

TYGODNIK SANOCKI

ISSN 1232-6534

nr indeksu 338907

**NASTĘPNY NUMER
9 STYCZNIA**

PISMO SAMORZĄDOWE

i Dodatek Kulturalny

NR 52-1 (320-321)

26 GRUDNIA 1997 R. – 2 STYCZNIA 1998 R.

CENA 2,00 ZŁ

Czwartego stycznia na terenie całego kraju po raz kolejny zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaaka. Tradycyjnie już zbiorce pieniężnej towarzyszyć będą liczne imprezy artystyczne.

Rusza Orkiestra

W Sanoku koordynatorem akcji jest Profesjonalna Szkoła Biznesu. Organizatorzy przygotowali m.in.: Hip-Hop Party (28.12., godz. 20.00 „Zasanie”), Rock & Metal (2.01., godz. 18.00 „Zasanie”). 4 stycznia w PSB odbędą się: aukcja prac plastycznych dzieci (godz. 11.00), perski targ (godz. 12.00), zabawa dla dzieci (godz. 15.00). Oprócz tego Techno-Party (godz. 18.00 „Zasanie”) i Happening na Rynku o godz. 20.00.

Kwestujący będą zaopatrzeni w identyfikatory z fotografią i hologramem oraz opieczętowne puszki. Sie ma!

Najbezpieczniej w Polsce

To się nazywa sukces!

Sanocki Zakład Górnictwa Nafty i Gazu zwyciężył w ogólnopolskim konkursie *Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej* zorganizowanym przez Główny Inspektorat Państwowej Inspekcji Pracy, Business Centre Club, Konfederację Pracodawców Polskich, Krajową Izbę Gospodarczą i Związek Rzemiosła Polskiego. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 9 grudnia w sali kolumnowej Sejmu.

Konkurs ma na celu wyłonienie pracodawców, którzy zasługują na szczególne wyróżnienie w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Sanockie Kopalnictwo wystartowało w nim po raz pierwszy w 1995 roku. Znalazło się wówczas w gronie laureatów szczebla okręgowego. Po dwóch latach osiągnęło sukces na miarę ogólnopolską, zdobywając I miejsce w kraju w kategorii zakładów zatrudniających powyżej 250 osób.

Zdobycie tak prestiżowej nagrody świadczy o tym, iż sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy traktuje się w sanockim zakładzie priorytetowo. Stare kopalnie są modernizowane, otrzymują też nowoczesne zaplecza socjalne. W nowych wprowadza się automatyczne sterowanie ruchem. Spore środki finansowe przeznaczają się też na wyposażenie grup serwisowych – nowoczesny sprzęt, jakim dysponują, spełnia wszystkie wymogi bezpieczeństwa. Zakład utworzył też własny ośrodek medycyny pracy, co jest ewenementem na skalę ogólnopolską.

Satysfakcja płynąca dla dyrekcji i załogi Kopalnictwa ze zdobycia tak zaszczytnego wyróżnienia jest tym większa, że w pokonanym polu zostawili wielu konkurentów z dużych ośrodków przemysłowych. Gratulujemy!



Wesołych Świąt!

Bez zmartwień,

z barszczem, z grzybami, z karpem,

z gościem, co niesie szczęście!

Czeką nań przecież miejsce.

Wesołych Świąt!

A w Święta niech się snuje kołędu.

I gałązki świerkowe niech Wam pachną

na zdrowie.

Wesołych Świąt!

A z gwiazdką –

pod świeczkę funą jasną

życzenie sobie – najwięcej:

zwykłego, ludzkiego szczęścia.

Redakcja „Tygodnika Sanockiego”

BAR WŁOSKI „PIZZERIA”

Jedząc pizzę z Zagorza
możesz przenosić wzgórze

Nowy Zagorz
10⁰⁰ – 22⁰⁰

Sanok
Hala Targowa I p.
tel./fax (0 13) 463 66 63

PRZEDSIĘBIORSTWO
Okno-Res

W grudniu
sprzedajemy okna
o 7% taniej!

W grudniu
montujemy okna
o 30% taniej!

Okna o wsp. (k=1.6)
w cenie standardu!
(k=3.00)

Wszystkim naszym Partnerom i Przyjaciółom pragniemy serdecznie podziękować za okazane nam zaufanie i miłą współpracę w 1997 roku. Życzymy Wam radosnych Świąt Bożego Narodzenia i wszystkiego co najlepsze w nadchodzącym 1998 roku.

W imieniu pracowników Banku Spółdzielczego w Sanoku

Prezes Zarządu BS
mgr Lesław Wojtas

Mieszkańcom Naszego Grodu miłych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego w Nowym 1998 Roku

zyczą

Burmistrz Miasta
Edward Olejko

Przewodniczący Rady Miasta
Andrzej Bożydar Radwański

PAMIĘTAJ O KONŃCU ROKU

POMYŚL O KOSZTACH ...

oprogramowanie
kasy fiskalne
komputery
systemy

ADAX
Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 6, tel. 4630080

EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY
Krosno, ul. Lwowska 2, tel. 4327196

Lesko, Rynek 1, tel. 4698844

NIEZAPOMINAJKA

ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 26.12 Dionizego, Szczepana i Zenona
 27.12 Cezarego, Jana, Maksyma i Żanety
 28.12 Antoniego, Cezarego, Emmy i Teofili
 29.12 Dawida, Dominika, Marcina i Tomasza
 30.12 Eugeniusza, Irminy, Sabiny i Seweryna
 31.12 Katarzyny, Mariusza, Melanii i Sylwestra
 1.01 Mieczysława, Masława, Marii i Mieszka
 2.01 Izydora, Makarego, Bazylego i Grzegorza
 3.01 Danuty, Genowefy i Arlety
 4.01 Angeliki, Eugeniusza, Anieli i Tytusa
 5.01 Edwarda, Emiliana, Hanny i Szymona
 6.01 Andrzeja, Baltazara, Kacpra i Melchiora
 7.01 Juliana, Lucjana, Rajmunda i Walentego
 8.01 Erharda, Mściława, Seweryna i Teofila

PRZYSŁOWIE:

- 6.01 *Gdy Trzech Króli mrozem trzyma,
 będzie jeszcze długo zima*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 29.12 Międzynarodowy Dzień Walki o Różnorodność Biologiczną
 31.12 >Sylwester<
 1.01 Nowy Rok

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2
 Wypożyczalnia dla dorosłych: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00
 Wypożyczalnia dla dzieci: 10.00-17.00, pon. 10.00-15.00 sob. - nieczynne
 Czytelnia: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00
 Książki mówione: środy 10.00-18.00.

Muzeum Historyczne (Zamek)

od 16 września do 15 czerwca - 9.00-15.00.
 czynne: od 16 czerwca do 15 września - 9.00-17.00

Ekspozycje stałe - Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 2,50 zł, ulgowe 1,50 zł

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

27-28 grudnia, godz. 20.00 „Dzień Ojca”, USA (15 lat)

29-30 grudnia, godz. 18.00, 20.00 „Faceci w czerni”, USA (12 lat)

2-3 stycznia, godz. 18.00, 20.00 „Faceci w czerni”, USA (12 lat)

Gielda Muzyczna Bar „Bistro” przy ul. Lipińskiego 26

(vis á vis postępu taksówek obok Dworca PKS)

czynna w każdą pierwszą niedzielę miesiąca od 12.00 do 14.00.

ZAGÓRZ

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

Serdeczne podziękowania
 za troskliwą opiekę
 panu Ordynatorowi
Wiesławowi Malikowi
 oraz całemu przemiłemu personelowi
 chirurgii urazowej szpitala w Sanoku
 składa
 Jerzy Byniewski

Radio 89,50 FM
R
IESZCZADY
 AGENCJA REKLAMY
 Sanok, ul. Chopina 10
 tel. 463-67-89

Przedsiębiorstwo PKS w Sanoku

zawiadamia

że we wszystkie soboty 1998 r. regularną komunikację pasażerską prowadzić będzie jak w dni świąteczne (niedziele i święta).

KOMUNIKAT

Burmistrz Miasta Sanoka - informuje, że 2 stycznia 1998 r. (piątek) jest dniem wolnym od pracy dla Urzędu Miasta w Sanoku.

Równocześnie informuje się, że sobota 10 stycznia 1998 r. jest dniem pracy dla Urzędu Miasta - w ustalonych godzinach jak w inne dni tygodnia tj. od 7.30 do 15.30.

KOMUNIKAT

Informuje się mieszkańców Dzielnicy Wójtostwo, że do rozdysponowania pozostaje jeden punkt sprzedaży napojów alkoholowych powyżej 4,5% zawartości alkoholu.

Wnioski o przydział koncesji proszę składać w pokoju nr 20 UM (I piętro) do 7 stycznia 1998 r. Posiedzenie Zarządu odbędzie się 14 stycznia 1998 roku.

Sygnaly Czytelników

Ach ten korek

– Od kilkunastu miesięcy jeżdżę ulicą Reymonta. Ten okres jest wystarczający, aby zaobserwować, że zawsze na skrzyżowaniu w godzinach od 14 do 16 jest ogromny korek. Wówczas trzeba stać około 20 minut – nie przesadzając – na krzyżowce i czekać na zlitowanie się jakiegoś kierowcy, który przepuści nas i skróci swoje czekanie z 30 do 20 minut. Czy tak musi być? Czy nie łatwiej postawić światła, które regulowałyby ruch na tej ulicy?

Na łamach gazety chciałbym zaalarmować do władz miasta o pozytywne rozpatrzenie mojego „sygnału”.

W Sanoku jest jeszcze wiele krzyżówek, które powodują wielominutowe korki w godzinach popołudniowych – co wiem z własnego doświadczenia jako kierowcy. Wymagają one natychmiastowego ustawienia sygnalizacji świetlnej, zarówno dla bezpieczeństwa jak i wygody kierowców.

(ek)

Ciemno wszędzie...

Jedną z naszych Czytelniczek zaniepokojona istniejącym stanem rzeczy poinformowała nas, że dość znaczna część sanockich bloków jest nieoświetlona.

– Sanoczanie wracający do domu późną porą z pracy lub przyjęcia są przerażeni wchodząc nocą do klatek schodowych swoich bloków. Przecież nigdy nie wiadomo na kogo można natrafić w ciemnościach. Największe niebezpieczeństwo dotyczy naszych własnych dzieci wracających z dyskotek późną porą. Przed nieoświetlonym blokiem trudno zauważyć „przestępczy element” – a teraz tak niewiele trzeba żeby doszło do nieszczęścia.

Zdaję sobie sprawę, że ustawienie latarni przed blokami jest bardzo kosztowne, ale czy nie warto dla naszego własnego bezpieczeństwa?

Naszej spostrzegawczej obserwatorce w pełni przyznajemy rację. Aczkolwiek wiemy, że ustawienie latarni wymaga nie tylko sporych nakładów pieniężnych, lecz także dobrej pory roku. Rozpoczęcie prac stawiania latarni w zimie jest niemożliwe z wiadomych względów. Musimy więc uzbroić się w cierpliwość i poczekać na cieplejsze miesiące oraz dobre chęci tych, którzy się tym zajmują.

(ek)

Brawo!

Pani Dorota Drwięga podczas spaceru z dzieckiem znalazła na ulicy Lipińskiego małego pieska, prawdopodobnie potrąconego przez samochód. Poprosiła o pomoc w zaopiekowaniu się nim grających w pobliżu w hokeja chłopców.

– Zachowali się wspaniale. Natychmiast rzucili kije i zanieśli psiaka do lecznicy dla zwierząt. Uważam, że ich postawa zasługuje na uznanie. Dlatego chciałabym im podziękować na łamach „TS”. Byli to: Daniel Rożek (VII a), Jarek Kopecki (VI a), Pa-

wel Kotecki (VIII b) – wszyscy są uczniami SP3 oraz Dawid Twardy z I klasy ZST.

Cieszymy się z takich sygnałów – świadczą o tym, że i wśród młodych ludzi nie brakuje osób wrażliwych. Gratulujemy chłopcom i dziękujemy naszej Czytelniczce za przekazaną informację.

(ka)



Zasługi duże, uznanie skromne

Dwadzieścia trzy osoby z naszego regionu zostały wyróżnione srebrnym medalem „Za zasługi dla obronności kraju”. Otrzymali je rodzice, których przynajmniej trzech synowie odbyli służbę w polskim wojsku. Uroczystość przygotowana przez Urząd Rejonowy w Sanoku odbyła się w ubiegły piątek, w sali herbowej Urzędu Miasta.

Nadane przez ministra obrony narodowej medale otrzymali: Wanda i Bronisław Benewiat z Hoczwi, Maria i Franciszek Dudka z Tyrawy Solnej, Maria i Orest Dyczko z Dudyniec, Danuta i Józef Fijałkowsky z Czystogardu, Elżbieta i Józef Grzybek ze Szczawnego, Ludwika Januszczak z Siemuszowej, Bronisława i Sylwester Józefczyk, Helena i Jan Marszałek, Maria i Kazimierz Michalkowsky – z Beska, Helena i Marian Komańscy z Posady Zarszyn, Kazimiera Podsobińska z Łukawicy, Stanisława i Franciszek Rakoczy z Bukowska oraz Zofia Zięba z Baligrodu.

Odniesienia wraz z symbolicznym kwiatkiem i gratulacjami wręczali Marian Witalis – kierownik Urzędu Rejonowego w Sanoku oraz ppłk Wiesław Lewandowski – komendant sanockiej WKU. Uroczystość uświetnił koncert w wykonaniu uczniów PSM I i II st. w Sanoku.

Spotkanie przebiegło w bardzo przyjemnej atmosferze. Część rodziców nie potrafiła ukryć swego wzruszenia i ze łzami w oczach przyjmowali przyznane im odznaczenia. Przy skromnym poczęstunku dzielono się radością i wspomnieniami.

/jot/

Medal „Za zasługi dla obronności kraju” ma charakter wyłącznie symboliczny. Szkoda, że zaszczyt kończy się na symbolu i nie zawiera choćby drobnej gratyfikacji finansowej. Parę złotych ofiarowanych rodzicom w podziękowanie za trud wychowania dla polskiej armii trzech i więcej synów nie zrujnowałby niemałego przecież budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej. Podobnie jak przysłowiowy talerz wojskowej grochówki, którą wypadaloby ugościć przybyłych nieraz z odległych stron ludzi. Przyobleczony w taką otoczkę honor zyskałby na wartości, a zasługi „położone w dziedzinie rozwoju i umacniania obronności Rzeczypospolitej” – jak pisze pan minister – na uznaniu.

Sprostowanie

Zbigniew Święch w artykule Ewy Drwięgi „Gość Biblioteki” (TS 51/97) otrzymał nagrodę „Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa”, a nie „Kolegium Lektora Szkół Wyższych Krakowa”, jak nieopatrnie napisaliśmy. Autorkę, Gościa Biblioteki i Czytelników przepraszamy.

Redakcja

KRONIKA POLICYJNA

W nocy z 17 na 18 grudnia nieznanymi sprawcami wybit podwójną szybę do sali gimnastycznej SP-7. Wartość strat oceniono na 150 złotych.

Telewizory, odkurzacze, rowery, roboty kuchenne i kosmetyki o łącznej wartości około 15 tysięcy złotych padły łupem złodziei, którzy z 18 na 19 grudnia włamali się do pawilonu handlowego w Besku. Sprawcy dostali się do środka po wyłamaniu kłodek przy kratkach zabezpieczających i wyważeniu drzwi.

Do niecodziennego wydarzenia doszło w restauracji Adria. Jeden z klientów rzucił w okno popielniczką i rozbił szybę o wymiarach 2 m x 3 m. Krewkim klientem okazał się Paweł H. z Sanoka. Straty oszacowano na 300 złotych. Zdarzenie miało miejsce 19 grudnia.

Wyjątkowo bogaty łup wynieśli sprawcy włamania do sklepu Arsenał na ul. Traugutta. Na piętro pawilonu handlowego złodzieje dostali się wchodząc po kracie okiennej. Wypchnęli okno do pomieszczenia szmateksu, z którego skradli około 30 złotych, a następnie wyważyli drzwi do Arsenалу.

Wynieśli stamtąd: 15 atrap pistoletów o wartości 1500 złotych, artykuły pirotechniczne – race, fajerwerki, itp. – na sumę 10 tysięcy złotych, modele do klejenia za 500 złotych, 60 paczek naboju do wiatrówek o wartości 500 złotych, 120 paczek naboju do pistoletów startowych oszacowanych na 1900 złotych, kilka opakowań gazu Anti-dog za 500 złotych, 30 paczek po 50 naboju do rakietnicy na sumę 700 złotych, 10 sztuk pistoletów startowych o wartości 950 złotych, pałki gumowe na sumę 300 złotych, nieustaloną ilość klejów i farb modelarskich o wartości 800 złotych, artykuły erotyczne – karty, gazety, wibratory, środki podniecające oszacowane na 1000 złotych oraz bloczki, rachunki i pieczętki sklepowe. Łączna wartość strat wyniosła około 20 tysięcy złotych. Kradzież miała miejsce z 19 na 20 grudnia.

Gotówkę w kwocie 50 złotych przywłaszczyl sobie złodziej, który 20 grudnia włamał się do kiosku na ul. Lipińskiego. Przez wybitą szybę w okienku podawczym sprawca wyciągnął szufladę, z której zabrał pieniądze. Towar pozostawił nietknięty.

Tego samego dnia miało miejsce włamanie do baru na Białej Górze. Sprawca wyważył zabezpieczenie okiennicy i wybił szybę od strony ulicy. Zabrał ze środka prawie 200 paczek papierosów różnego gatunku, kilkadziesiąt butelek piwa, wino i okulary lecznicze. Łączna wartość strat – 662 złote.

Dwudziestego pierwszego grudnia około godz. 18.00, na ul. Mickiewicza w pobliżu lodowiska, dwóch znajdujących się pod wpływem alkoholu młodych ludzi skopało karoserię zaparkowanej na chodniku skody. Wandalami okazali się Damian B. oraz Bartłomiej G. z Sanoka. Wartość strat oszacowano na 500 złotych.

Państwu

Józefowi Sołtysikowi i Małgorzacie Sołtysik

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA I TEŚCIA

składają

Burmistrz i współpracownicy
 Urzędu Miasta

Myśli niewczesne...

Obiecanki cacanki, a...

Już niedługo gody czyli Boże Narodzenie: choinka, gwiazdka, jasełka, koledy, kutia, szopka, opłatek i wigilia. Ta ostatnia nazwę swą zapożyczyła z łacińskiego vigilia, co oznacza straż nocną. Wkrótce potem Nowy Rok. Czas biegnie nieubłaganie. Ponoć dwa razy do tej samej rzeki wstąpić nie można. Koniec roku to okres wielkich podsumowań. Jaki był ten rok dla nas? Czy przeżyliśmy go dobrze, uważnie, nie depreczając po drodze innych ludzi, czy raczej z westchnieniem ulgi witamy jego koniec, mając nadzieję, że kolejny przyniesie nam w darze same dobre rzeczy?

Zwykle pod koniec roku obiecujemy sobie, że zmienimy wiele w naszym życiu. Iluż z nas rzuci nieodwołalnie i ostatecznie palenie, by na drugi dzień z rezygnacją sięgnąć po kolejnego papierosa.

Inni przyrzekają, że będą więcej czasu poświęcać swoim bliskim, zacząć zdrowo się odżywiać, prowadzić mniej stresujący tryb życia, będą lepsi dla innych i samego siebie, szczęśliwsi.

Tak, koniec roku sprzyja myśleniu magicznemu. Wydaje się, że jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wszystko ulegnie przemianie, a przeszłość zostanie przekreślona. Tymczasem rzeczywistość okazuje się bezlitosna. Stare nawyki, schematy myślenia i działania są od nas silniejsze, czego bardzo szybko doświadczamy na własnej skórze. Zapominamy o bardzo prostym prawie przyczyny i skutku. To jacy jesteśmy tu i teraz, określa jacy będziemy w następnym momencie. Co zasiejemy, później zbierzemy.

A więc myślimy i działamy pozytywnie tu i teraz. Cud życia spełnia się sekunda po sekundzie. Nie czekajmy z tym do Nowego Roku.

**Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku
życzy Drogim Czytelnikom
Jacek Mączka**

Krótką kołdra mieszkaniówki

Ustalono ostateczną listę kandydatów na najemców lokali komunalnych. Znalazło się na niej 326 osób. Na przydział mieszkania w ciągu najbliższych czterech lat może jednak liczyć tylko 150. Takie są bowiem realne możliwości.

Ostateczny termin składania wniosków upłynął 15 maja br. Składali je wszyscy ubiegający się o mieszkanie komunalne, również ci, którzy znajdowali się na poprzedniej liście, zamkniętej w 1992 roku. Są wśród nich rekordziści mający za sobą kilkunastoletni staż oczekiwania.

Podstawowe kryterium, jakie musiał spełnić wnioskodawca, stanowił określony miesięczny dochód przypadający na jedną osobę. W gospodarstwie jednoosobowym wynosi on 150

procent najniższej emerytury (561,94 zł), w przypadku wieloosobowego – 100 procent (374,63 zł). Drugim istotnym warunkiem było nieposiadanie przez wnioskodawcę tytułu prawnego do innego lokalu (własność, współwłasność, spółdzielcze prawo lokatorskie i własnościowe, najem w budynkach komunalnych i zakładowych). Zrezygnowano natomiast z trzeciego wymogu, aby powierzchnia zajmowanego dotychczas lokalu nie przekraczała 5 m na osobę.

Spośród prawie 500 wniosków, jakie złożono w Referacie d/s Mieszkaniowych w Urzędzie Miasta, pozytywnie rozpatrzono 326. Ich weryfikacji dokonywali członkowie specjalnie w tym celu powołanej komisji, którą kierował Jan Paszkiewicz. Zgodnie z uchwałą Rady Miasta z 17 października 1996 roku na zasadach preferencyjnych potraktowano najemców budynków prywatno – czynszowych (26 osób), którzy od 2004 roku będą płacili czynsz wolny. Kryteriów nie musieli też spełniać najemcy budynków przeznaczonych do wyburzenia (40 osób). Wśród zaakceptowanych wniosków znalazły się też takie, których autorzy starają się o zamianę (87 osób). Pozostałe (173 osoby) dotyczyły mieszkań docelowych.



Wszystkich członków naszego Zarządu, działaczy, naszych podopiecznych, Seniorów wszystkich Klubów Seniora oraz pracowników naszego Zarządu Polski Komitet Pomocy Społecznej Zarząd Rejonowy w Sanoku prosi o przyjęcie gorących i serdecznych życzeń z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku przepelnionych ciepłem, miłością i życzliwością a każdy dzień Nowego 1998 roku niech obfituje w dobro ludzkiego serca

Zofia Nakonieczna

Najserdeczniejsze życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku wszystkim mieszkańcom Sanoka i okolic, członkom i sympatykom TRIUMS, a także sanoczanom mieszkającym w kraju i za granicą

składa
Zarząd
Towarzystwa Rozwoju i Upiększania
Miasta Sanoka

Zarząd Koła Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Sanoku z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1998 składa serdeczne życzenia dla członków i podopiecznych naszego Związku, życząc dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i społecznym.

Z Kombatanckim pozdrowieniem
za Zarząd Koła Prezes Zarządu
kpt. w st. spocz. Marian Jarosz

Emerytom, Rencistom i Inwalidom z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym, dużo dobroci od ludzi oraz błogosławieństwa Bożej Dziedziny

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddział Miejski w Sanoku życzy
Przewodniczący
Augustyn Malinowski

Członkowie Komisji, podzieleni na osiem trzyosobowych zespołów, odwiedzili wszystkich – po weryfikacji – wnioskodawców. W oparciu o Kwestionariusz kwalifikacji punktowej ocenili ich sytuację mieszkaniową – bytowa. Pod uwagę brano m.in. czas oczekiwania na mieszkanie, zagęszczenie, warunki zdrowotne, także zachowanie wnioskodawcy jako dotychczasowego najemcy. Wypełniony w obecności wnioskodawcy kwestionariusz, był podpisywany również przez niego. Powstały na podstawie oceny punktowej projekt listy kandydatów na najemców lokali komunalnych gotowy był pod koniec czerwca br. Wówczas Zarząd Miasta zdecydował o konieczności uszeregowania wnioskodawców z przyporządkowaniem przynależnej im powierzchni użytkowej, która zależy od liczby osób w gospodarstwie.

Zrobiono to po to, aby w późniejszym etapie, przy tworzeniu listy docelowej, była przejrzysta sytuacja. Dla przykładu – mieszkania z tzw. odzysku są z reguły niewielkie, planując listę przydziałów potrzebna jest więc wiedza ilu najemcom będzie przysługiwała taka a nie inna powierzchnia – wyjaśnia Jan Paszkiewicz.

Z powodu upływu kilku miesięcy, Zarząd zlecił też zweryfikowanie danych dotyczących dochodu wszystkich wnioskodawców. Po uwzględnieniu tych zaleceń, Komisja przedstawiła pod koniec września projekt listy uszeregowanej według punktacji i z podziałem na kategorie lokali. Wywieszono ją w Urzędzie Miasta, a wnioskodawcom dano miesiąc na składanie ewentualnych reklamacji. Wpłynęło 45 odwołań, z których większość została rozpatrzona pozytywnie. Dotyczyły najczęściej przyznania dodatkowych punktów na podstawie dostarczonych zaświadczeń o chorobie lub złym stanie zajmowanego lokalu. Wówczas Zarząd Miasta uszeregował listę ostateczną, od której nie ma już odwołań.

W oparciu o dane dotyczące odzysku mieszkań z czterech ostatnich lat opracowano prognozę przydziału lokali komunalnych do roku 2001. Uwzględnia ona budowę bloku komunalnego na ul. Topolowej oraz adaptację budynków na ul. Okulickiego i Bema na lokale socjalne. Zgodnie z tym przewiduje się uzyskać do zasiedlenia 77 mieszkań o powierzchni do 25 m² (1-2 osoby w gospodarstwie), 37 mieszkań o pow. do 35 m² (3 osoby), 16 mieszkań o pow. do 40 m² (4 osoby), 13 mieszkań o pow. do 50 m² (5 osób) i 7 mieszkań o pow. powyżej 50 m² (6 i więcej osób). Na tej podstawie wytypowano 150 osób, które do roku 2001 powinny otrzymać mieszkanie z zasobów miasta. Wśród nich znajduje się 26 najemców lokali w budynkach prywatno – czynszowych oraz 40 najemców w budynkach przeznaczonych do wyburzenia. Pozostałe 84 osoby zakwalifikowano na podstawie kwalifikacji punktowej z podziałem na kategorie lokali – 23 osoby z największą liczbą punktów starające się o mieszkanie do 25 m², 20 – do 35 m², 21 – do 40 m², 14 – do 50 m²



i 6 – powyżej 50 m². Alfabetyczna lista tychże osób przedstawia się następująco:

Ewa Balik, Zbigniew Bąk, Joanna Bieleń-Oliwa, Renata Biodrowicz, Magdalena Błażejowska, Stanisław Buldys, Maria Burnat, Bogdan Bury, Eugenia Dąbrowiecka, Danuta Dębska, Elżbieta Dopierała, Andrzej Dżułyk, Piotr Folcik, Maria Gadomska, Anna Gizecka, Edyta Haduch, Emilia Hamielec, Barbara Hemel, Lucyna Janas, Władysław Janas, Beata Jateczyszyn, Ryszard Kaliniec, Bogdan Kłodowski, Ewa Kokoszka, Marek Kopiec, Marek Kornecki, Gabriela Kornelska, Lucyna Kostecka, Barbara Kostka-Garczyńska, Agata Kowal, Maria Kowal, Józef i Grażyna Krowiak, Aneta Kucharska, Grzegorz i Edyta Kunz, Joanna Kuzicka, Aneta Kwolek, Urszula Lech, Agnieszka Lisowska, Władysław Lorenc, Alicja Łajkosz-Kowalska, Agnieszka Lępkowska, Marek Mańko, Stanisław Mikoś, Grażyna Milasz, Genowefa Nicpoń, Dariusz Niemiec, Wojciech Nycz, Jolanta Ochnia, Grzegorz Piękoś, Janusz Płodzień, Teresa Płodzień, Andrzej Popiel, Antoni Rachwański, Joanna Radwańska, Beata Radzikowska, Zofia Sawa, Barbara Siwiecka, Bernadeta Skrzypka, Józefa Sobolak, Joanna Struś, Bogumiła Swędziol, Stanisław Szczudlik, Zofia Szuba, Krzysztof Szul, Agnieszka Szybiak, Michał Szymko, Anna Śliwiak, Dariusz Ślusarczyk, Alicja Śmiałeczka, Kazimiera Śmiały, Krystyna Śnieżek, Beata Tomczewska, Robert Trzciański, Jan Tworzydłak, Barbara Urbanowicz, Ryszard Wilusz, Zdzisław Wiśniewski, Mieczysław Witek, Danuta Wojtanek, Maria Wolan, Anna Wójcik, Jolanta Zajdel, Anna Zimoń, Bogusława Żak.

Ostateczna decyzja o kolejności przydziału należeć jednak będzie do Zarządu Miasta. Podejmowana będzie nie na podstawie uszeregowania punktowego, ale przede wszystkim z uwzględnieniem warunków mieszkaniowych wnioskodawcy – dodał przewodniczący komisji.

Joanna Kozimor



Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz dostatniego Nowego Roku

życzą

wszystkim Klientom

dyrekcja i pracownicy

Powszechnej Kasy Oszczędności BP
Oddział w Sanoku





Zdrowych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym 1998 Roku

życzą



Zakłady Mięsne S.A. w Sanoku



Naukowo w „ósemce”

Za oknem mroźne dni a w auli SP-8 ciepła atmosfera.
16 i 17 grudnia przeprowadzono tu dwie sesje popularno-naukowe.

Pierwszą z nich – spotkanie z Alfredem Noblem i noblistami przygotowały **Maria Korzeniowska** i **Beata Bartnik**. Uczestnicy sesji zapoznali się z życiem Nobla, dowiedzieli się też jak doszło do ufundowania znanej na całym świecie nagrody nazwanej jego imieniem. Od lat, w grudniu stolica Szwecji gromadzi twórców, naukowców, polityków z całego świata. W uroczystości wręczenia nagród zawsze bierze udział rodzina królewska.

Na sesji przedstawiono również postacie polskich noblistów, a także tych, którzy mają polskie pochodzenie, m.in. Izaaka Rabiego – Amerykanina, który urodził się w Rymanowie. Zaprezentowano też historię przyznawanego w USA Anty Nobla. Jest to nagroda nadawana za osiągnięcia naukowe uważane ogólnie za bezsensowne. Otrzymał ją m.in. jeden z naukowców, który napisał pracę na temat: „Dlaczego kromka chleba spada zawsze masłem na dół”.

Sesji towarzyszyła wystawa wykonanych przez uczniów albumów, plakatów i portretów noblistów. Wzbogaciły ją również fragmenty filmu o Alfredzie Noblu oraz telewizyjne relacje z wręczania nagród.

Drugi dzień był zdecydowanie bardziej uroczysty. Wypełniła go sesja popularno-naukowa poświęcona 200 rocznicy powstania „Mazurka Dąbrowskiego”. Na uroczystość zostało zaproszonych wielu gości. Niestety nie wszyscy dotarli. Brakowało przedstawicieli władz miasta i delegacji niektórych szkół. Przybyła wizytator **Krystyna Chowaniec**, delegacje szkół podstawowych nr 2, 3, 6 i 7, obecna była też dyrekcja SP-8.

Sesja rozpoczęła się dźwiękami „Mazurka”. Jedną z uczennic przedstawiła jego „dane personalne”. Przypomniała

też, że w lipcu br. pieśń ta obchodziła swoje urodziny. Następnie „stary wiarus” – uczeń ubrany w mundur legionisty – przedstawił dzieje polskiej pieśni hymnicznej. W wyobraźni przeniesł się do początku wieku XV, kiedy to na polach Grunwaldu „Bogurodzica” dodawała otuchy walczącemu rycerstwu polskiemu. Potem pojawiały się inne pieśni religijne i wojskowe spełniające krócej lub dłużej rolę hymnu. Taką była np. podczas powstania listopadowego „Warszawianka”, potem „Boże coś Polskę”, czy „Rota” napisana przez Marię Konopnicką 500 lat po Grunwaldzie.

Po wspomnieniach „wiarusa” przysła kolej na dziewczęta, bardzo pięknie prezentujące się w sukniach z okresu napoleońskiego. W ciekawy sposób – za pomocą monologów przeplatanych scenkami – przedstawiono życiorys Józefa Wybickiego. Postać bohatera hymnu, generała Dąbrowskiego, opisano w rozmowie dwóch legionistów. Zainscenizowano też spotkanie generała z Józefem Wybickim. Drogi „Mazurka” przez historię ilustrowały fragmenty znanych utworów literackich m.in. „Pana Tadeusza”. Chór chłopców śpiewał odpowiednio do przedstawianych sytuacji pieśni. I tak wertując karty historii dotarliśmy do 1927 roku, kiedy to pieśń legionowa oficjalnie została uznana za Hymn Narodowy.

Uroczystość zakończyło wspólne odśpiewanie hymnu. Dyrektor **Janina Baranowska** podziękowała wszystkim za wspaniałe przygotowanie sesji, w której nie brakowało wzruszających chwil. Swoją podziw dla talentu młodych artystów wyraziła także **Krystyna Chowaniec** – *Nie spodziewałam się, że przeżyję tu tak wspaniałe i wzruszające chwile* – stwierdziła.

W przygotowaniu sesji wzięli udział uczniowie klas ósmych. Czuwali nad nimi nauczyciele historii: **Małgorzata Mindur**, **Iwona Menio**, **Małgorzata Łukasik** i **Władysław Stachowicz**. O właściwą oprawę muzyczną zadbał **Bogusław Bodnar**. Całość uzupełniała skromna, ale piękna scenografia przygotowana przez **Władysława Stachowicza**.

Krystyna Dźwi

Wesołych Świąt
życzą



**EUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY**

ul. Kazimierza Wielkiego 6
4631125

Wywiad z motylem w tle

Osiemnastego grudnia w krośnieńskiej BWA odbył się wernisaż otwierający wystawę prac znanego sanockiego malarza **Jerzego Wojtowicza**. Ekspozycja prezentuje dorobek i przedstawia drogę twórczą artysty od początku lat 80-tych aż do dziś. Pokazuje go jako człowieka nieprzeciętnego, o szerokim i bogatym wnętrzu, wielkiej fantazji, bez ograniczeń korzystającego z wielości i różnorodności form, barw i motywów. Wystawie towarzyszą kompozycje kwiatowe autorstwa **Anny Sobczak**, stanowiąc jej integralną część. Potrwa ona do 16 stycznia.

– Na krośnieńskiej wystawie można podziwiać rozmaite prace, które powstały w latach 80 i 90-tych. Jak przebiegała Pana droga artystyczna?

– Ta wystawa jest owocem 17 lat pracy. Stąd jej różnorodność. To próba przedstawienia moich poszukiwań artystycznych. Można obejrzeć na niej prace z okresu od 1980 r. do 1997 r. Stanowią one pełny przekrój zainteresowań twórczych i różnych pomysłów, które na przestrzeni lat przewijały się przez mój umysł i wrażliwość w postrzeganiu otaczającego świata. Zaraz po ukończeniu Akademii interesowałem się sztuką abstrakcyjną. Powstała wówczas seria obrazów przedstawiających motyla. Zainspirowały mnie zagadnienia z ikonografii występujące w sztuce od czasów starożytnych po współczesne. Motyl w kulturze egipskiej, greckiej, sumeryjskiej czy rzymskiej symbolizował duszę ludzką. Szczególnie skoncentrowałem się na tych motylach, które są być może mniej doceniane, gdyż latają nocą. Dlatego są takie szare, dramatyczne, nie błyszczą tak świetlistością, jak te, które są aktywne w dzień. Przez pewien czas wykorzystywałem technikę collage'u przy kreowaniu swoich prac. Łączyłem różne nietypowe zestawienia przedmiotów z kolorem, fakturą, przy wykorzystaniu odpadów metalowych. Następnym zagadnieniem, które mnie szczególnie zainteresowało, był pejzaż. Przez 10 lat wyjeżdżałem w plenery organizowane przez krośnieńskie BWA, które odbywały się na terenach m.in. Bieszczadów. Stąd wiele prac odnoszących się do tego okresu. W międzyczasie moje zainteresowania skierowały się ku sur-

realizmowi. Tematem, który szczególnie uwielbiam i chętnie umieszczam na swych obrazach jest Sanok. Uważam, że to wyjątkowo bajkowe i nieprzeciętne miasto – moja ulubiona modelka. W poszczególnych porach dnia i roku wygląda inaczej. Dlatego nadaje się świetnie do takiego spontanicznego malowania, jakie najbardziej lubię.

Ostatnio fascynują mnie także stare instrumenty. W pracowni chętnie otaczam się wiekowymi przedmiotami, kolekcjonuję je. Uważam, że są szalenie inspirujące. Dlatego pojawiają się w moich ostatnich pracach.

– Pańska działalność artystyczna podąży dwutorowo: z jednej strony malarstwo, a z drugiej konserwacja zabytków. Na ile te dziedziny są zbieżne, czy w jakimś stopniu się uzupełniają?



Jerzy Wojtowicz (pierwszy od lewej) witał przybyłych na wernisaż gości

– Powiedziałbym, że i tak i nie. W pewnym stopniu są to dziedziny pokrewne, lecz różni je stopień w dowolności tworzenia. Malarz formuje własną rzeczywistość, kreuje swój świat. Pewien pomysł, czy idea powstaje w jego głowie i szuka odpowiednich środków wyrazu, aby ją przełożyć na język barw. Konserwacja to praktycznie moje drugie życie, poświęcam jej bardzo dużo czasu. Konserwator musi podążać i śledzić dokładnie to, co już zostało zrobione, jest jak Sherlock Holmes. Ta praca wymaga dużej dys-

cypliny, tu nie ma miejsca na dowolność, własne pomysły, fantazje czy rozwiązania. Wszystko zostało już wcześniej powiedziane i konserwator musi zmieścić się w wyznaczonych przez autora i epokę ramach.

– Czy mógłby Pan wskazać ulubiony obraz?

– Mam takie obrazy, które bardziej lubię, które w większym stopniu są zbliżone do efektu, jaki chciałem osiągnąć. Nie zdarza się jednak aby były idealnie takie, jakie sobie wymarzyłem. Uważam obraz za udany, gdy w 60-70% odpowiada moim wcześniejszym wyobrażeniom. Traktuje obrazy tak jak dzieci, każdy z nich jest inny i każdy Kocham na swój sposób. Zdarza się i tak, że rezultat pracy jest daleki od tego, do czego dążyłem, a kolejne przeróbki sprawiają, że zatracam sens. Nie mogę się wówczas pod nim podpisać.

– Picasso powiedział, że „obraz żyje tylko dzięki temu, kto go ogląda”. Wiele Pana obrazów znajduje się w prywatnych kolekcjach. Jakie są obecnie gusta klientów?

– Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Gusta są przecież bardzo różne. Każdy zwraca uwagę na inne elemen-

ty, ma odmienne oczekiwania i zapotrzebowania. Nawet najbardziej abstrakcyjnym obrazem ktoś się zainteresuje. Dlatego właśnie artysta powinien być wierny samemu sobie.

– Krośnieńskiej wystawie towarzyszy pokaz kompozycji z suchych roślin i kwiatów autorstwa **Anny Sobczak**. Skąd wzięły się pomysły takiego połączenia?

– Myślę, że jest to koncepcja **Marka Burdzy**. Nic wcześniej o tym nie wiedziałem. Byłem mile zaskoczony efektem, jaki udało się dzięki temu osiągnąć. Kwiaty wniosły trochę ciepła i lekkości. Uświetniły i dopełniły wystawę. Zresztą jest to często stosowane rozwiązanie w galeriach zagranicznych. Ma na celu przyciągnięcie uwagi większej liczby zwiedzających. W ten sposób każdy znajdzie coś dla siebie.

Rozmawiała **Anna Michalska**

Jerzy Wojtowicz jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Studia na Wydziale Malarstwa w pracowni prof. Zbigniewa Grzybowskiego ukończył z wyróżnieniem w 1980 r., a w latach 1978-80 Studium Pedagogiczne przy Akademii Sztuk Pięknych o specjalności nauczanie malarstwa, rysunku, kompozycji i technologii w szkołach o kierunku plastycznym. W 1988 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie nadało mu tytuł konserwatora dzieł sztuki.

Artysta brał udział w wielu plenerach malarskich: w Czechosłowacji, Francji, Belgii, Holandii i we Włoszech. Jego obrazy można było zobaczyć na wystawach indywidualnych i zbiorowych w Krakowie, Rzeszowie, Krośnie, Sanoku, Bardejowie, czy Meerle. Wiele jego prac znajduje się w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą: w Watykanie, Francji, Belgii, Holandii, Niemczech i Stanach Zjednoczonych.

Jerzy Wojtowicz jest od 1981 r. zatrudniony w pracowni konserwacji zabytków przy Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Uczestniczył w wielu realizacjach konserwatorskich indywidualnych i zbiorowych. Do ważniejszych należy: konserwacja polichromii cerkwi w Komarciu, neogotyckiego obrazu ołtarzowego w Rozwadowie, XIX-wiecznych obrazów z zabytkowego kościoła drewnianego w Bliżynie, ikonostasu w cerkwi w Lublinie, Świątkowej Małej, Klasztoru Prawosławnego w Jablecznej, polichromii w cerkwi prawosławnej w Hrubieszowie.



realizmowi. Tak powstały transpozycje postaci ludzkich, aktów, scen mitologicznych i biblijnych.

– Jak powstają Pana obrazy, co jest inspiracją?

– Malowanie jest pracą bardzo absorbującą czasowo, wymagającą wielu przemyśleń i poszukiwań odpowiednich rozwiązań w zakresie formy i barw. Wszystko musi być dopięte na

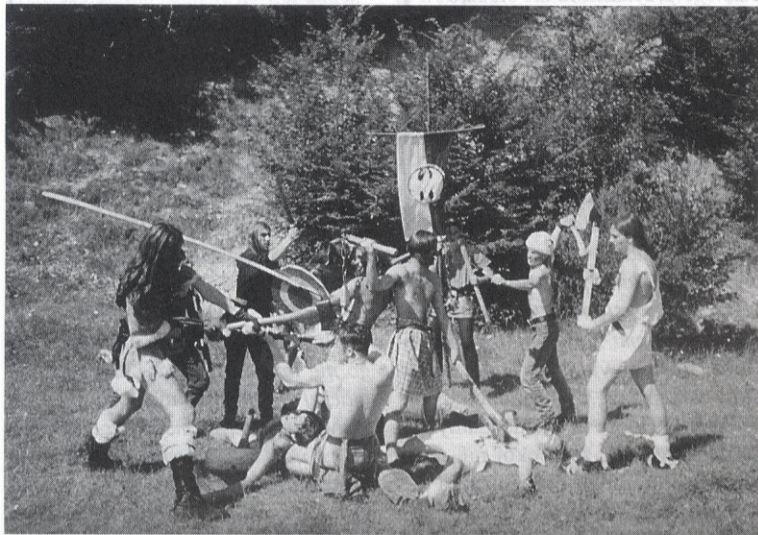
cypliny, tu nie ma miejsca na dowolność, własne pomysły, fantazje czy rozwiązania. Wszystko zostało już wcześniej powiedziane i konserwator musi zmieścić się w wyznaczonych przez autora i epokę ramach.

– Czy mógłby Pan wskazać ulubiony obraz?

– Mam takie obrazy, które bardziej lubię, które w większym stopniu są

Rycerzem być

Być może już niebawem Sanok wzbogaci się o dość niezwykłą atrakcję turystyczną. Z inicjatywy grupy młodych ludzi powstało bowiem Bractwo Rycerzy Ziemi Sanockiej. Jego członkowie zamierzają wskrzesić w naszym mieście dawne tradycje rycerskie. Pomyśl na pniu kupiło Muzeum Historyczne, które objęło patronat nad rycerską młodzieżą, a pracujący w tej placówce Andrzej Romaniak został kasztelanem bractwa.



Jeszcze bez zbroi, ale już z toporami i mieczami...

– Pomyśl nie jest nowy – rycerskie bractwa funkcjonują już w kilku miastach. My podglądaliśmy jak to robią w Sandomierzu. Przebrani w rycerskie zbroje młodzi ludzie stanowią dużą atrakcję dla mieszkańców i turystów, a organizowane turnieje są znakomitą promocją miasta.

Widząc jak świetnie się to sprawdza, pomyślałem, że Sanok również doskonale nadaje się do stworzenia czegoś takiego, choćby dlatego, że znajduje się tu zamek. Wiedziałem też, że w mieście pewna grupa młodzieży interesuje się dawną bronią, próbuje na-

wet wytwarzać drobne gadzety w tym zakresie. Spotkaliśmy się i tak się zaczęło... – wspomina Robert Bańkosz z Biura Promocji Miasta.

– Zakopane ma niedźwiedzie, a my mamy rycerstwo – dodaje ze śmiechem Andrzej Romaniak.

Obecnie do bractwa należy 13 rycerzy. Przystąpić do nich może każdy, kto interesuje się średniowieczem, dawną bronią i ma dużo zapału. W przyszłości zostanie opracowany odpowiedni rytuał towarzyszący przyjęciu. Jak zapewnili moi rozmówcy, okres bycia pazierzem bądź giermkim będzie jednak znacznie

krótszy. Obejdzie się też bez głowy Saracena i obowiązku udziału w wyprawach krzyżowych...

Organizacja otwarta jest również dla białogłów. Na pytanie, jakie zadania zostaną im przypisane, Robert Bańkosz odpowiada ze śmiechem: – Będą ważyć piwo i wypełniać kaplice! A trochę poważniej – bardzo przydadzą się we wszystkich pracach manualnych. Nie mogą liczyć niestety na pasowanie, ale to w niczym nie przeszkadza. Wiele kobiet rządziło przecież średniowieczem, myślę, że i u nas mają szanse na karierę...

Sanoccy rycerze mają za sobą już kilka spotkań i jedną wyprawę w ruiny zamku Sobień. We własnym zakresie wykonali też pierwsze rycerskie akcesoria. Nie wszystko jednak da się zrobić metodą chałupniczą – miecze, topory, zbroje z płyt kutych i kolczugi wymagają fachowego oka i warsztatu. W okolicach Sanoka istnieje jeszcze kilka zakładów kowalskich, które – być może – zainteresuje podobna produkcja. Jest to jednak dość kosztowne – sam miecz to wydatek rzędu 200-300 złotych. Im bardziej jest on zbliżony do pierwowzoru, tym cena wyższa. Bractwo posiada już kilka pierwszych egzemplarzy mieczy i toporów. Najbliższe plany to wykonanie zbroi.

Każdy z rycerzy ma swój herb – wybierają je od Bałów, Kmitów, Krasickich,



...stawiali w turniejowe szranki na podsanockiej łące

Mniszków. Wertują książki i materiały źródłowe podsuwane im przez Andrzeja Romaniaka, które opracowują na własny użytek, próbując odtworzyć realia epoki. Przygotowują też własny kodeks etyczny oparty na średniowiecznych zasadach. – Epoka to nie tylko duch, ale i brzuch – mówi Robert Bańkosz, który pełni rolę swoistego kanclerza bractwa. Przymierzają się więc nawet do amatorskiego wyrobu potraw i napitków, jakie spożywali dawni rycerze. Te ostatnie – rzecz jasna – dotyczą tylko tych, którzy przekroczyli już próg pełnoletności. W przyszłości planują organizowanie zlotów i turniejów rycerskich.

– Taka zabawa z historią jest bardzo pożyteczna. Ci młodzi ludzie świetnie się bawią, ale i uczą zarazem. Sam pomyśl założenia w Sanoku rycerskiego bractwa uważam za znakomity. Dzięki niemu zamek nabierze kolorytu. Być może już w przyszłym roku uda się udośćnić jego część zwiedzającym. Gdyby jeszcze udało się stworzyć fundację

dla rekonstrukcji zamkowej wieży... Mogłaby się tam znaleźć kawiarnia a nawet i mały hotelik – z pewnym rozmarzeniem dodaje Andrzej Romaniak.

Dalekosiężne to plany, a ich realizacja wymagać będzie niemałych pieniędzy. Z marzeń jednak często rodzą się wielkie rzeczy. Mamy już zamek i rycerstwo, może będziemy mieli też wieżę? Jeśli już nie z kawiarnią i hotelem, to choćby z białą damą. Choć teraz o taką znacznie trudniej – same rumiane wokolo...

Joanna Kozimor



Radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym 1998 Roku
życzą

kierownictwo i pracownicy
Banku Depozytowo-Kredytowego S.A.
Grupa PEKAO S.A. Oddział w Sanoku



BANK DEPOZYTOWO-KREDYTOWY S.A.
Grupa PEKAO S.A.

TEATR UWIEŻIENIY

Przed budynkiem Sanockiego Domu Kultury pakujemy się do ciasnego wnętrza typowej furgonetki Służby Więziennej. Osiem osób i bagaże pod ręczną. Nogi szukają miejsca między skrzynią z reflektorami a nastawnią świateł. Zatraskują się tylne drzwi zamykane wyłącznie od zewnątrz – i Teatr Sześciu Kątów rusza w kolejną teatralną podróż. Kolejną, choć tym razem nietypową.

Kierunek: Nowy Łupków, Zakład Karny.

„Szkoda, że nas ktoś nie widział”, stwierdza jeden z uczestników wyprawy. No, nigdy nie wiadomo... Przypominamy sobie natychmiast, jak to wyjeżdżaliśmy w lutym na festiwal do Horyńca. Samochód był dość sfatygowany, toteż kierowca wolał, dla bezpieczeństwa, zamknąć nas z tyłu na kłódkę. Któryś z mieszkańców okolicznych budynków widział to zdarzenie i wezwał policję, wietrząc w tym jakąś aferę. Dochodzenie, błyskawiczna rozmowa zamówiona do nas w Horyńcu, w trakcie rozgrzewki tuż przed rozpoczęciem spektaklu, wyjaśnienia... Wtedy wszystko skończyło się dobrze, ale posmak sensacji pozostał.

Teraz emocje dopiero przed nami. Im dalej w Bieszczady, tym coraz więcej śniegu i lodu na drodze. Coraz trudniej przejechać wznieślenia. A świadomość tego, dokąd jedziemy, też działa na wyobraźnię. Czy właśnie to jest

przyczyną, że w miarę upływu podróży nasza grupa staje się bardziej skupiona? Wszyscy „przegadują” sobie swoje teksty ze spektaklu.

Nareszcie nazwa miejscowości, na którą czekaliśmy. Skręcamy z głównej drogi i jedziemy jeszcze około kilometra po oblodzonej drodze. Wkrótce potem jesteśmy w punkcie docelowym. Przejazd przez pierwszą, główną bramę więzienną i oto już jesteśmy

po drugiej stronie.

Ale jednak nie po drugiej stronie magicznego lustra... Zdecydowanie nie jest to owa zaczarowana kraina, w którą wkraczała w książce Alicja.

Wysiadamy. Kontrola dokumentów i przejście przez drugą bramę. Przy otwieraniu każdej kolejnej furki słychać terkotanie ostrzegawczego dzwonka – zupełnie jak na niektórych niestrzeżonych przejściach kolejowych. Pierwsze wrażenie? Niepokój. Cisza. Przenikliwy wiatr od strony przełęczy. *Przez tamto pasmo gór* – pokazuje jeden z wychowawców penitencjarnych, pełniący rolę naszego opiekuna i przewodnika – *przechodzi już słowacka granica*. Pewnie musi tu być ładnie latem, a zwłaszcza jesienią. Teraz okolica wydaje się surowa i nieprzyjazna. Po prawej mijamy parterowe baraki, z wyglądu przypominające hotele robotnicze. *To pawilony z celami dla skazanych* – wyjaśnia wychowawca. W oknach twarze więźniów ciekawych gości. Jeszcze jedna

brama, kolejny wartownik. Wreszcie dochodzimy do budynku stołówki. Tutaj, w głównej sali – jadalni – mamy grać spektakl.

Przez kuchenne zaplecze wnosimy sprzęt oświetleniowy i bagaże. Wygląd sali nas nie zaskakuje – wiedzieliśmy już wcześniej, że trzeba przygotować się na spartańskie warunki. Proponujemy pozawieszać koce w oknach, aby trochę wyciemnić pomieszczenie. Kilku skazanych zostaje zatrudnionych przy uprzągnięciu stołów i ustawieniu „widowni”. Budzimy wyraźne zainteresowanie, ale nie ma co ukrywać, że i my podpatrujemy z ciekawością pensjonariuszy tego zakładu. Któryś z nich gorliwie zaczyna zmywać posadzkę w tym miejscu, gdzie przewidujemy „scenę”. Delikatnie odradzamy wiedząc, że trzeba będzie po niej trochę pobeżać i potarzać się.

Rozstawiamy światła, szukamy podłączenia do siły, kompletujemy sprzęt grający. Wszystkiemu towarzyszy autentyczna chęć pomocy ze strony więźniów oraz pracowników. Tutaj – pani psycholog zabiera młodych aktorów do toalety w innym budynku; najwyższy czas, żeby zrobić makijaż i umyć zęby (to drugie służy lepszej artykulacji). Młodzież jest świadkiem rozmów pani psycholog z mijanymi więźniami. *To brzmi jak abstrakcja* – powie mi potem ktoś z zespołu – *ale jeden z nich miał termin zwolnienia na rok 2035...*

W samo południe

rozpoczyna się to, co najważniejsze. Do stołówki przychodzą skazani. *Tylko ci, którzy sami chcieli, żadnego przymusu tu nie stosujemy, to nie miałyby sensu* – podkreślają niemal wszyscy wychowawcy. Na sali kilkudziesięciu skazanych i sporo pracowników z zakładu. Któryś z wychowawców przypomina zebranym o zachowaniu spokoju podczas spektaklu. *Trudno przewidzieć ich reakcje w takiej sytuacji* – tłumaczył mi wcześniej – *do tej pory nie było tu tego typu występów, a pewnie i wcześniej nikt z nich teatru nie widział*. Postanawiam wygłosić kilka słów wstępu o „Ćwiczeniach stylistycznych”, które za chwilę mamy pokazać. Sugeruję, że spokój nie musi oznaczać biernego przyglądania się wykonawcom, zachęcam do jawnych reakcji i zapewniam, że tekst może być tematem wspólnej zabawy.

Muzyka, halogeny, pierwsze kroki aktorów, pierwsze kwestie. Nasz zespół był tuż przed spektaklem dosyć stremowany całym kontekstem przedstawienia. Jednak już po paru minutach następuje – obustronne, jak sądzę – odprężenie. Widzowie naprawdę uważnie słuchają tekstu i śledzą kolejne sceniczne sytuacje. Ich reakcje stają się coraz swobodniejsze. Nie ma w tym jednak żadnej przesady, brak złośliwych aluzji. Przeciwnie – rozbawienie roślin. Półgodzinny spektakl mija nam tym razem nadszpiewanie szybko. Duża owacja, wywoływanie aktorów do kolejnych ukłonów. Kilka głosów domaga się bisów, choć nie wierzę, żeby robiono to na serio.

Paru skazanych podchodzi do mojej grupki: *Święcie! Czy można dostać kasetę z muzyką?* Odesłani do mnie, tracą jednak rezon i wychodzą. Podczas zwijania sprzętu po spektaklu inny z więźniów, wcześniej pomagający mi przy podłączeniach, wyznaje: *Ja tam się nie znam na teatrze, ale mnie się podobało*. Wygląda na to, że jego zdanie podziela większość widzów.

To była publiczność!

Taki jest pierwszy, entuzjastyczny komentarz wykonawców podczas załadunku sprzętu do samochodu. *Zdecydowanie lepiej odbierali spektakl, niż niejedna tzw. „wytrobiona” publika na festiwalu teatralnym* – twierdzą Sześciokąty. *Bo nie są zmanierowani, tak jak starzy bywalcy tego typu imprez* – dopowiada pani psycholog.

Najbardziej miłe – i zaskakujące dla nas – były te momenty przedstawienia, w których reakcja nie była spodziewana, a jednak się pojawiała. *To tak, jakby do naszego spektaklu dobudowano nagle jakieś nowe, świeże elementy* – cieszą się młodzi aktorzy. Z życzliwością wspominamy też zaangażowanie więźniów przy montażu. *I po co nam jeździć po jakichś Dąbrowach*

BIURO RACHUNKOWE BELL

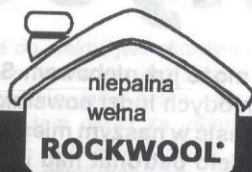
- ✓ księgi rachunkowe
- ✓ księgi podatkowe
- ✓ doradztwo podatkowe
- ✓ doradztwo finansowe
- ✓ leasing
- ✓ rozliczenia roczne

MOŻECIE NA NAS LICZYĆ

SANOK, ul. Kazimierza Wielkiego 6
☎ 4631125, 090687486
LESKO, ul. Piłsudskiego 50
☎ 4698939, 4698899

(blaz)

OCIEPLENIE



Duży wybór wełny ROCKWOOL do ocieplania i wyciszania

PROGRES-BUD ul. Podgórze 25
tel. 463-30-96 38-500 Sanok

Płyta ROCKMIN do poddaszy i podłóg

2,90 zł / m² / 5 cm

wach Górnicych, w których nie nikt nie interesuje? Tutaj jest zupełnie inaczej – dowodzą moi podopieczni. Najważniejsze, że może chociaż paru z nich udało się przekonać do teatru, pokazać, iż nie jest to nic „straszne-go”, że spektakl nie musi koniecznie nudzić albo być niezrozumiały – twierdzi wychowawca.

Omawiając wrażenia, dochodzimy do jednego z pawilonów dla więźniów. Obiecano nam pokazać wnętrze. *Nie mamy tu teraz zabójców* – opowiada nasz przewodnik. *Najwięcej spraw za kradzieże, poza tym rozboje, alimenty i kilka gwałtów*. Zwiędzamy świetlicę. Wewnątrz telewizor kolorowy i zdjęcia rozebranych panienek. *Ojej, same blondynki* – martwi się jedna z naszych dziewczyn, o zdecydowanie innym kolorze włosów. Zglądamy do siłowni i do jednej z cel. Pensjonariusze zapraszają, ofiarowują wolne łóżko, ale nie ma chętnych. *Ktoś przechodzi niosąc obiady w cynowej misce*. Trzeba przyznać, że taki przedpotopowy talerz wygląda dziwnie na tle wystającego za oknem talerza satelitarnego...

Potem idziemy wzdłuż podwójnych zasieków. Pomiędzy nimi dwumetrowy pas ziemi, tzw. „pas śmierci”. *Gdyby na nim znalazł się skazany, wartownik ma prawo do użycia broni* – słyszymy. W samą porę: właśnie mijamy jedną z wieżyczek straży więziennej.

Na koniec odwiedzamy jeszcze budynki administracyjne. W jednym z pomieszczeń sporej wielkości napis:

„Pyskowanie wzbronione.”

To oczywiście akcent humorystyczny, ale na sąsiedniej ścianie już wcale poważnie wyglądająca gablotka. Tytuł: „Przedmioty niedozwolone”. Za szybą pełny asortyment – żyletki, śrubokręty, grzałki, szczyrki i domowej produkcji „kosy”. Obok inna wystawka – „Sprzęt do tatuaży”. Ktoś żartobliwie proponuje zrobienie sobie pamiątkowego wzorka z bieżącą datą. Nie reflektujemy; może jednak następnym razem...

Gospodarze ofiarowują nam gościnnie poczęstunek i drobne upominki. Wypytyjemy o interesujące nas szczegóły pracy w więzieniu. Otrzymujemy zaproszenie do ponownych odwiedzin. Jeszcze tylko kilka fotografii na tle bramy wjazdowej z napisem „Zakład Karny” i więźniarki, którą zaraz wracamy do Sanoka. *Korzystajcie z okazji* – śmieje się wychowawca – *może już nigdy tu nie zagładnicie*. I chyba rzeczywiście jest to jedna z niewielu życiowych możliwości, z której nie chcielibyśmy skorzystać. Teraz wiemy to na pewno.

Teatr jeszcze raz okazuje się wyciągającym wnioski z życia.

Tomasz Chomiszczak

Film

SCROOGED

Ten film najlepiej ogląda się w rodzinnym gronie, właśnie w święta Bożego Narodzenia. Fundamentalne wartości ukazują bowiem w sposób niezwykle zabawny, ale i prawdziwie wzruszający. A o to w komediach najtrudniej.



Uwspółcześniona wersja *Wigilijnej Opowieści* Charlesa Dickensa. Znany z oryginału Scrooged (czyli Sknerus) przedstawiony tu został jako najmłodszy w historii prezes amerykańskiej telewizji. Frank Cross to nie liczący się z opinią współpracowników cynik, który potrafi zwolnić z pracy za najmniejszą choćby uchybienie. Mężczyźni potakują mu więc posłusznie, kobiety strach skrywają pod płaszczkiem pozorowanego uwielbienia. Frank ma wszystko, ale ciągle mu mało. Jest tak skąpy, że własnemu bratu pod choinkę wysłał firmowy ręcznik, bądź ramkę do obrazu. W przeddzień świąt Bożego Narodzenia odwiedzają go kolejno trzy duchy, które poprzez podróże w czasie – do przeszłości i przyszłości – pokazują mu, jak puste było (i będzie) jego życie. Bo w pogoni za sukcesem Frank zapomniał, że pieniądze i sława nigdy nie zastąpią prawdziwej rodziny...

Znakomita kreacja Billa Murraya (*Ghostbusters, Łatwy szmal, Fięć ton i on*), aktora, którego cyniczna maniera idealnie podkreśla charakter głównej postaci. Realizatorzy zadali o doborową obsadę – Murrayowi partneruje cała plejada znakomitości, m.in. Karen Allen (*Foszukiwacze zaginionej arki*), John Forsythe (*Lynastia*), Bobcat Goldthwait (*Akademia Policyjna*), Robert Mitchum (*El Dorado*) oraz wielu charakterystycznych aktorów drugoplanowych. Reżyseria – Richard Donner, twórca m.in. słynnej komedii *Maverick* z Melem Gibsonem i Jodie Foster.

Płyta

Święty spokój mikołajów czyli 12 dań na świąteczny stół
Kolędy, ale dla młodszego pokolenia słuchaczy, któremu łączenie muzycznych stylów wydaje się już czymś zupełnie naturalnym. Znak czasów... Starszym ten album raczej nie przypadnie do gustu.

Ta płyta ukazała się jako dodatek do grudniowego wydania magazynu popkulturalnego „Machina”. Obok kolęd tradycyjnych znaleźć tu można także autorskie, z których najciekawiej chyba wypadła *Admire dau* grupy Homo Twist. Spokojny rytm, ładna charakterystyczna melodia – aż trudno uwierzyć, że to kompozycja Maćka Maleńczuka, kontrowersyjnego krakowskiego barda. Broni się też nastro-



jowe *Wolny jak wiatr* grupy YAK!, choć bardziej niż kolędę przypomina produkcje Varius Manx. W spokojnym klimacie utrzymane są *Trzy życzenia* Firebirds, utwór o ciekawej harmonii. Z zupełnie innej półki wzięto natomiast leniwe, hipnotyczne *Christmas Time* kapeli Agressiva 69. Jest jeszcze muzyczny żart, *Kiedy pada śnieg – bałwan* w wykonaniu T-Raperów znad Wisły.

Gorzej zabrzmiały kolędy klasyczne – z czystym sumieniem polecieć można jedynie *Bóg się rodzi* w swingującej interpretacji Anny Marii Jopek. Płytę otwiera i zamyka zarazem *Lulajże Jezuniu*: stary punk Para Wino udawadnia, że diabły nie powinny być śpiewać, płacziwa wersja Kayah brzmi równie bezbarwnie jak *Jezus Malusięki* w wykonaniu Piaska. Para Wino pojawia się raz jeszcze, jednak połączenie mówionych zwrotek z „niebiańskimi” refrenami w *Gdy się Chrystus rodzi* brzmi tyleż sympatycznie, co śmiesznie. A instrumentalne *Triumfy Króla Niebieskiego* Józefa Skrzeka, to nic więcej jak klawiszowa wprawka.

Płyta z kolędami, które raczej nie zostaną w naszej pamięci. A wigilijny talerz przygotować możemy co najwyżej dla Anny Marii Jopek.

– Sanok nie jest pana rodzinnym miastem? Skąd pan pochodzi i co robił pan zanim przyjechał do Sanoka?

– Urodziłem się w Jarosławiu pięćdziesiąt siedem lat temu. Z wykształcenia jestem technikiem chemikiem i muzykiem po Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia – obie szkoły ukończyłem w 1957, a potem jeszcze zdałem państwowy egzamin muzyka zawodowego i ukończyłem zaocznie dwuletnie studium ekonomiki zakładu gastronomicznego przy warszawskiej Szkole Głównej Planowania i Statystyki, ale jak do tego doszło, to zapewne będę miał jeszcze tu okazję opowiedzieć. W Jarosławiu początkowo prowadziłem zespół odeonowy w tamtejszym domu kultury. Byłem instruktorem bez biurka w wydziale kultury ówczesnego urzędu powiatowego. Byłem też szefem orkiestry w jarosławskiej restauracji „Stylowa”. W latach 1959-64 grałem w „Polonii” w Przemyślu.

– Co się stało potem?

– Przeszedł czas na wojsko. W Przemyślu do lokalu chodził pewien pułkownik, który zarzekał się, że stanie na głowie, a mnie ściągnie do swojej jednostki w Żurawicy. Na tak zwanej unitarce grałem w klubie garnizonowym w Rzeszowie, a na Wielkanoc 1965 roku byłem już w cywilu, z oficjalnego powodu niedomagań zdrowotnych. Wróciłem do domu i zatrudniłem się w Przemyskich Zakładach Gastronomicznych. Codziennie o szesnastej pociągiem wyjeżdżałem z Jarosławia do Przemyśla. Potem dwie godziny czekałem na dancing, a po dancingu kończącym się o północy, czekałem 4 godziny na pociąg do domu. I tak przez cztery i pół roku, przy czym trzy razy w tygodniu przyjeżdżałem wcześniej na próby z orkiestrą wojskową. Kiedy w Jarosławiu otworzyli „Kaskadę” zostałem szefem tamtejszej orkiestry. Wciąż jednak byłem instruktorem domu kultury, założyłem kapelę ludową przy zakładach mięsnych w Jarosławiu, dojeżdżałem do Sieniawy i Pawłosiowa, gdzie prowadziłem chóry. I tak do końca czerwca 1967 roku.

– Co oznacza ta data?

– Pierwszego lipca tego roku przyjechał do mnie kolega, który wcześniej grał na perkusji w „Kaskadzie”, ale wyjechał do Ustrzyk Dolnych, gdzie był agentem kawiarni „Połoniny”. Wziąłem dwumiesięczny urlop i potem grałem w „Połoninach”. Na propozycję dyrekcji kopalnictwa założyłem 30-osobowy zespół mandolinistów w Ustrzykach Dolnych. Obsługiwaliśmy wszystkie imprezy. Uczyłem grać dzieci pracowników w Czarnej, Wańkowej i Ustrzykach Dolnych.

– Jest pan coraz bliżej Sanoka, ale jak pan trafił do tego miasta?

– Pod koniec 1968 roku moja przyszła żona z Sanoka przyjechała z koleżanką na fajf, czy dancing do „Połonin”. Potem jeździliśmy do siebie, ja do Sanoka, ona do Ustrzyk. Przyjechał tam też ktoś z ówczesnych władz Sanoka i zaproponował pracę. „Jak się pan ożeni, to weźmie pan kawiarnię w Ustrzykach”. Odpowiedziałem, że nie mam do tego przygotowania. „Ale my to przewidzieliśmy. Skierujemy pana na studium do Warszawy. Ślub był w październiku 1969 roku, a miesiąc później prowadziliśmy kawiarnię. Żona zajmowała się bufetem i papierami, a ja personelem i orkiestrą. Nasze fajfy i dancinigi ustrzyckanie i cała okolica pamięta na pewno do dziś. Ludzie przyjeżdżali z całej południowo-wschodniej Polski. Po dwu i półletniej uczciwej pracy zaczęliśmy dostawać tzw. domiary z urzędu podatkowego. W końcu zrezygnowaliśmy. Ale ja cały ten okres wciąż pracowałem z dziećmi i młodzieżą, dalej prowadziłem zespół w kopalnictwie. Jeszcze przed zakończeniem pracy,

w kawiarni zjawiał się pan Edward Dańczyszyn z Sanoka. Miał ze sobą skrzypce. Podejmowano wówczas bankietem ambasadora Węgier w Polsce. Bela Nemethy zachwyił się naszym czardaszem w duecie. Edward Dańczyszyn powiedział, że chciałby mieć takiego skrzypka w swoim zespole. Po oddaniu kawiarni żona chciała wracać do Sanoka.

– I wtedy znalazł się pan tutaj?

– W 1973 bodaj roku wynajęliśmy na „Jerozolimie” mieszkanie. Kiedy poznałem Mieczysława Kozimora i Ryszarda Salamaka, ówczesnego prezesa i wiceprezesa Spółdzielni Mieszkaniowej, oni powiedzieli podczas występów mojej ustrzyckiej orkiestry w Klubie Naftowca: „Niech pan założy u nas taką orkiestrę mandolinową, to damy panu mieszkanie. Będzie pan tak długo czekał na mieszkanie (żona była członkinią spółdzielni), jak my na pierwszy występ”. W październiku 1973 podpisałem umowę o pracę, a za dwa miesiące, w grudniu zgłosiłem gotowość orkiestry do występu z kołedami w repertuarze. Po występie M. Kozimor powiedział: „Pan nas wyprzedził. Nie wiedziałem, że tak szybko pan tego dokona”. Dalej też dojeżdżałem do Ustrzyk. Nadto dyrektor ustrzyckiego kopalnictwa Bolesław Król zaproponował mi założenie zespołu w Wielopolu koło Zagorza i tam pracowałem dziesięć lat.

– Bo żona mówiła, że mieszkanie wygląda jak klub sportowy.

– I co pan zrobił z tym zegarem?

– Wyciągnęliśmy go spod sterty węgla w piwnicy. Na wahadle i cyferblacie miał wizerunek świętego Krzysztofa.

– Ale i tak dzisiaj ma pan ich sporo. W niewielkim pokoju ich obecność tworzy niepowtarzalny nastrój. Nie zbiera pan dzisiaj przecież jedynie zegarów. Na co przyszła kolej po nich? Zbiera pan znaczki?



Znani dziś animatorzy kultury w Sanoku zaczęli od gry u Tadeusza Ortyla. Na zdjęciu u góry od lewej: Tomasz Chomiszczak i Waldemar Szybiak w 1973 roku.

Odremontowałem go przy pomocy specjalistów. Bardzo mi się podobał. Poza tym wniósł do domu życie. Zaczęłem czytać literaturę fachową, jeździć do Rzeszowa i Przemyśla, gdzie była DESA i komisja. Zwoziłem do domu zegary. Znajomi dowiedziawszy się

– Znaczki oczywiście zbierałem już w szkole podstawowej. I robię to do dziś.

– Ale jest pan w końcu prezesem koła numizmatyków, zatem znaczki nie są dla pana najważniejsze?

– Nie. Zbieram ekslibrisy. mam też inne

Mieszkanie za orkiestrę

Rozmowa z Tadeuszem Ortyłem

Sanockie koło Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego działa już dwadzieścia pięć lat. Tadeusz Ortyl kierujący nim dopiero od ośmiu lat, jest pierwszym prezesem koła organizacji posiadającym medal „Zasłużony dla numizmatyki”, medal – których ogółem wręczono zaledwie dwanaście egzemplarzy. I chociaż pasja kolekcjonerska zawiadnęła nim dużo wcześniej, to najpierw Tadeusz Ortyl na dwadzieścia lat uczynił Podkarpacie zagłębiem mandolinowo-akordeonowym. Jego akordeonistami byli choćby obecni dyrektorzy domów kultury Ewa Bal-Baranowska – która w Lesku organizuje festiwal country i Waldemar Szybiak – w Sanoku tworzący festiwal muzyki poważnej.

– A kiedy i od czego zaczęło się pana kolekcjonerstwo?

– Trzydzieści lat temu od proporczyków. Koncertowaliśmy z zespołami w wielu krajach Europy, a wtedy były w modzie proporczyki, które dawano nam wszędzie i przy każdej okazji. Wkrótce miałem ich cały pokój. Mój znajomy zaproponował mi interes. „Za te wszystkie proporczyki dam panu stary zegar” – zaproponował.

– Dlaczego pan się zgodził?

o moich zainteresowaniach przynosili mi egzemplarze, albo donosili o miejscu ich przebywania. Miałem wiele radości, że starym i zniszczonym przedmiotom przywracałem ich pierwotny wygląd i funkcję. Oczywiście zazwyczaj przy pomocy fachowców.

– Gdzie pan ich znajdował?

– W Muzeum Budownictwa Ludowego. Tej placówce zresztą później sprzedałem ponad sto okazów, sobie zostawiając niewielką ich część.

zbiory. Natomiast znacznie absorbuje mnie prezesowanie. Zająłem się sprawami publikacji. Od dwóch lat Koło wydaje „Sanockie Zapiski Numizmatyczne”. Oprócz tematyki numizmatycznej, zajmujemy się tam również między innymi ekslibrisami i falerystyką. W każdym numerze w „Kalejdoskopie wydarzeń” notujemy prócz wydarzeń ze świata numizmatyki inne przejawy działalności społeczno-kulturalnej Sanoka i kraju. Wydaliśmy „Katalog nadruków okolicznościowych na banknotach”, biografię patrona Koła Rudolfa Męckiego.

– Osiągnięcia Koła pod pańską prezesurą sanoczanie i goście Sanoka mieli okazję poznać ostatnio podczas obchodów 25-lecia Koła. Niech pan powie, czym dla pana jest kolekcjonerstwo?

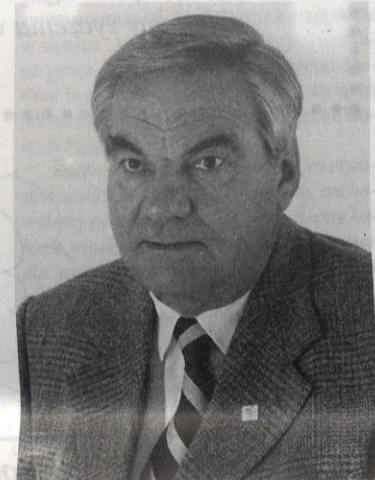
– Czy tylko posiadaniem przedmiotu?

– Do kolekcjonerstwa nie podchodzę w sposób komercyjny. Dla mnie ktoś ograniczający się tylko do płacenia składek, po to by otrzymać jakieś monety, a nie udzielający się w Kole przy organizowaniu wystaw, publikacji, nie reprezentuje wartościowej w świecie numizmatyków postawy. Jest jedna zasada. Żeby z numizmatyki coś mieć, trzeba najpierw jej coś dać. Już mówiłem o publikacjach. Przez dwa lata wydaliśmy jedenaście pozycji. Wydarzenia związane z numizmatyką, staramy się upamiętnić poprzez nadruki na banknotach, które wycofano z obiegu. To jest nowa forma działalności kół numizmatycznych. Jest ich dotąd niewiele, ale wśród tej grupy nie brakuje Sanoka. Dla nas jest to rodzaj upowszechniania wiedzy o historii kraju i regionu. A przy tym nie jest prawdą, że stosując nadruki niszczyliśmy banknoty, bo po pierwsze robimy to na egzemplarzach wycofanych z obiegu, po drugie, nadruki po-

wodują, że banknotom z nadrukiem poświęca się więcej troski i opieki. Robiliśmy tak przy okazji 75-lecia urodzin papieża Jana Pawła II, wizyty królowej brytyjskiej Elżbiety II, czy przyznania Wisławie Szymborskiej nagrody Nobla. Banknoty takie wysyłamy zainteresowanym. Znalazły się one też na tegorocznej okolicznościowej wystawie numizmatycznej w Muzeum Historycznym. Wystawa pokazała szerzej zainteresowania i osiągnięcia sanockich numizmatyków. Inna moja wielka pasja, to ekslibris. Tu zawdzięczam wiele mojemu przyjacielowi, wybitnemu znawcy ekslibrisu numizmatycznego w Polsce Władysławowi Gębczykowi z Gliwic. Dzięki niemu poznałem wielu twórców krajowych i zagranicznych. W wydanym ostatnio przeze mnie katalogu znajduje się ponad dwieście ekslibrisów wykonanych przez tych twórców dla mnie.

– Jak widzę, pańska aktywność nie zna granic. Ale kronika z wycinkami prasowymi o pańskich osiągnięciach kończy się raptownie w 1989 roku. Czy to oznacza coś więcej?

– Po prostu tyle, że już straciłem nad nią kontrolę. Oczywiście nie ma tam wszystkiego, co robiłem przed tą datą i po niej. Trudno na przykład było pisać, że dzięki mojemu pośrednictwu (przy wydatnej pomocy byłego dyrek-



tora „Autosanu” pana Leszka Kawczyńskiego) w staraniach radomskiego „Modaru”, czy szczecińskiej „Odry” o zakup sanockiego autobusu w czasach, gdy było ich mniej niż chętnych, mogliśmy otworzyć sklep „Modar” i w latach tuż po stanie wyjątkowym, kiedy w całej Polsce były kłopoty z zaopatrzeniem sanoczan w zakresie tekstyliów byli w dużo lepszej sytuacji.

– Rzeczywiście, ówczesny dostatek w „Modarze” potwierdzają moje sąsiadki.

– Wszędzie, gdzie byłem starałem się coś robić. Choćby w okresie wiceprezesowania działkowiczom. Ale o tym, może innym razem.

– Dziękując za rozmowę nie wątpię, że przykładowo pańskiej aktywności, nie-
spożytej energii i pracy na rzecz Sanoka jest dużo więcej, co potwierdza w pewnym sensie przyznanie panu ostatnio odznaki „Zasłużony dla Miasta Sanoka”.

Rozmawiała Maria Tomkiewicz




Tadeusz Ortyl odbiera z rąk Lecha Kokocińskiego – prezesa PTN medal „Zasłużony dla numizmatyki” podczas obchodów 25-lecia koła PTN w Sanoku

Wszystkim Naszym Klientom
życzymy
Radosnych Świąt Bożego Narodzenia,
Szczęśliwego Nowego Roku
oraz zadowolenia z dokonanych u nas zakupów

pracownicy i właściciele
sklepów **Arkady, A. Bis i JUNIOR**

zapraszamy również na świąteczne zakupy:
w dniach 21.12 – 31.12
taniej o 15%

Klientom, którzy dokonają
zakupu za kwotę powyżej 50 zł,
oferujemy konkurs z cennymi nagrodami.
Do wygrania sprzęt firmy **PHILIPS**:
Telewizor kolorowy 21",
Miniwieża
oraz trzy nagrody w postaci sprzętu AGD.


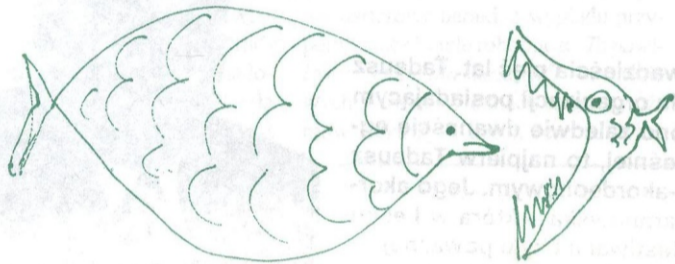


**FIRMA HANDLOWO-REKLAMOWA
„DOSER”**

Wszystkim współpracującym
ze Studiem Radiowym Hala
a także Klientom
naszego sklepu muzycznego

z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku
składamy życzenia wszelkiej pomyślności

Dorota i Janusz Serwańscy

Wszystkim Naszym Klientom
życzymy
Wesołych i Pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Wszelkiej Pomyślności
w Nowym Roku

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO
„APIS”
Sanok, ul. Jagiellońska 10
ul. Kościuszki 15

Firma Usługowo-Handlowa
NOWSAN
w Sanoku, ul. Jagiellońska 21

życzy
wszystkim swoim
PT KLIENTOM
wesołych
i pogodnych
Świąt
oraz
kolorowego
Nowego Roku




Przedsiębiorstwo Produkcji Betonu
StalBet
życzy
Wszystkim Swoim
Klientom
oraz Kontrahentom
**Wesołych Świąt
i Szczęśliwego
Nowego Roku**

WARSZTAT
ELEKTRYKI POJAZDOWEJ
JACEK SZURLEJ

Zdrowych Wesołych Świąt
oraz
Szczęśliwego Nowego Roku
wszystkim swoim klientom
życzy
Jacek Szurlej

CISAN
PŁYTY MEBLOWE

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF

CIĘCIE PŁYT NA WYMIAR

SANOK, ul. II Armii WP 40
(baza SPB)
TEL. (0-13) 463-29-91

czynny 8.00 - 16.00
soboty 9.00 - 13.00

**PROJEKTOWANIE
BUDOWLANE**

Sanok, ul. Lipińskiego 142
tel. 463-17-67

PROJEKTUJEMY

- małe i duże domy jednorodzinne
- rezydencje
- obiekty usługowe

OD ZLECENIA
DO POZWOLENIA

**HURTOWNIA
KAMELEON**

Składa życzenia wszystkim swoim Klientom
Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku!

HURTOWNIA KAMELEON
to dystrybutor farb takich firm jak
Polifarb Wrocław, Dębica, Cieszyn, Pilawa
oraz Chemal Dębica.

Oprócz tego oferujemy Państwu pasty SIDOLUX
i artykuły gospodarstwa domowego.

HURTOWNIA KAMELEON – SANOK
ul. Stapińskiego 2
tel. 46 313 10 wew. 15

Zapewniamy upusty i ceny fabryczne!







**SPOŁKA AKCYJNA
PZU
ROK ZAŁ. 1803**

Radosnych i spokojnych
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
oraz wszelkiej pomyślności
w NOWYM 1998 ROKU

składa
**Inspektorat PZU SA
w Sanoku**



Gdy się Chrystus rodzi...

Wyrosł z chrześcijańskiej tradycji świętom Bożego Narodzenia katolizmem nadal niezwykle bogatą oprawę. Ich charakter i obrzędowość wpisały się w kulturę wielu krajów na wszystkich niemal kontynentach. Dla jednych są religijnym misterium, dla innych – najbardziej rodzinnym ze świąt.

W naszym mieście i jego okolicach żyją również chrześcijanie innych obrządków – warto ich poznać gdyż stanowią część naszej lokalnej społeczności. Warto także wiedzieć jak spędzają ten błogosławiony czas gdy rodzi się „Zbawiciel wszego świata Odkupiciel”.

GREKOKATOLICY

Wiemych obrządku bizantyjsko-ukraińskiego w naszym kraju szacuje się na około 150 tysięcy. Znajdziemy ich głównie na terenach zwanych ziemiami odzyskanymi. W naszych okolicach najbardziej rozległa jest parafia w Komanczy, której kościół parafialny posiada 7 kaplic dojazdowych. Sięga ona od Wetliny po Brzozów i liczy około 900 parafian. Liturgia może być sprawowana w języku ukraińskim, lub starocerkiewnym.

Święta obchodzone w tym obrządku są mimo wschodniego kolorytu podobne do katolickich, jako że wiele obrzędów tego rytu wywodzi się ze wspólnego słowiańskiego pnia.

Wigilia to dzień bardzo uroczysty i podniosły – *Świątyni Weczir*. Kobiety już od samego rana przygotowują potrawy, mężczyźni krzątają się po domu, ogrodzie lub gospodarstwie, oporządzają zwierzęta, przygotowują dla nich paszę na świąteczne dni. Wszyscy wypatrują pierwszej gwiazdy, by zasiąść do wieczerzy złożonej z 12 dań. Zazwyczaj na ukraińskim wigilijnym stole znajdziemy: barszcz, ryby, pierogi, kapustę. Czystym przysmakiem są makowe paluszki. Nie może zabraknąć kutii. Jako szczególny rytuał spożywa się ją na zakończenie wieczerzy. W wiejskich domach przed kolacją gospodarz wnosi do domu snopek zboża, a pod obrus na stole wkłada się siano, nawet w miejskich domach, co ma zapewnić urodzaj i dostatek w następnym roku. Ucztę wigilijną rozpoczyna się modlitwą, rozlega się kolęda *Boh predwiczny narodylsia* i następuje moment łamania się specjalnym chlebem – *pros-*

fora. Kawalek tego chleba przeznaczają się też dla domowej chudoby.

W dzień wigilii, około godziny 16 odprawia się nabożeństwo zwane *Weczirniam*, o północy zaś *Poweczernia Welykie*. Nie jest to jednak Pasterka w naszym rozumieniu, ale jedno z wielu nabożeństw odprawianych o tej porze w ciągu całego roku.

W Boże Narodzenie od samego rana chłopcy – kolędnicy chodzą od domu do domu i wołaniem *Chrystos narodylsia* – oznajmiają narodzenie Zbawiciela Pana, za co otrzymują drobne podarki, poczęstunek lub parę groszy – w odpowiedzi pada *Stawite Joho!*

Obydwa świąteczne dni przebiegają na rodzinnych spotkaniach, wspólnym ucztowaniu i kolędowaniu. Łączy się ten okres ze świętem Nowego Roku, które traktowane jest jako podsumowanie dokonań roku mijającego i rodzenia się nowych perspektyw związanych z rokiem nadchodzącym. W ostatni dzień roku wg kalendarza cerkiewnego odbywa się wspólna zabawa – *malanka*, podobna do zabawy sylwestrowej.

Zakończeniem tego świątecznego okresu jest upamiętnienie chrztu Jezusa Chrystusa, zwane *Jordanem*, w przeddzień którego odprawiane jest nabożeństwo, kiedy śpiewa się tzw. *szczedriwki* – pieśni bardzo stare, częstokroć nawiązujące tradycją do prastowiańskich czasów i wierzeń. Święto to wraz z Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem tworzy jakby symbol Trójcy Świętej i jest czezone bardzo uroczysto. Dla rodzin ukraińskich święta te to bezspornie najważniejsze dni w roku i

mimo rozproszenia wierni obrządku bizantyjsko-ukraińskiego starają się spędzić je szczególnie uroczysto i zgodnie z wielowiekową tradycją.

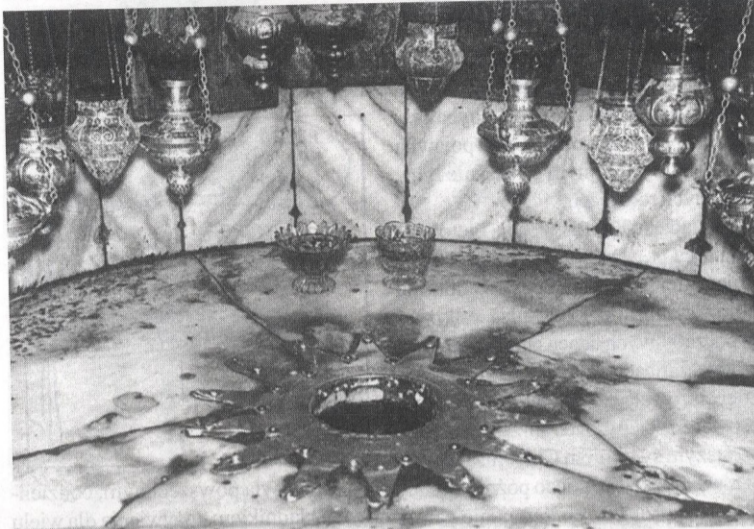
PRAWOSŁAWNI

To drugie po rzymsko – katolickim wyznaczenie chrześcijańskie w Polsce. Wyznawców prawosławia szacuje się na około milion osób. Najliczniejsze skupiska wiernych obrządku wschodniego spotkać można na Białostocczyźnie. Diecezja przemysko – nowosądecka liczy blisko 3000 wier-

chownego i poświęcone rozdać wiernym.

Wieczernie wigilijną rozpoczyna odśpiewanie na stojąco, przed ikoną *Troparionu* – pieśni, która mówi o narodzeniu Chrystusa. Potem osoba najstarsza z rodziny podchodzi z życzeniami i łamie się prosforą z wszystkimi obecnymi na wieczerzy. Kolędowanie rozpoczyna kolęda *Boh predwiczny narodylsia*.

W dzień Narodzenia Pańskiego odprawia się szczególne nabożeństwo; o godz. 3.30 w Zagórzcu, a o 7.00 rano w Sanoku.



Betlejem – miejsce narodzin Chrystusa

nych, z których około 180 osób zamieszkuje w Sanoku i Zagórzcu. Inne parafie w naszej okolicy to Komańcza, Morochów, Szczawne, Turzańsk. We wszystkich parafiach tej diecezji święta Bożego Narodzenia obchodzone są wg kalendarza julijskiego, o 13 dni później – rozpoczynają się, kiedy my świętujemy Trzech Króli i trwają trzy dni.

Tradycja świąteczna jest podobna do katolickiej – jest wieczerza wigilijną złożoną z dwunastu potraw postnych, wśród których nie może brakować czosnku, ryb, barszczu, grzybów, maku, kompotu, a także kutii. Oplątek zastępuje *Prosfora* – bułeczka pieczona z pszennej mąki, bez tłuszczu. Wypieka je przed świętami żona du-

W świątyni sanockiej celebryje Jego Exceleńcja Ks. arcybiskup Adam. Rozpoczyna się ono *Welykim Poweczerniam*, podczas którego kapłan intonuje *Z namy Boh rozumijte jazycy i pokarajcie sia jako z namy Boh*, odczytywane są prorockie wersety o narodzeniu Mesjasza a wierni odpowiadają śpiewem *Z namy Boh*. Ważnym momentem ofiary jest *Litija* – modlitwy do świętych w intencji zwierzchników: władzy cerkiewnej, państwowej, miejskiej o zachowanie od kary, nieszczęść, chorób, wojny. Na koniec *Litiji* odbywa się błogosławieństwo 5 chlebów, wina (w specjalnym kielszku), oleju i pszenicy z prośbą o obfitość tych darów – symboli. Drugą częścią nabożeństwa jest *Jutrznia*, po której odprawia się uroczystą

świętą liturgię.

Drugi dzień świąt poświęcony jest Matce Boskiej – jej bowiem ofiarował Ruś Kijowską książę Jarosław Wielki w 1025 roku. Natomiast trzeci dzień poświęcony jest pierwszemu męczennikowi – św. Stefanowi.

Bardzo uroczysto obchodzone jest również święto Chrztu Pańskiego zwane w tradycji *Jordanem*, podczas którego święci się wodę w rzece. Po tym święcie kapłani odwiedzają rodziny, zagrody i domy parafian, gdzie przygotowany jest stół ze świecami, ikoną i krzyżem oraz naczyne ze święconą jordańską wodą. W modlitwie intencyjnej kapłan modli się o pomyślność rodziny, obejścia i święci domostwo.

Bogata obrzędowość bożonarodzeniowa Kościoła Wschodniego mieści wiele elementów bliższych wyznawcom Kościoła Zachodniego, Rzymsko – Katolickiego jak na przykład śpiewanie kolęd, chodzenie z szopką bądź gwiazdą, strojenie choinki, ofiarowanie sobie prezentów czy troska o to, by nikt nie pozostawał samotny czy opuszczony.

POLSKOKATOLICY

Sanocka społeczność polskokatolicka jest niewielka, liczy ponad stu wyznawców. Świątynie tego wyznania znajdują się także w Bażanówce, Jaćmierzu i Łękach Dukielskich. W Polsce jest ich około 30 tysięcy, najwięcej w województwach warszawskim, krakowskim i wrocławskim. Podobnie jak katolicy, zasiadają do wieczerzy wigilijnej, gdy zabłyśnie pierwsza gwiazdka. Składając sobie życzenia łamią się opłatkiem i spożywają tradycyjne wigilijne potrawy. Śpiewają kolędy dobrze znane większości z nas, chociaż mają także w swoich „kantyczkach” utwory stworzone przez współwyznawców. Pasterki słuchać będą w jednej z ponad 100 świątyni jakimi na terenie całego kraju dysponuje Kościół Polskokatolicki.

Zachowujemy te same obrzędy, co rzymskokatolicy, łamiemy się opłatkiem, zachowujemy post, taką też przygotowujemy kolację wigilijną. Zostawiamy puste miejsce dla wędrowca z daleka, dbamy o to, aby nikt w ten wieczór nie był samotny, obdarowujemy się upominkami, śpiewamy Panu Małemu kolędy... – mówi jeden z członków tego Kościoła.

Marta Buczar

– Czy Polacy czytają Biblię?

– Bardzo rzadko, choć ostatnio – na szczęście – trochę się to zmienia: obserwujemy wzrost zainteresowania tematyką biblijną, zwłaszcza wśród młodej inteligencji. W środowiskach ewangelickich czytelnictwo Biblii tradycyjnie zawsze cieszyło się większym zainteresowaniem.

– Czy wśród innych nacji czytelnictwo Biblii jest popularniejsze?

– Zdecydowanie. W krajach anglosaskich egzemplarze Biblii można spotkać w pokojach hotelowych, jako ich stałe wyposażenie. Można zakładać, że jest ona również częściej niż u nas czytana, ponieważ społeczeństwa protestanckie mają ten nawyk wyrobiony od czasów Lutera. Również i gdzie indziej na Zachodzie niełiczni tam świadomi katolicy sięgają po Biblię na pewno częściej niż u nas.

– Jakie są przyczyny miernego zainteresowania Polaków Biblią?

– Część z nich wynika z historii. Z tego że Kościół katolicki od Soboru Trydenckiego – w antyprotestanckim odruchu obronnym – zniechęcał wiernych do samodzielnego czytania Pisma. To nastawienie zmieniło się stosunkowo niedawno, w związku z czym nowe nawyki nie zdołały się jeszcze ukształtować. Drugą grupą przyczyn ma charakter praktyczny. Otóż lektura Biblii wymaga sporego ładunku wiedzy, sporego przygotowania; bez odpowiednich przypisów i komentarzy może nastęczyć wiele kłopotów. Myślę więc, że niektóre osoby mogą zniechęcać właśnie te trudności. W tym miejscu warto jednak zaznaczyć, że dziś polski czytelnik Biblii nie jest już zdany sam na siebie: istnieje bardzo pożyteczne publikacje, jak np. ks. prof. Józef Kudasiwicz, ks. prof. Michała Czajkowskiego, czy też ks. prof. Waldemara Chrostowskiego.

– Jest pani autorką m.in. dwu popularnych książek poświęconych Pismu Świętemu: „Rozmowy o Biblii” i „Rozmów o Biblii ciąg dalszy”. Ich zadaniem jest skłonięcie potencjalnego czytelnika, aby zechciał sięgnąć po Biblię i ułatwienie mu poruszania się w jej świecie. Jakie korzyści można wyciągnąć z tej lektury?

– W przypadku ludzi wierzących sprawa jest raczej oczywista: Biblia to jakby miejsce naszego spotkania z Bogiem. Ale są i inne korzyści. Biblia to dzieło, które legło u źródeł całej europejskiej kultury. Bez znajomości Biblii znaczna część literatury i sztuki – zwłaszcza dawniejszej – jest po prostu niezrozumiała. Przy czym jest Biblia prawdziwym fenomenem również w historii kultury światowej. Drugie-

Stary i Nowy Testament, apokryfy...

ROZMOWA O BIBLI

(z prof. Anną Świdorską, badaczką świata hellenistycznego i biblijnego)

go takiego zespołu pism, przynajmniej w naszym kręgu kulturowym, po prostu nigdzie nie ma. Biblia nie jest jedną książką; to raczej ogromny księgozbiór, który powstawał od X lub IX wieku przed Chrystusem aż do drugiej połowy I wieku po Chrystusie, a więc przez ponad tysiąc lat; dłużej niż istnieje państwo polskie! Ogromne jest bogactwo biblijnych gatunków i form literackich. Są tam i takie, których nigdzie poza tym nie znajdziemy. Można więc z całym uzasadnieniem powiedzieć, że bez znajomości Biblii skazujemy się na swego rodzaju kulturalną ułomność.

– Czy Biblia jest również wiarygodnym źródłem historycznym?

– Jest istotnie źródłem niezastąpionym. Ale – oczywiście – jest to źródło specyficzne; nawet obecne w niej również teksty historyczne wymagają krytycznego warsztatu naukowego. Księgi i Pisma nie powstały przecież w intencji ścisłego dokumentowania faktów i zdarzeń. Ich cel był inny: głoszenie chwały Pana, przekazywanie różnych praw i pouczeń... Dlatego dla autorów Biblii szczegóły, do których my przywiązujemy tak wielką wagę – wydają się niekiedy jakby drugorzędne; najważniejszy jest ukryty sens wydarzenia. Dla ilustracji podam przykład z XIV rozdziału Księgi Wyjścia. Jest tam znana scena przejęcia Żydów przez morze, którego wody na znak

Mojżesza, dzięki Bożej pomocy, rozstępują się na dwie strony. Zapewne nie wszyscy wiedzą, że w ten sam tekst wpleciony jest nieco odmienny opis tego samego wydarzenia: Bóg odsuwa wody morza silnym wiatrem wschodnim. Jak widać, szczegóły różnią się, ale to, co dla biblijnych autorów było najważniejsze – że Bóg ich w sposób cudowny wyprowadził z Egiptu – jest niezmiennie.

– A jak przedstawia się pod tym względem sprawa Nowego Testamentu?

– Z Nowym Testamentem sytuacja jest o tyle łatwiejsza, że powstawał on w znacznie krótszym czasie. Jego nauki i jego autorzy są dla nas znacznie lepiej uchwytni, ale to byłby temat odrębnej opowieści...

– Co to są ewangelie apokryficzne?

– Te, które nie weszły do kanonu obejmującego cztery ewangelie – według św. Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Są one przeważnie znacznie późniejsze od ewangelii kanonicznych, które powstały w ciągu drugiej połowy I wieku. Natomiast najwcześniejsze apokryfy pochodzą z II wieku, a nie brak i takich, które datujemy na wiek VII.

– Czy poszerzają one naszą wiedzę o życiu Jezusa?

– Apokryfy powstały ze zrozumiałej, bardzo ludzkiej potrzeby uzupełniania niedopowiedzeń ewangelii kanonicznych. W tych ostatnich np. o dzieciństwie Jezusa mówi się niewiele – i to tylko u Mateusza i Łukasza. Z kolei o Zmartwychwstaniu mówi każda z czterech ewangelii, ale żadna go nie opisuje. Apokryfy usiłują te „luki” na swój sposób wypełnić. W ewangelii apokryficznych pełno jest także rozmaitych, zresztą dosyć naiwnych, cudowności. Np. mały Jezus lepi z gliny ptaszki, które natychmiast ożywają i odlatują. Albo – pomagając św. Józefowi w cie-



sielskiej robocie – wydłuża deskę, którą tamten omyłkowo zbyt krótko był przyciął...

– A więc jest to materiał bezwartościowy?

– Tego absolutnie nie można powiedzieć. Niektóre apokryfy zawierają np. być może także i autentyczne powiedzenia Jezusa, nie zachowane w ewangelii kanonicznych. Tzw. Protoewangelia św. Jakuba podaje imiona rodziców Marii – Joachima i Anny, czego niestety nie jesteśmy w stanie zweryfikować. Wiele elementów apokryfów żyje po dziś dzień w tradycji i sztuce chrześcijańskiej, a nawet w liturgii. Przykładowo: święto Ofiarowania Matki Boskiej, obchodzone 21 listopada, wywodzi się właśnie z apokryfów.

Wszystkich bliżej zainteresowanych problematyką ewangelii apokryficznych pragnę odesłać do ich tłumaczeń na język polski ks. prof. Marka Starowiejskiego i wydanych kilkanaście lat temu staraniem oficyny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

– Dlaczego ewangelie kanoniczne mówią tak niewiele o dzieciństwie Jezusa?

– Ponieważ – z punktu widzenia ich autorów – nie było... o czym mówić. Dzia-

łaność Jezusa inicjuje chrzest w Jordanie i dlatego Ewangelie w zasadzie od tego właśnie wydarzenia rozpoczynają swoją relację. To, co na temat dzieciństwa Jezusa znajdziemy u św. Mateusza czy św. Łukasza, ma przede wszystkim charakter teologicznego prologu.

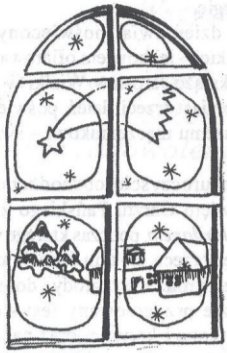
– W jakim języku napisano Biblię?

– Niemal cały Stary Testament powstał w języku hebrajskim, teksty aramejskie znajdujemy w Księgach Ezdrasza i Daniela. Dwie spośród siedmiu późniejszych ksiąg, odrzuconych przez faryzeuszów, zostały napisane po grecku. Nowy Testament powstał już w języku greckim.

– Dawniejsze tłumaczenia Biblii na język polski (np. Biblia Wujka) były dokonywane jakby „z drugiej ręki”, z łaciny. Jak to jest obecnie?

– Dziś tłumaczy się już tylko z języków oryginału. Takim tłumaczeniem jest tzw. Biblia Tysiąclecia (pięć wydań), Biblia Poznańska (trzy wydania) czy najnowsza – Biblia Prasko-Warszawska. Należy wymienić również Biblię protestancką; obecnie powstaje też Biblia Ekumeniczna. (PAI)

Rozmawiał: Marek Burczyk



Dziadkowa szarża

Przy wigilijnym stole wszyscy dzielili się opłatkiem całował omszałe ciotki z przerażeniem patrząc na dwanaście potraw

Tylko dziadek wyposzczony w trzysta sześćdziesiątym piątym dniu wykrzykiwał co chwilę – kutia faja praskalita

W nabożnym zamieszaniu zaczynał cichcem w spiżarni od trzynastej płynnej potrawy pachnącej goździkami i winnym moszczem

A jak on potem jadł – aż moc truchlała

Roman Bańkowski

Świąteczna recenzja

KSIĘGA NAD KSIĘGAMI

Co roku na rynku wydawniczym ukazują się książki nazywane bestsellerami ponieważ zostały wydane w wielotysięcznych nakładach. A jak w takim razie nazwać dzieło które osiągnęło kilka miliardów wydań i zostało przetłumaczone na prawie wszystkie języki. Tylko w latach 1815-1975 wydrukowano ponad 2,5 mld egzemplarzy Pisma Świętego. Żadna inna książka nie może pod tym względem z nią konkurować. Także pod względem przekładów ponieważ może być czytana na wszystkich kontynentach naszego globu nawet w egzotycznych dialektach.

Nie każdy wie skąd wzięła się jej nazwa. Otóż z greckiego – „biblion” w l.mn. „książki”, „książeczki”; zdrobniale od „biblos” – „papierus”, „księga”. Nie jest to zwyczajna książka, gdyż składa się z 66 większych i mniejszych ksiąg, w których znajdziemy opisy wydarzeń historycznych, prorocstwa, informacje o prawie żydowskim, porady medyczne a nawet poezje.

Pierwsze księgi Starego Testamentu czyli Pism Hebrajskich Izraelici zaczęli spisywać ponad 3000 lat temu, gdy byli jeszcze małym narodem zamieszkującym obszary Bliskiego Wschodu. Zawiera on 39 ksiąg z których najbardziej znane to: Pięcioksiąg, Księga Kronik, Psalmów oraz Izajasza i Jeremiasza. Często cytowane są fragmenty Przypowieści Salomona i Księgi Kaznodziei Salomona zawierające myśli tego przysłowiowego mędrca. Spisywanie Starego Testamentu zakończono kilkaset lat przed narodzeniem Chrystusa. Gdy kultura hellenistyczna zaczęła rozprzestrzeniać się i obejmować coraz większe terytoria, przetłumaczono go na język grecki, a przekład ten nazwano „Septuagintą” (III w. pne.).

W Nowym Testamencie znajdujemy 27 ksiąg pisanych już w języku greckim, używamy powszechnie za czasów Jezusa. Obejmują one dzieje związane z przyjściem Mesjasza oraz powstaniem i rozwojem chrześcijaństwa do 98 r. ne. Największą poczytnością cieszą się Ewangelie opowiadające o życiu Jezusa z Nazaretu i jego działalności w małym zakątku Cesarstwa Rzymskiego. Zostały napisane przez jego czterech uczniów: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana przed końcem I w. ne. Nie mniej

Pan Stefański opowiada

O wigilijnej rybie

Dzisiaj wieczorem okna naszych mieszkań rozblyszają jasnym światłem rozświetlonej choinki. Będzie to moment kiedy w naszych domach przystąpimy do spożycia Wieczery Wigilijnej – uroczystej kolacji przygotowanej na pamiątkę narodzenia się na wschodnich terenach basenu Morza Śródziemnego – w ziemi żydowskiej Dzieciątka Jezus. Podzielimy się białym opłatkiem i złożymy obecny życzenia. Zasiądziemy do stołu.

Symbolika narodzonego dzisiaj nocy Chrystusa przybierała wraz z upływem lat różne formy, ale najczęściej przyrównywano Jezusa do ryby, chyba dlatego też pierwsza potrawa jaka pojawiła się na stole wigilijnym to właśnie ryba, w różnych rodzajach.

Ksiądz dr T. Kruszyński – autor dużej pracy pt. „Dzieje sztuki starożytności” przedstawia czytelnikowi obraz symboliki Chrystusa odkrytej w początkowych latach chrześcijaństwa w katakumbach rzymskich, w których koncentrowała się działalność religijna i społeczna pierwszych chrześcijan. Najczęstszym symbolem Chrystusa w tych czasach był delfin. Nieco później archeologia osądziła, że chrześcijanie nawet w zwykłej rybie dopatrywali się symbolu Chrystusa-Zbawiciela. Orygenes – filozof i teolog wczesnochrześcijański jest autorem zdania „Jezus Chrystus Syn Boży – Zbawiciel”. Jeżeli to zdanie przełożymy na język grecki to pierwsze litery wyrazów połączone razem dadzą słowo „ICHTYS” – tj. ryba. Stąd zapewne ten symbol na naszych stołach. Ponadto

znak ryby stanowił możliwość rozoznania przynależności człowieka do utajonego kościoła.



Ryba była powszechnym, codziennym składnikiem pożywienia dla wielu ludzi na terenie, gdzie Chrystus się narodził i nauczał, jak również na rozległych obszarach całej kuli ziemskiej. Wówczas wielu ludzi, w tym także uczniowie Mistrza trudniło się rybołówstwem – stąd też dominacja ryby w symbolach sztuki starożytności. Myślę, że z tego powodu spożywanie ryby w czasie wieczoru wigilijnej

też w niej prawdą. Dopiero ruch reformatorski w XVI w., zapoczątkowany w Niemczech przez Marcina Lutra, rozprzecznił Biblię w językach narodowych. Pod koniec tego wieku ukazał się pierwszy przekład na język polski dokonany przez pisarza religijnego, jezuitę Jakuba Wujka.

Wydaje się, że pomimo upływu lat treść Biblii jest nadal aktualna, o czym świadczy jej popularność nie tylko wśród wyznawców religii chrześcijańskich. Jest ona księgą żywą, której nie czyta się „od deski do deski”, lecz wybiera fragmenty odpowiadające potrzebom wewnętrznym, nastrojowi chwili. Może służyć „pokrzepieniu serce”, utwierdzać w pozytywnym myśleniu, podnosić na duchu, pocieszać w chwilach smutku. Mądrość jej pozwala nabierać dystansu do rzeczywistości, hamować odwieczne ludzkie żądze – pogoń za bogactwem i uciechami tego świata. Uczy miłości i poszanowania drugiego człowieka.

R.K.

Władysław Kopaliński, Słownik Wyrzów Obcych..., Wiedza Powszechna, W-wa 1985

Wigilijne czary



* Dobrze jest rano wrzucić do miednicy lub umywalki kilka monet, najlepiej złotych, nalać wody i umyć się w wodzie z monetami. Zapewnia to zdrowie i brak kłopotów finansowych przez cały rok.

go ma w sobie jakiś element misterium religijnego.

W naszym regionie nad Sanem i jego dopływami łowiono wiele ryb, które stanowiły niejednokrotnie główne pożywienie. Na stole wigilijnym pojawiły się zatem różne gatunki ryb nie wyłączając śledzi beczkowych, aż po gatunki ryby szlachetnej, których najpierw dostarczali przygodni rybacy, potem również Żydzi, którzy tą rybą handlowali.

Znacznie później na naszych stołach pojawił się karp jako ryba szlachetna, którą hodowano w stawach różnych majątków Ziemi Sanockiej. Dość duża hodowla karpia była prowadzona w Lesku w majątku rodziny Krasickich, skąd w okresie świąt Bożego Narodzenia przywożono ją również do Sanoka. Z rozrzewnieniem wspominam, bo wspomniałem to pamiętam, że na kilka lat przed wybuchem II wojny światowej, znana firma towarów spożywczych, kolonialnych i delikatesowych S. Stefańskiej rozpoczęła sprowadzanie w okresie świąt sporych ilości karpia właśnie z Leska, a później hodowanych w stawach w Oświęcimiu. W tym czasie, było to w roku 1936, firma zaproponowała Akademickiemu Kołu Ziemi Sanockiej we Lwowie przejęcie i sprzedaż ryb na stole wigilijne. Uzyskany dochód zasilał biedną studencką kasę. Na kilka dni przed świętami umieszczano na placu przed wejściem do dzisiejszego „Górnika” dwie ogromne, długie beczki ryb sprowadzonych właśnie z Oświęcimia. Przy stołach z wagami stanęli młodzi

akademy, przyszli lekarze, weterynarze, prawnicy i inżynierowie przyrodnicy w gumowe fartuchy, a po drugiej stronie stołów przedstawiciele sanockiej społeczności, amatorzy ryby. Z tej okazji wydrukowano afisz z wezwaniem „Rybę świąteczną kupujcie tylko u akademików”.

Później, w okresie powojennym ta forma sprzedaży zanikła i sprzedaż przeniosła się do sklepów rybnych, a samego karpia przygotowywano (jak obecnie) w różnej postaci, bo i smażonego, w galarecie, po żydowsku (na słodko), po grecku i na wiele innych sposobów, ale ja myślę, że najsmaczniejszy jest karp osmażony w tartej bułce i jedzony z małą ilością chrzanu.

Dzisiejsze kolacje wigilijne w naszym regionie są raczej skromne i składają się właśnie z ryby różnie podawanej, znakomitej zupy gotowanej na czerwonych burakach, czyli barszczu z dodatkiem tak zwanych uszek z grzybami oraz kompotu z owoców mieszanych: gruszek, śliwek i jabłek. Te trzy potrawy stanowią podstawowy zestaw wigilijnej wieczerzy. Często wspomina się co prawda dawną kolację składającą się z dwunastu, a nawet i więcej potraw, mówi o gołąbkach z grzybami, pierogach ruskich i z kapustą, z suszonymi śliwkami, o łazankach z makiem i innych potrawach, ale myślę, że to gruba przesada.

Przy okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia pragnę złożyć Czytelnikom i Redakcji najlepsze życzenia Wesołych Świąt.

Stefan Stefański

Pomódlmy się w Noc Betlejemską, W noc szczęśliwego rozwiązania, By wszystko nam się rozplątało, Węzły, konflikty, powikłania.

Oby się wszystkie trudne sprawy, porozkręcały jak supełki, własne ambicje i urazy, zaczęły śmiać jak kukielki...

ks. J. Twardowski



Dzisiaj narodził się nam Zbawiciel. Radujmy się. Nie miejsce na smutek, kiedy rodzi się życie. Nastaje radość, która nikogo nie omija, chociaż nikogo nie znajduje wolnym od winy. Niech się weseli święty, bo bliski jest chwaly zwycięstwa, niech się raduje grzeszny, bo dane jest mu przebaczenie.

Niech ta Cicha i Święta noc, w której Bóg przychodzi do nas, aby z nami pozostać na zawsze, obdarzy nas pokojem, miłością i umocnieniem wiary.

Duch Święty, za którego sprawą „Słowo stało się Ciałem”, niech udziela swoich darów w Nowym Roku 1998.

Pokój i dobro!

Z modlitwą i wyrazami głębokiego szacunku w imieniu wspólnoty franciszkańskiej z Sanoka

o. Edward Staniukiewicz
gwardian

Sanok, Boże Narodzenie 1997

* Nie należy zostawiać na Wigilię żadnego prania na sznurach bo problemy jakie nękały całą rodzinę w tym roku, przeniosą się na następny.

* Wskazane jest unikanie kłótni, dąsów i humorów tego dnia, bo przeniosą się na drugi rok.

* Należy zadbać koniecznie, aby pierwszym gościem tego dnia był mężczyzna. Zapewni to rodzinie powodzenie i dostatek.

* Sprawiając karpia starajmy się nie uronić ani jednej łuski. Zeskrobane ułożymy na pergaminie lub folii, wysuszymy i wsepmy do portfela. Pieniądze będą się trzymać jego posiadacza przez cały rok.

* Dzieci powinny uważać, aby nie „obetrwać” w ten dzień i nie zbierać lania przez cały rok przyszły. Najlepiej być posłusznym i pomagać.

* Aby rok był miły, spokojny i zasobny opłatki wigilijne posmarujmy miodem.

* Jeśli kobieta stanu wolnego będzie tarła mak do strucli, kuti lub makiełek – w przyszłym roku czeka ją zamążpójście.

* Aby rok był „bogaty i syty” potraw na stole powinno być dwanaście – tyle, ile miesięcy.

* Bądźmy czuli i mili dla rodziny, a harmonia zagości w naszym domu.

* Nie pożyczajmy tego dnia niczego nikomu, bo przez cały rok będzie tego w domu brakowało.

* Gwiazdziste niebo w wigilijny wieczór zapowiada dobry rok.

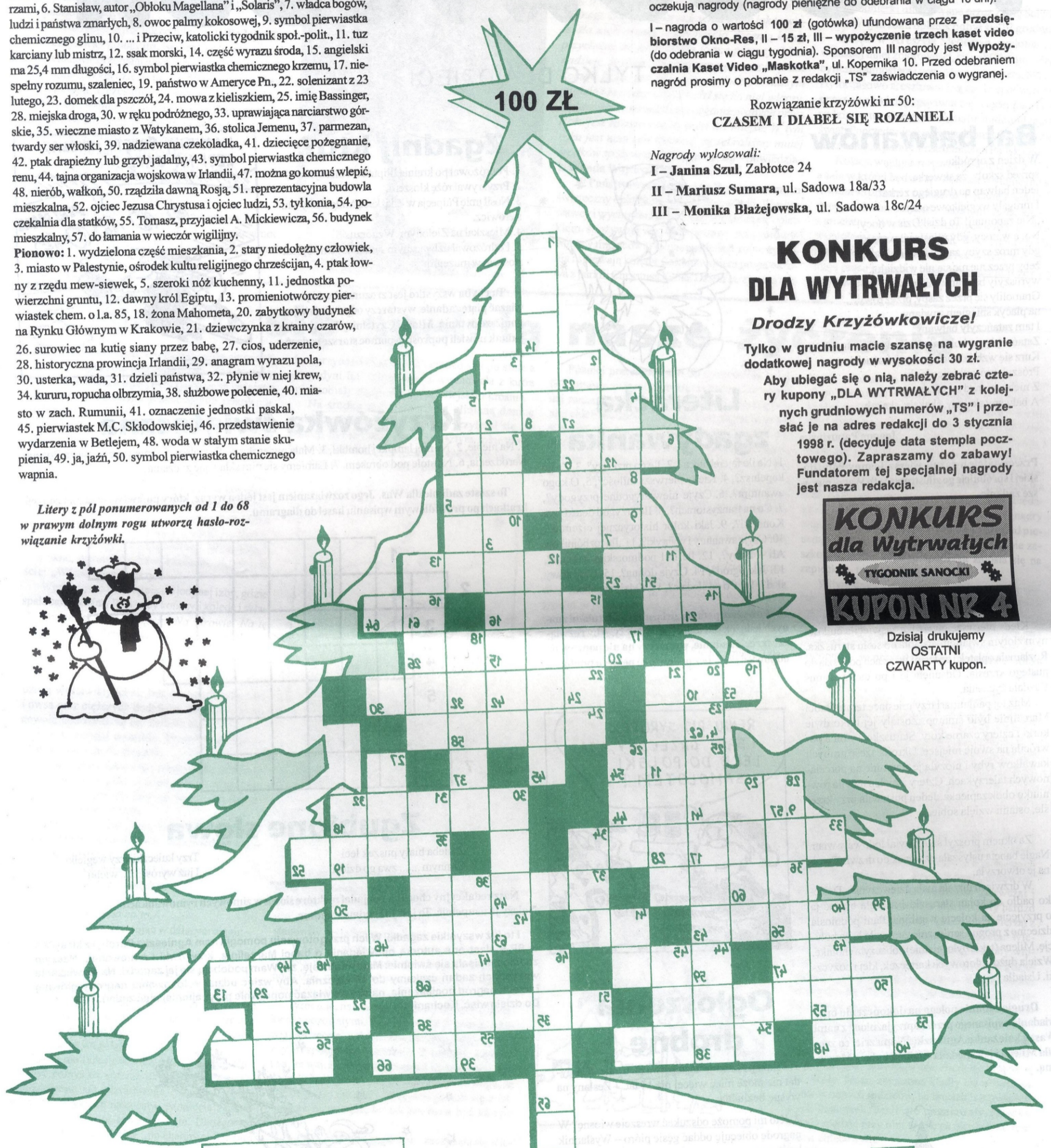
A zatem Drodzy Czytelnicy życzymy nieba pełnego gwiazd.

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA NR 52

Poziomo: 2. kraina wiecznej szczęśliwości, 4. widowisko teatralne z tancerzami, 6. Stanisław, autor „Obłoku Magellana” i „Solaris”, 7. władca bogów, ludzi i państwa zmarłych, 8. owoc palmy kokosowej, 9. symbol pierwiastka chemicznego glinu, 10. ... i Przeciw, katolicki tygodnik społ.-polit., 11. tuz karciany lub mistrz, 12. ssak morski, 14. część wyrazu środa, 15. angielski ma 25,4 mm długości, 16. symbol pierwiastka chemicznego krzemu, 17. niespełny rozum, szaleniec, 19. państwo w Ameryce Pn., 22. solenizant z 23 lutego, 23. domek dla pszczół, 24. mowa z kieliszkiem, 25. imię Bassinger, 28. miejska droga, 30. w ręku podróżnego, 33. uprawiająca narciarstwo górskie, 35. wieczne miasto w Watykanem, 36. stolica Jemenu, 37. parmezan, twarde ser włoski, 39. nadziewana czekoladka, 41. dziecięce pożegnanie, 42. ptak drapieżny lub grzyb jadalny, 43. symbol pierwiastka chemicznego renu, 44. tajna organizacja wojskowa w Irlandii, 47. można go komuś wlepić, 48. nierób, wałkoń, 50. rządziła dawną Rosją, 51. reprezentacyjna budowla mieszkalna, 52. ojciec Jezusa Chrystusa i ojciec ludzi, 53. tył konia, 54. poczekalnia dla statków, 55. Tomasz, przyjaciel A. Mickiewicza, 56. budynek mieszkalny, 57. do łamania w wieczór wigilijny.

Pionowo: 1. wydzielona część mieszkania, 2. stary niedołężny człowiek, 3. miasto w Palestynie, ośrodek kultu religijnego chrześcijan, 4. ptak łowny z rzędu mew-siewek, 5. szeroki nóż kuchenny, 11. jednostka powierzchni gruntu, 12. dawny król Egiptu, 13. promieniotwórczy pierwiastek chem. o l.a. 85, 18. żona Mahometa, 20. zabytkowy budynek na Rynku Głównym w Krakowie, 21. dziewczynka z krainy czarów, 26. surowiec na kutię siany przez babę, 27. cios, uderzenie, 28. historyczna prowincja Irlandii, 29. anagram wyrazu pola, 30. usterka, wada, 31. dzieli państwa, 32. płynię w niej krew, 34. kururu, ropucha olbrzymia, 38. służbowe polecenie, 40. miasto w zach. Rumunii, 41. oznaczenie jednostki paskal, 45. pierwiastek M.C. Skłodowskiej, 46. przedstawienie wydarzenia w Betlejem, 48. woda w stałym stanie skupienia, 49. ja, jaźń, 50. symbol pierwiastka chemicznego wapnia.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 68 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.



Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 3 stycznia. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni):

I – nagroda o wartości 100 zł (gotówka) ufundowana przez Przedsiębiorstwo Okno-Res, II – 15 zł, III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 50:
CZASEM I DIABEŁ SIĘ ROZANIELI

Nagrody wylosowali:

I – Janina Szul, Zabłotce 24

II – Mariusz Sumara, ul. Sadowa 18a/33

III – Monika Błażejowska, ul. Sadowa 18c/24

KONKURS DLA WYTRWAŁYCH

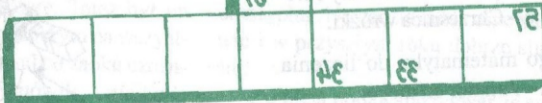
Drodzy Krzyżówkowicze!

Tylko w grudniu macie szansę na wygranie dodatkowej nagrody w wysokości 30 zł.

Aby ubiegać się o nią, należy zebrać cztery kupony „DLA WYTRWAŁYCH” z kolejnych grudniowych numerów „TS” i przelać je na adres redakcji do 3 stycznia 1998 r. (decyduje data stempla pocztowego). Zapraszamy do zabawy! Fundatorem tej specjalnej nagrody jest nasza redakcja.



Dzisiaj drukujemy
OSTATNI
CZWARTY kupon.



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32				
33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68

TYGODNIK

TYLKO DLA DZIECI

Bal bałwanów

W dzień z ogródka
sprzed szkoły, ze skwerka,
jeden bałwan na drugiego zerkał.
I mrugały węgielkowe oczy:
„Nie zapomnij! To dziś! Dziś w nocy!”
No, a w nocy, gdy miasteczko spało,
gdy mróz szyby zamalował na białe,
żeby przez nie nic się nie widziało,
wyruszyły bałwani śniegowe.
Gramoliły się przez zasy, przez rowy,
na placyk śniegiem zawiany.
I tam zatańczyły bałwani.
Zatańczyły po kolana w śnieżnym puchu.
Kurz się wzbijał z ich grubych kożuchów.
Prószył, prószył śnieg biały.
Z nieba gwiazdy spadały ...
A bałwani skakały, skakały, skakały ...

Joanna Papuzińska

Przeczytajcie uważnie wiersz Joanny Papuzińskiej i spróbujcie go zilustrować. To Wasze pierwsze zadanie.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

Choinka

Kiedy pierwsza gwiazdka zaświeciła cudownym złotym światłem, usiadła do stołu staruszka. Rozłamała opłatek i ze łzami w oczach podeszła do pustego krzesła. Odsunęła je i po cichu komuś składała życzenia.

Mąż tej pani umarł trzy miesiące temu. Babcia Marcelinie było smutno. Zostały jej tylko dwie kurki i cztery czarne koty. Staruszka z wolną powróciła na swoje miejsce. Ukroiła sześć grubych kawałków ryby i ułożyła je starannie na porcelanowych talerzykach. Cztery z nich ustawiła równiutko obok zapiecka. Jeden postawiła przy krześle, ostatni wzięła sobie.

Za oknem prószył śnieg i wiał lodowaty wiatr. Nagle babcia usłyszała dzwonek do drzwi. Z wolna je otworzyła.

W drzwiach ujrzała małą dziewczynkę. Dziecko padło do kolan staruszki i zaczęła błagać ją o przyjęcie na kolację wigilijną. Pani podniosła dziewczynę z progu i serdecznie zaprosiła ją na kolację. Milena (takie było jej imię) zobaczyła choinkę. Wzięła dużo kolorowych karteczek, klej i nożyczki. Usiadła i ...

Drugie zadanie polega na dokończeniu opowiadania napisanego przez zaprzyjaźnioną z nami Waszą koleżankę Agnieszkę. Napiszcie, co zrobiła Milena i jak spędziła wigilię z babcią Marceliną.



Literacka zgadywanka

1. Na ile fajerek heca?, 2. Ile do przerwy?, 3. Za ile kapeluszy?, 4. Kiedy pierwsza miłość?, 5. O kogo awantura?, 6. Czyje niewiarygodne przygody?, 7. Co na tranzytorach?, 8. Ile przygód detektywa Konopki?, 9. Jaki kolor historycznej cizemki?, 10. Czyje awantury i wybryki?, 11. Ilu rozbójników Ali - Baby?, 12. Ile mil podmorskiej żeglugi?, 13. Jaki ogród?, 14. Czyja dolina?, 15. Czyj nowy ślad?, 16. Co od śledzia?, 17. Gdzie zapalka?

Powyższe pytania związane są z tytułami znanych książek dla dzieci i młodzieży. Aby rozwiązać trzecie zadanie, wystarczy na nie poprawnie odpowiedzieć - bez podawania pełnego tytułu.



Ogłoszenia drobne

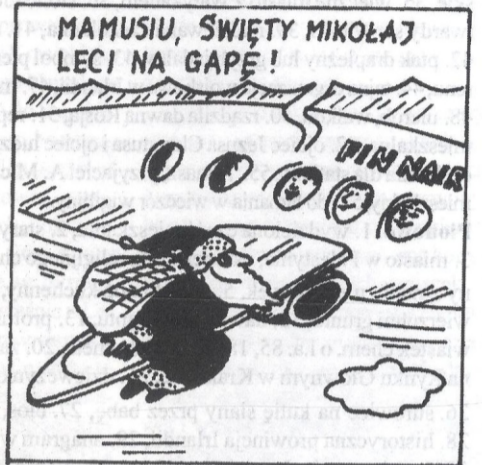
1. Pilnie poszukuję zastępstwa na tronie. Kandydat nie może mieć więcej niż 14 lat. - Zesłany na wyspę bezludną.
2. Kto mi pomoże odszukać wreszcie wiosnę? W nagrodę obiecuję oddać gęsie pióro - Wysłannik króla.
3. Zgubiłam pantofelek. Uczciwemu znalazcy obiecuję przejażdżkę karetą - Chrześciana wróżki.
4. Poszukuję dobrego matematyka do liczenia gamczków z miodem - Amator co nieco.
5. Pilnie zatrudnię ochroniarza. Sama boję się już chodzić przez las - Wnuczka.

Przeczytajcie uważnie zamieszczone ogłoszenia. Zastanówcie się, kto mógł je napisać. To wasze czwarte zadanie.

Zgadnij kto?

1. Podróżował po krainie liliputów i olbrzymów?
2. Przykrywał różę kloszem.
3. Nościł imię Pulpecja w książkach Małgorzaty Musierowicz.
4. Mieszkał na Zielonym Wzgórzu.
5. Podróżował dziwnym samochodem i był kustoszem w muzeum.

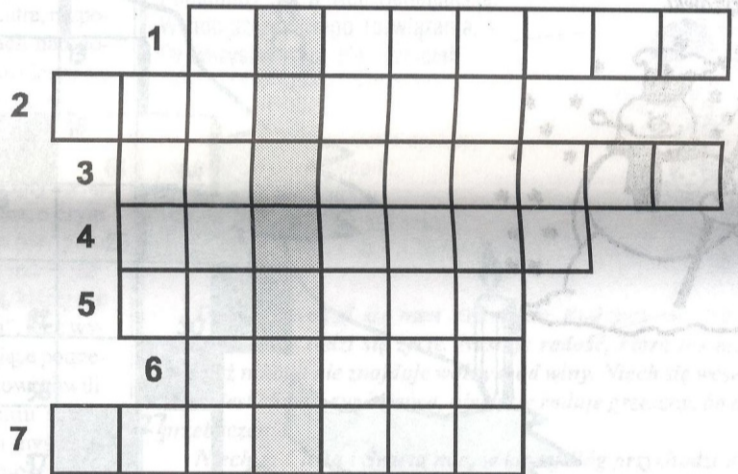
Tu chyba wszystko jest zrozumiałe. Aby rozwiązać piąte zadanie, wystarczy odpowiedzieć na poniższe pytania. Młodszy Czytelnicy będą chyba jednak musieli poprosić o pomoc starsze rodzeństwo.



Krzyżówka świąteczna

1. Na niebie,
2. Na niej lampki i bombki,
3. Mała owieczka,
4. W żółtku,
5. Śpiewane w święta Bożego Narodzenia,
6. Na stole pod obrusem,
7. Łamiemy się nim składając życzenia.

To szóste zadanie dla Was. Jego rozwiązaniem jest jeden wyraz, który pojawi się w zaznaczonych kratkach po prawidłowym wpisaniu haseł do diagramu.



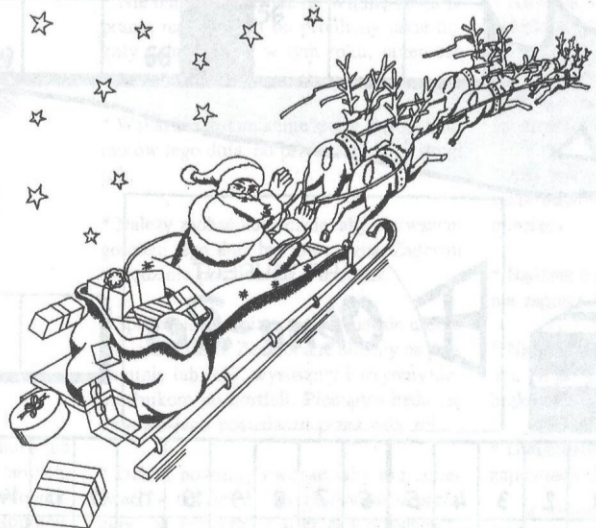
Zgubione słowa

Z nieba biały puszek leci
Zimnym zwa go dzieci

Trzy kuleczki, trzy węgielki
I już wyrósł wielki.

Nasz redakcyjny chochlik pozjadał niektóre słowa w zimowych rymowankach. Należy je uzupełnić. To jest już zadanie siódme.

I to już wszystkie zagadki. W ich przygotowaniu pomogła nam Agnieszka Purcyl z klasy V a w SP-9. Jest ona autorką opowiadania o babci Marcelinie, krzyżówki i rymowanek. Naszym zdaniem spisała się świetnie. Mamy nadzieję, że i Wam podobają się jej zagadki. Na rozwiązania wszystkich zadań czekamy do 10 stycznia. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody głównej i trzech nagród pocieszenia, należy rozwiązać poprawnie przynajmniej pięć zadań. Do dzieła więc, Kochani!



Nim zabłyśnie gwiazdka...

W Domu Opieki Społecznej na Dąbrówce wigilia rozpocznie się o godz. 14.00. Z podopiecznymi opłatkiem podzieli się ksiądz Marian Burczyk i pracownicy placówki. Rozdane zostaną także paczki ze słodyczami.

Tradycyjnie już, jak co roku, w Jadalni Towarzystwa Pomocy im. św. brata Alberta przy ul. Sienkiewicza zorganizowana zostanie o godz. 13.00 wigilia. Przybędzie na nią ok. 50 samotnych i bezdomnych. Uczestniczyć będzie również ksiądz Michał Drabicki oraz członkowie Zarządu Koła. Rozdawane będą świąteczne paczki żywnościowe: chleb, słodycze, ciastka, wędlina.

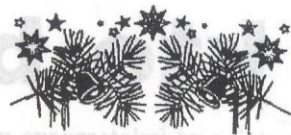
W Schronisku dla mężczyzn na ul. Przemysłowej wigilia rozpocznie się o godz. 18.00. Na stole pojawią się tradycyjne świąteczne dania, które mieszkańcy schroniska sami przygotowują.

Zarząd Koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta zainicjował akcję przyjęcia samotnej osoby na wigilię. Włączył się do niej również kościół.



– Chcieliśmy, aby poczuli się jak normalni ludzie, doceniani i zauważani, trzeba im dać trochę serdeczności, ciepła. Wigilia Bożego Narodzenia jest przecież dniem szczególnym, jedynym w roku. To dla nich przypomnienie, jak było dawniej, a może chwila refleksji i powrotu do normalnego życia. Z doświadczenia wiem jak to wiele dla nich znaczy, z pewnością docenią każdy przychylny im gest, każdą formę pomocy. Mam nadzieję, że akcja zainicjowana w tym roku przez Zarząd Koła, przyjmie się na dobre w naszym mieście i że coraz więcej ludzi się do niej włączy. Zwłaszcza, że na wigiliach organizowanych przez Koło jest zawsze więcej ludzi niż miejsc. W tym roku jest nam tym trudniej, że zebraliśmy mniej środków spożywczych niż zazwyczaj – powiedziała Wanda Wojtuszczyńska.

W Państwowym Zakładzie Wychowawczym świąteczny opłatek należy już do tradycji. Wychowawcy i wychowankowie wspólnie łamią się opłatkiem, spożywają wigilijne potrawy przygotowywane w miejscowej kuchni, składają sobie życzenia i śpiewają kolędy. Zakład wspiera grupa oazowa z parafii Chrystusa Króla. Dzieci otrzymują tak-



że bombonierki ufundowane przez Zofię Ściborowicz. W tym roku opłatek odbył się 17 grudnia.

Święta w Areszcie Śledczym, podobnie jak w każdej innej zbiorowości, charakteryzują się specyficzną atmosferą i wzmożonym ruchem. Skazani i tymczasowo aresztowani są częściej odwiedzani przez swe rodziny, pojawia się więcej paczek od rodzin – to pierwsze sygnały nadchodzących świąt. Poprzedza je spowiedź, której udzielają księża kapelani z parafii Przemienienia Pańskiego.

Kolacja wigilijna rozpocznie się tu o godz. 17.00, a sala w której będzie spożywana zostanie udekorowana stroikami i świecami. Podane zostaną tradycyjne dania: barszcz z uszkami, ryba, kapusta z grochem... Większość skazanych korzysta przede wszystkim z paczek od rodzin. W tym dniu przedłużony zostanie czas słuchania radia, osadzeni otrzymają prasę i opłatki, będą odwiedzani przez wychowawców.

Niech się spełnią nasze życzenia

Na Święta Bożego Narodzenia czeka się tu cały rok. Jest w tym zdaniu sedno sprawy. Święta, zwane w Izdebkach „wiliją”, były i jeszcze są świętami nadzwyczaj radosnymi jednoczącymi pokolenia, rodziny, społeczność.

Kiedyś, przygotowania do wilii trwały długo, dłużej niż dziś. Przeważnie już od początku grudnia czyniono odpowiednie zapasy. Wyciskano olej z siemienia lnianego lub konopnego, w ruch szły żarna stojące najczęściej w sieni albo w komorze.

W wigilię rano, jeszcze w pełnym zmroku pojawili się kolednicy. I wcale nie była to dzieciarnia jak obecnie, lecz rosłe chłopcy. Krewni i sąsiedzi, nazwani powszechnie pałażnikami. Przychodzili pod okno, później do drzwi i koledowali, najczęściej „Wśród nocnej ciszy”.

Wpuszczano ich chętnie do jedynej izby, gdzie spała cała rodzina. Pałażnicy kończyli kolędę i składali życzenia: „Na szczęście! Na zdrowie! Na tę świętą wiliję”. Sypali gęsto owsem. Zdarzało się nie tak rzadko, że mieszano go z grochem a nawet bobem, a trafiony nim nie wiedział, czy się śmieje, czy ból mu ciężko wycisnął. Śpiące w „nogach” dzieci wystawiały łebki, lecz pod gradem życzeń i owsa oraz cięższych dodatków, chowały się ponownie pod kołderkę lub baranią skórę.

Owies zalegał wszędzie. Pływał w przygotowanych wigilijnych daniach.

Pałażników częstowano pieczywem, także kolędę dostawali w postaci smakowitego pieczywa, kilku kostek cukru, czasami, ale bardzo rzadko trafiały się i drobne monety.

Zbierając się do wyjścia, kolednicy dziękowali gospodarzom. Mówili wtedy odpowiednio przygotowany wierszyk:

*Niech Gospodarz wesół będzie,
że nas przyjął po kolędzie,
my mu za to dobre lato,
życzymy szczęścia za to.*

Uchylali drzwi, recytując w dalszym ciągu:

*Wiwat, wiwat, już idziemy,
za kolędę dziękujemy,
szczęścia, zdrowia wam życzymy.*

Przyjście pałażników ważne było także z tego powodu, że byli to wyłącznie mężczyźni. Jeśli więc ominęli jakiś dom lub też nie zostali wpuszczeni, a pierwsza weszła do tego domu kobieta – nazywano ją „dziurawym pałażnikiem”.

Był to nie tylko pech dla danego domu, ale i niezbyt pomyślna wróżba na cały przyszły rok. Spodziewano się „dziurawego Nowego Roku”. Różnych przykrych następstw, padnięcia bydła – po prostu – dziur w gospodarstwie. Dlatego też kobiety unikały chodzenia „po chałupach” w tym dniu.

Krótki grudniowy dzień szybko chylił się pod pierwszą gwiazdkę. Gospodyni przygotowała już z córkami tradycyjnych 12 potraw. Obiadu nie podawano. Obowiązywał ścisły post tak na mięso jak i alkohol.

Gospodarz przynosił sноп, który powinien składać się z różnych zbóż i stawiał go w kącie izby. Nazywany był przeważnie „pałażnikiem” albo „dziadem”. Kładziono też pod stół, względnie pod próg siekiere lub lemiesz. Zdarzało się, że wnoszono cały pług.

Również stół wymagał przygotowania. Gospo-

darz przynosił garść siana i cienko słał po stole a gospodyni lub starsza córka wyjmowała z kufla śnieżnobiały obrus utkany na wiejskim krośnie.

Na środku stołu, pod dużą glinianą donicę wiskano opłatki. Jeśli opłatek przylepił się do donicy, był to znak, że w przyszłym roku plony będą obfite. Chcąc dopomóc przepowiedni, gospodyni zwilżała dno albo opłatek.



Po tym wszystkim pospiesznie przysuwano do stołu ławy, kanapy, stołki, a nawet pniak – pieniek do rąbania drewna. Krzesel za „tamtej” Polski na wsi nie było. A jeśli były – to w tych okolicach stanowiły wyjątkową rzadkość.

Wszyscy gromadzili się wokół stołu. Jedno miejsce było wolne. Mógł w każdej chwili przyjść podróżny, mógł i Chrystus zawitać. I ktoś kto wyjechał do „Hameryki”.

Wreszcie, najstarszy z rodziny łamał się opłatkiem z pozostałymi. Składano sobie życzenia: zdrowia, szczęścia, pokoju. Dla rodziny, wsi i Ojczyzny. Wspominano zmarłych. Z rodziny, sąsiedztwa, ze wsi. Dziadkowie ocierali łzy niepewni, czy doczekają przyszłej „wiliji”. Dziękowano Bogu, że nic złego się nie stało. Wszyscy godzili się z istnieniem nieszczęść, bo tak już musi być na tym świecie.

Nastrój powagi ustępował – zaczynała się wieczerza. W Izdebkach zaczynało od czosnku. Był niemal świętym ziołem. Starsi pamiętali – kto jadł czosnek, ten nie umarł na cholere. Toteż był on bardziej ziołem niż warzywem, dobrym na wszystko. I skutecznym. Każdy dostawał po ząbku czosnku i „nie łupiąć go do czysta”, mówił: – *nie łupię cię do gołego, żebyś mnie zachował od wszystkiego złego.*

Czosnek kładziono także w różnych zakątkach izby, zwłaszcza na oknach. Miał uniemożliwić przenikanie Złego. Był skuteczny przeciw czarownikom, chętnie zagląającym przez wigilijne okno i rujnującym gospodarstwo.

Później przystępowano do spożywania kolejnej potrawy mającej charakter rytualny. We wspólnej misie szklili się wytłoczony olej. Maczano w nim chleb lub bułkę i jedzono. Na kolejne potrawy, a żadnej nie można było pominąć, składały się: wszystkie rodzaje kasz, pęczaki, gołąbki, pierogi ze świeżej kapusty, u bogatych ryż. Mogła być kutia, tzn. ugotowana na sypko pszenica z makiem i miodem, potrawa zapożyczona z ruskiej kuchni. Wreszcie podawano groch. Był on najczęściej ostatnią potrawą.

Groch nazywano „judaszem” – z pewnością dla jego „zdradzieckich” właściwości. Mówiono: „już po obiedzie, bo groch na stół jedzie”. Targano się przy tym za włosy, było wiele uciechy. Według jednych, miało to powodować dobry zbiór grochu w przyszłym roku. Inni uważają, że gwarantowało silne i gęste czupryny „jak grochowi-ny”. Prawie zawsze zapewniało jedno i drugie.

Podczas wieczerzy jedzono z jednej miski. Talerzy nie było. Gdzieś przed II wojną światową kupowano jeden widelec na próbę. Jadło się drewnianą łyżką, której między daniami nie wolno było odkładać. Odłożenie łyżki oznaczało, że pastuszek usnie przy pasieniu krów. Po wieczerzy wszystkie łyżki wiązano razem. I znów miało to oznaczać, że będzie się dobrze pasło i nie będzie się „gziło”.



Stopy podczas wieczerzy trzymali wszyscy na siekierach i lemieszach. Gospodarz poklepywał dłonią pług. Narzędzia miały zapewnić żelazne zdrowie i w przyszłym roku dobrze służyć i nie psuć się.

Do picia podawano wywar ze suszonych owoców (jabłka, gruszki, śliwki) nazywany juszką lub juchą. Starsi żartowali, że jest winem. Ze słodyczy były gdzieś tam paczki z razowej mąki. Mówiono na nie „pieczone ziemniaki”, stanowiły radość dla licznej dziatwy. Pieczone tylko raz w roku.

Po wieczerzy rozwiązywano wreszcie stojącą w kącie wiązkę słomy. Radość wtedy była wyjątkowa.

„Później to się wszystko skończyło – słucham opowieści – przez te podłogi i dywany. Bo kiedyś podłóg nie było nigdzie. No, była – u księdza i pana. A w chatach – wszędzie klepisko. Dzieci turlały się po słomie, biły, przewalały, dusiły i piszczały z uciechy. To była prawdziwa wilija”.

Trzeba koniecznie dodać, że oprócz gospodarza, żyli we wspólnej izbie dziadkowie, gromadka małych dzieci, które są zawsze bogactwem biedaków, jakaś nieszczęśliwa ciotka, niezbyt mądry wujek, a na dodatek jeszcze króliki kicały pod piecem, a i maleńkie cielątko nikomu w izbie nie zaszkodziło. Jeśli do tego kokoszka zniosła się na zapieku – to już był czysty zysk.

W tym czasie, gdy dzieci „katylały” się po słomie, gospodarz wybierał z „dziada” dorodne żdźbła zboża i starał się każdym celnie trafić w szczelinę tararza. Jeśli zaś szczeliny nie było, żdźbła wiązano do noża i rzutem wbijano w tararż. Efekt był podobny – w przyszłym roku dostatek zbiorów zapewniony. Każde żdźbło – to kopa sнопków dorodnego zboża.

Cały czas śpiewano kolędy. Koledowali wszyscy: od przygłuchych staruszek po niemowlaków w lipowych kołyskach.

Wśród nocnej ciszy płynęła melodia kolęd i pastorałek, niekiedy śmiesznych a nawet rubasznych. W chwilach niepokoju gospodarze intonowali z trwogą:

*Podnieś rączkę Boże dziecię
Błogosław ojczyznę miłą...*

Przy oknie stała choinka. Tu nazywano ją „drzewkiem”. Przed I wojną światową była rzadkością. Rozpowszechniła się dopiero w pierwszych latach niepodległości. Początkowo „drzewko” było przywilejem dla dorastających dziewcząt i panien na wydaniu. Pierwsze choinki były bardzo ubogie. Strojono je prostymi wycinkami zwierząt z papieru barwionego domowym sposobem. Wieszano na jodełce jabłka, małe bułki, orzechy włoskie. Dopiero później robiono łańcuszki, a gdzieś niedługo pojawiały się owinięte w lśniący papier landrynki. Złośliwi mówili, że biedacy wieszali jedynie tarte ziemniaczane placki, pieczone na płycie kuchennej.

Gdy zbliżała się północ – starsi szli na pasterkę. Dzieci nie szły z braku ciepłej odzieży i obuwia. Z tych samych powodów nie chodziły całą zimę do szkoły. Teraz, zmęczone kładły się w poprzek łóżka w nogach rodziców, na ławach lub rozsuwanych kanapach. Jeśli nie pogniwały dziadka, mogły spędzić przy nim tę noc na ciepłym do rana piecu chlebowym.

Niektórzy czekali do północy, by zanieść opłatek chudobie. Wiadomo było, że o północy w wigilię zwierzęta mówią ludzkim głosem. I była to prawda. Można je było zrozumieć – zwierzęta były rasy polskiej i mówiły ojczystym językiem.

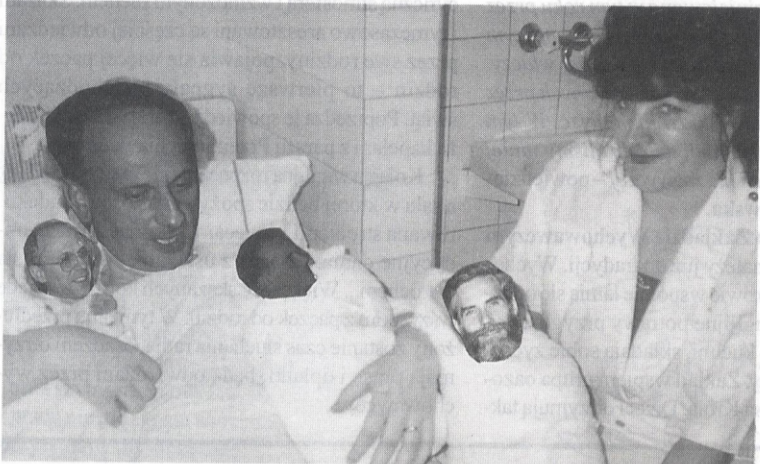
W odległym dla wielu kościółku, bo wiesz jest duża, trwała msza pastuszkowa. Utrudzeni dniem wigilii ludzie nabierali otuchy w serca i śpiewali kolędy.

Żeby ten przyszły rok był dla nas dobry – mówili starsi – gospodarze. Niech się spełnią nasze życzenia...

Augustyn Baran

I kto by pomyślał...

Korzystając ze świątecznego przywileju, jaki przysługuje wszystkim redakcjom, przedstawiamy Państwu kolaż zdjęć i tekstów. Mamy nadzieję, że wszystkie przedstawione osoby potraktują naszą zabawę z przymrużeniem oka, śmiejąc się razem z nami. Oczywiście jakiegokolwiek podobieństwo do zdarzeń i sytuacji rzeczywistych jest absolutnie zamierzone.



Burmistrz Olejko otrzyma chyba milion dolarów nagrody dla pierwszego mężczyzny, który urodzi dziecko. Po obejrzeniu filmu Junior ze Schwarzeneggerem Olejko podjął męską (męską?) decyzję, poddając się zapłodnieniu „in vitro”. Zabieg był tak skuteczny, że burmistrz powił trojaczki. Nie wiadomo tylko, kto jest ojcem (ojcem?) chłopców. Chociaż ci dziwnie do kogoś podobni...



Wzorem popularnego ongiś duetu „Marek i Wacek”, wokalne talenty połączyli prezes Autosanu Andrzej Krzanowski i Sekretarz Miasta Jan Paszkiewicz. Nazwali się „Jędrak i Janko”, muzykują bowiem na góralską nutę. Listy przebojów błyskawicznie zdobywa ich pierwszy hit „Ach, śpij kochanie”. Na koncertach chłopaki dbają o choreografię, więc Janko głaszcze Jędrka, a ten zasypia już po pierwszych taktach.



– Komin chętnie przeczyszczyć... Każdy ma swojego „konika”, ale dyrektor Zespołu Szkół Technicznych Tadeusz Kenar zaskoczył nas zupełnie.



Bardzo prawdopodobne, że już wkrótce duet „Jędrak i Janko” rozrośnie się do rozmiarów tria, zmieniając nazwę na bardziej nowoczesną. W grę wchodzi dwa warianty – „JJJ” albo „3XJ”, ohotę na wspólne muzykowanie ma bowiem Juruś, czyli trener piłkarzy Stali Jerzy Daniło, który ponoć od maleńkości chowany był na muzyka. A na skrzypcech wycino, że hej!



Wróble ćwierkają, że w przyszłym roku bociany wcześniej odlecą do ciepłych krajów. Podobno zaraz po wyborach...



Sanoccy notable co jakiś czas powoływani są do rezerwy. Ostatnio strzelania nie zaliczył radny Czernek, na domiar złego podczas czołgania się, które za karę zaordynował mu dowódca, zgubił czapkę. Na zbiórce radny stał wyraźnie skruszony, wbił wzrok w ziemię. Jakby czegoś szukał. Pewnie czapki...



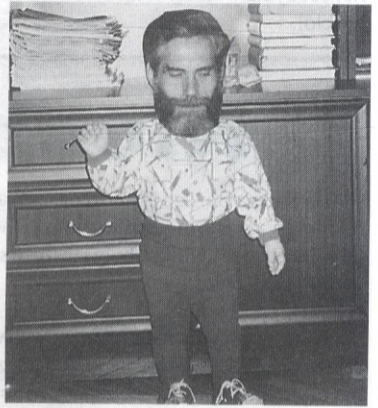
Cud w schronisku im. św. Brata Alberta. Bezdomnym ukazał się ksiądz Sudoł. Kuria Biskupia już stara się o kanonizację Adama z Sanoka. Czy będzie to pierwszy żyjący święty?



Odkąd Piotr Mazur został burmistrzem – opływa w dostatki. Powodzi mu się tak dobrze, że zawsze ma przy sobie plik „zielonych”, szastając nimi na wszystkie strony. Nałogowo gra w karty, studolarówkami podpala kobietom papierosy, potrafi się nawet wachlować plikiem banknotów wartym kilka tysięcy „baksów”. Nie wiadomo jednak właściwie, co to za pieniądze. Podatników?



Wielkie poruszenie w SDK-u. Pracownicy placówki sami wzięli się za aktorstwo, wystawiając sztukę „Dom Wariatów: pod stołem, czy na stole”. Spektakl cieszy się ogromnym powodzeniem. Jednak na wszelki wypadek dyrektor Szybiak kazał poskracać rękawy kaftanów...



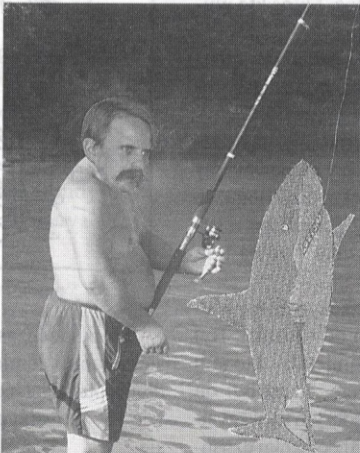
Nikt właściwie nie pamięta, kiedy Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański zapaścił brodę. Niektórzy powiadają, że urodził się z bujnym zarostem. W każdym bądź razie już z półtorarocznego Andrzejska Rumcajs był jak się patrzy.



Wesołe chłopaki z tych socjaldemokratów. Do zabawy zawsze pierwsi. Ale żeby tak na Boże Narodzenie z wielkanocnym króliczkiem...

MINI-MAGAZYN WĘDKARSKI (wydanie świąteczne)

Miło dowiedzieć się, że wiele sanockich osobistości regularnie czyta Magazyn Wędkarski. Jeszcze przyjemniej zauważyć, że po lekturze kilku wydań niektórzy sami postanowili spróbować szczęścia.

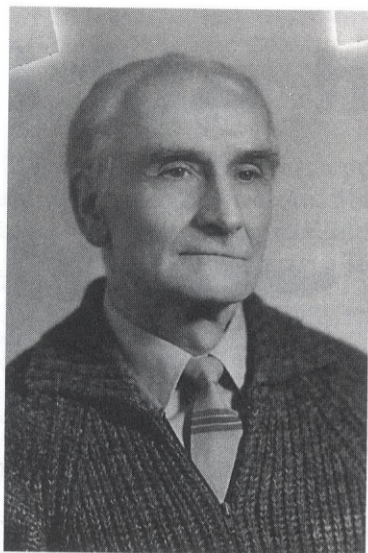


Burmistrz Piotr Mazur tegoroczne wakacje spędził na Wyspach Kanaryjskich, wędkując zapamiętale. Wyniki miał wprost znakomite, na żywca (żywiec w dłoni) złowił między innymi szarego rekina. A swoją drogą: rybna dieta wyraźnie służy burmistrzowi...

Kolaż opracował Bart Blaz



– No i kto ma największą rybę? – zdaje się pytać triumfator wędkarskich zawodów przedstawiciele różnych profesji Wojciech Blecharczyk. (A niektórzy to w ogóle ryby nie mają, że też ich natura pokrzywdziła...). Szef ekologów początkowo w ogóle nie chciał przyjąć zaproszenia na zawody, potem jednak na znak protestu przeciw męczeniu bezbronnych stworzeń postanowił ostatecznie wykonać tylko jeden rzut. Traf jednak chciał, że wystarczyło to, by wyciągnąć największą rybę. Pan Wojtek jakby zapomniał z jaką misją zjawił się nad Sanem i puchar przyjął wcale ochoczo.



11 listopada we wsi Olchowa koło Leska odbyło się poświęcenie nowej, wybudowanej na terenie podworskim, szkoły imienia profesora Wiktora Schramma. Następnego dnia, podczas wieczoru autorskiego w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku, wręczono profesorowi Ryszardowi Wiktorowi Schrammowi z Poznania dyplom I Nagrody i wyróżnienie za prozę niefabularną „Na wschód od Oslawy” nadesłaną na konkurs „Ziemia rodzinną Grzegorza z Sanoka w literaturze”.

— Panie profesorze, kiedy ostatni raz gościł Pan w naszych stronach?

— Ostatni raz byłem tutaj cztery i pół roku temu, z okazji poświęcenia tablicy pamiątkowej naszego oddziału partyzanckiego „OP-23 Południe” na kościele parafialnym w Tamawie Górnej. To była inicjatywa mojego brata Jerzego. Byliśmy obydwa w partyzancie. Wtedy byłem ostatni raz w Olchowie i jednocześnie pierwszy raz od czasu, kiedy nas z Olchowy wyrzucono we wrześniu 1944. Miejsce to uważam za moje strony rodzinne. Bardzo do nich tęsknię. Już w roku 1953 poprowadziłem moją żonę i grupkę przyjaciół w tzw. Bieszczady, bo wtedy ta nazwa dopiero zaczęła się utrwalać. Byliśmy jedną z pierwszych grup, która przeszła, krótko wcześniej oznakowany przez Władysława Krygowskiego i Edwarda Moskała pierwszy

Spełnione życie

Z profesorem Ryszardem Wiktoorem Schrammem – biochemikiem, podróżnikiem, alpinistą i pisarzem – rozmawia Janusz Szuber

szlak. Byłem zdumiony, kiedy trafiłem na te znaki. Opowiadanie, za które właśnie otrzymałem nagrodę, jest osnute na kanwie tej wyprawy. Na tym tle przedstawiłem mnóstwo bardziej i mniej osobistych wspomnień na temat tej krainy, jej historii, przyrody.

— Tradycja Olchowy, jej dworu i całej dynastii profesorskiej Schrammów – dziadka Juliana, profesora chemii UJ, pańskiego ojca Wiktora, profesora ekonomii rolniczej w Poznaniu i jego siostry Heleny, znanej malarki, Pańskie dzieje, wojna, okupacja, AK, utrata wszystkiego – to materiał na sporą książkę. Zanim ona powstanie, a mam taką nadzieję, poproszę Pana Profesora o garść olchowskich wspomnień.

— „Dynastia” Schrammów, to jest w gruncie rzeczy sprawa nie tak długa, dlatego, że mój dziadek Julian wzenił się w Olchowę w latach 70. ubiegłego wieku. Tym nie mniej, dla mnie i moich kuzynów Olchowa była prawdziwym domem. Staram się spisać tę historię Schrammów w Olchowie, szperam po różnych materiałach. Czy mi się uda z tego stworzyć – tak jak pan sobie to wyobraża – jakąś książkę, nie wiem. Olchowa była tak świetnym domem, że my nie chcieliśmy w ogóle nigdzie jeździć. Dlatego moja kariera podróżnicza zaczęła się późno. Tak mi było dobrze w Olchowie, że ja nawet w Gorgany i Czarnohórę nie ruszyłem i nie poznałem ich. To było blisko i wydawało mi się, że to było tak bliskie i może nie tak piękne i osobiście przeżywane, jak właśnie kochana Olchowa. Ona zresztą nie tylko dla mnie i moich braci, ale chyba jeszcze bardziej dla moich ciocięcych czterech braci Kłodzińskich, starszych od nas, była prawdziwym, a dla nich jedynym domem, do którego się wraca „jak do matki”, bo stracili ojca wcześniej (najmłodszy miał cztery lata), a matka była właśnie w Olchowie, gdzie mieszkała razem ze swoją matką, a ich i moją babką. My Schrammowie, mieliśmy dom w Poznaniu, gdzie Ojciec był profesorem od chwili powstania Uniwersytetu w roku 1919, a ja uro-

dziłem się w czerwcu 1920 roku. Ale wszystkie wakacje spędzałem w Olchowie za wyjątkiem lata 1921, kiedy urodził się mój brat Jerzy, młodszy ode mnie o rok i tydzień. No i w tych warunkach rodzice nie zdecydowali się na podróż z dwoma maluchami, bo jechało się wtedy z Poznania do Olchowy pociągami dwa dni! Pierwszego roku mojego życia, w wieku kilku tygodni, zostałem zawieziony do Olchowy, żeby przedstawić dziadkom pierwszego wnuka – Schramma, i w Olchowie zostałem ochrzczony.

— Jest Pan biochemikiem o bogatym dorobku naukowym, wykształcił Pan cały zastęp specjalistów, w tym kadre profesorów i doktorów i jednocześnie pisze Pan prozę niefabularną, która zachwyca swoją urodą: „Życiorys tatrzański”, „Samotność (Po drugiej stronie czasu)”, dwutomowa książka „Dwa długie dni”, czy wreszcie nagrodzona „Na wschód od Oslawy”. Skąd ta potrzeba?

— Moja twórczość literacka zaczęła się jeszcze przed wojną. Prawdopodobnie, jak większość młodych ludzi pisałem bardziej lub mniej udane wiersze, z czym skończyłem w okresie wojennym. Ale na przykład książka „Życiorys tatrzański”, to są wspomnienia od samych początków mojej znajomości z Tatrami, czyli od 15 roku życia. Potem przyszły wyprawy pozaeuropejskie. W sumie dużo, bo dwanaście. W tym jedenaście na „białe plamy”, bo to było dla mnie najważniejsze. Nie jakieś wycieczki, „everesty”, trzysta siedemdziesiąt piątę wejść. Nie. Postawienie nogi tam, gdzie jeszcze nikogo nie było. I to mi się udało. Ale równocześnie pracowałem jako profesor Uniwersytetu, kierownik Zakładu, twórca biochemii. I musiałem poświęcać czas rodzinie. Więc te moje wyprawy musiały być specjalnie dobrane. Z każdej prowadziłem dzienniczek. Mam zatem kilkanaście szczegółowych dzienniczków z wyprawy. I do każdej, co najmniej jeden, a czasem trzy zeszyty przygotowałem, ponieważ nie było żadnych wzorców. Trzeba było wszystko samemu przygo-

tować, zaplanować, rozwiązać, zdobyć. Ale teraz przyszedł czas końca pracy i publikacji naukowych, które oczywiście z racji dyscypliny były krótkie. A że ich jest około dwudziestu, to razem jest kilkadziesiąt stron. W sumie mniej, niż jedna moja książka, w tej chwili drukowana. Skończyła się także moja rodzina: zmarły moja żona i córka. Natomiast uważam, że doświadczenia z wypraw powinny być spisane, dlatego że to były niesłychanie ciekawe rzeczy, z racji tych właśnie „białych plam”, specyfiki organizacji tych wypraw, nowości rzeczy i z racji sposobu rozwiązywania tych nowych zagadnień. W tej chwili tym właśnie się zajmuję, o ile mi czas pozwala. Jest mi ogromnie miło, że państwo dostrzegają w moim pisaniu wartości literackie. Rzeczywiście, miałem takie skłonności. Także wiele innych skłonności artystycznych. Występowałem na scenie (nieprofesjonalnej). Sam reżyserowałem, pisałem wiersze. Wychowałem się na młodopolszczyźnie, co zresztą napisałem we wstępie do „Życiorysu tatrzańskiego”. Kocham piękno języka polskiego i słowa polskiego. Dlatego staram się pisać w sposób nie tylko komunikatywny, ale i ładny. Dający satysfakcję i przyjemność czytelnikowi i autorowi.

— Odbył Pan Profesor wiele podróży po różnych kontynentach, uczestniczył w licznych zjazdach naukowych, wspinał się Pan na góry Azji i Afryki, opłynął Spitsbergen. Ma Pan duże osiągnięcia jako fotografik (z medalem im. Bulhaka włącznie). W Pańskiej biografii uderza niespotykane bogactwo zainteresowań. Jak Pan widzi swoje życie, bo dla podróżnego z boku wydaje się ono jednym wielkim pasmem spełnienia?

— Trzeba zacząć od tego, że mam już 77 lat i niektóre sprawy tutaj poruszone, należy traktować jako przeszłość. Od początku miałem bardzo wiele zainteresowań. Zostałem biochemikiem, bo zdecydowałem świadomie, studiując chemię, że będę robił „chemię życia”, czyli właśnie biochemię. Ale to już jest sprawa zamknięta. Już nie jestem – ja byłem biochemikiem. Ze stworzonego przeze mnie na Uniwersytecie Poznańskim kierunku powstał Instytut, który obecnie ma sześć zakładów zatrudniających około 40 pracowników naukowych, a równocześnie ta nauka – biologia molekularna, genetyka molekularna, biochemia – idzie

tak szybko do przodu, że ja jeszcze pracując na Uniwersytecie nie nadałem za jej rozwojem. Zostałem to na boku i odwiedzam czasami Zakład. Natomiast już stosunkowo wcześniej miałem zacząć realizować trzy cele i nie potrafiłbym powiedzieć, który z nich był ważniejszy: rodzina, praca naukowa oraz góry i wyprawy eksploracyjne. Teraz, u schyłku życia, na pierwszym miejscu postawiłbym rodzinę. Ale przez kilkadziesiąt lat starałem się wszystkie trzy cele realizować równolegle. Oczywiście tak, jak to było możliwe. Natomiast prawda jest taka, iż jeżeli chce się dzisiaj dojść do szczytów w czymkolwiek, nauce, sporcie, twórczości artystycznej, to trzeba się temu i tylko temu, poświęcić bez reszty. Ponieważ ja wybrałem model życia z trzema równoległymi kierunkami, to z góry przyjąłem, że w żadnym z nich nie dojdę do doskonałości. Nie byłem za dobrym mężem i ojcem, ponieważ równocześnie była praca naukowa i wyprawy. Nie doszedłem do największych wyników naukowych, ponieważ dużo czasu poświęcałem rodzinie i wyprawom. Nie osiągnąłem na wyprawach tego, co mogłem osiągnąć, ponieważ była jeszcze rodzina i praca naukowa.

— Jak Pan Profesor zapatruje się na pomysł Korporacji Literackiej założonej w Sanoku „Schrammianum”, gromadzącego materiały i popularyzującego wiedzę o osiągnięciach Pańskiej Rodziny?

— Korporacja Literacka w Sanoku, to jest wspaniała rzecz. Bardzo się cieszę, że coś takiego istnieje. A to, że Korporacja chciała założyć „Schrammianum” jest dla mnie rzeczą zaskakującą, bardzo miłą zresztą, ale wydaje mi się, że to zagadnienie trzeba by potraktować znacznie szerzej, to znaczy nie tylko udokumentować i upamiętnić rodzinę Schrammów, ale całość rodzin – może to niewłaściwie zabrzmieć – ziemiańskich, bo trudno powiedzieć, że mój ojciec, czy dziadek byli ziemianami, mając malutki majątek. Ale był tu na terenie sanoczczyzny i leszczyzny cały szereg dworów, rodzin nieraz siedzących tu od wieków, bardzo ciekawych. Te tradycje są zapomniane i zaniedbane. Gdyby to „Schrammianum” stało się zalążkiem czegoś większego w rodzaju historii kulturalnej dworów ziemi sanockiej, to byłaby to piękna i wartościowa, bardzo cenna inicjatywa.

RYSZARD SCHRAMM

CZĘŚĆ 8

Na wschód od Oslawy

Mojemu Ojcu

Jak trudno jest wyzwolić się z kręgu własnych przeżyć –

Tu gdzieś chyba, w tej grani, był „Hryciów Skok” – nie wiedziałem dokładnie gdzie i już się nie dowiem. Stare, uparte podanie w Wetlinie mówiło o najeździe Tatarów, z którymi Hryc stoczył walkę na połoninie i w czasie niej zginął, skoczywszy na koniu ze skalnej grani; ale Tatarzy zostali pobici i wieś ocalała. Kryło się w tym bez wątpienia jakieś ziarno prawdy. Zagony tatarskie nieraz docierały aż w Ziemię Sanocką i nie unikały bynajmniej zapuszczania się w wysokie góry. Przez Przełęcz Użocką u źródeł Sanu, a może też przez niższą od niej, szeroko otwartą przełęcz Beskid nad górną Wołosatką, parły na Węgry koło roku 1240 hordy Batuchana – a były to już strony, przynajmniej nad górnym Sanem, dawno zasiedlone. Zanotowane są napady w roku 1498, 1526, ogromny zagon Kantemira aż pod Krosno w 1624. Za grzbietem Jeleniowatego, w Muczonym potoku pod Bukowym Berdem, były w lasach jakieś dawne ślady osad i uprawnych pól. Wieść, przechowywana z pokolenia na pokolenie, niosła, że były to ślady dawnych wsi, które Tatarzy spalili i wprowadzili w jassyry – i nazwa miejsca od tej ich „muki” (męki) poszła, a była znana, jak potwierdzają

przywileje lokacyjne, już w XVI wieku. Powszechne też tu były obowiązki stróży i obrony przeciw nieprzyjacielowi. Tu właśnie, w Wetlinie, Ustrzykach Górnych i Wołosatem najliczniej siedzieli chłopcy na łanach królewskich, wolniczych, obowiązani do służby wojskowej. W razie wojny szli do piechoty łanowej, wybranieckiej, zależnej od samego króla, w czasie mniejszych zamieszek byli powoływani pod komendę rotmistrzów „smolackiej” straży granicznej ziem. W drewnianych skrzyniach przechowywali pieczętowane do ostatnich czasów stare dokumenty, wydane w oparciu o przywileje Stefana Batorego z 1578 roku, a choć przeważnie czytać nie umieli, przecież chowali te „papiery” w wielkim poszanowaniu, a i sami siebie dzięki temu „za coś” mieli...

Słońce zaczynało już schodzić ku zachodowi i błękitne dale nasycyły się z wolna przedwiośniową różowością. Połoniny oblekały się w ciepłe, złotawe kolory. Obniżały się poprzecz trawy, skaliste grańki i niewielkie rumowiska kamieni, coraz wyżej podchodził z dołu las, nachylenie stoku rosło. Wtedy, tuż przy krańcu połoniny, znalazłem w zakłęsnie-

ciu terenu po południowej stronie małe źródło. Mieliśmy zaplanowany nocleg w Berechach, o pół godziny marszu, ale już nikt za wyjątkiem jednego z Jurków nie nalegał, żeby tam zejść. Wszystkie biwaki, wygodne, przestronne, szumiące bliską wodą, mieliśmy w dolinach – chcieliśmy raz spędzić noc na szczycie, oglądać z tej wysokości słońce zapadające poza niekończącą się dal lasów na zachodzie i wstający z drugiej strony księżyc. Nie rozstawialiśmy namiotów – pogoda była jak kryształ.

Czerwona, wielka kula słońca dotknęła ciemnych lasów na Wiasielu i zaczęła pogrążyć się w nie coraz szybciej. W ostatnim momencie jakby zatrzymała się z wysiłkiem, zawisła na mgnienie oka – aż spadła i utonąła całkowicie. Wysoka kopuła nieba zaczęła się ściemniać od syczytu. Po chwili z przeciwnej strony błysnęła za gałęziami buków księżyc i wznicił drzące błyski w wykwitających na trawach perłach rosy. Zrobił się dołkliwy chłód.

Zaszyliśmy się w spiwoży, wsunięte między gumowaną podłogę i płachtę namiotu. Jasny krąg miesiąca stanął już nad lasem i świecił prosto w twarz.

Długo nie mogłem usnąć. Stawały mi przed oczyma wszystkie moje młode wędrówki po drogach i bezdrożach tych gór. Inaczej tu wtedy było. Nie znaliśmy namiotów, spiwożów i spirytusowych kuchenek. Inaczej się też nocowało. Doły były zaludnione, w dolinie spało się na sianie u pierwszego lepszego gospodarza po kolacji, złożonej z kwaśnego mleka i jaj na twardo, a gdy już było po żniwach – to i chleba. W górach kładło się w kopie siana lub zawijało w koc przy ognisku w lesie, a gdy była niepewna pogoda – budowało się budę z gałęzi.

Miałem 13 lat, gdy po raz pierwszy wyszedłem poza krąg jednodniowych wycieczek, sięgających najwyżej po Chryszczatę. Z Ojcem i dwoma starszymi kuzynami przeszliśmy wtedy przez Baligród, Terkę, Tworylnę i dalej w górę Sanu aż do Sianek. Miałem ciasne buty – chłopięce nogi szybko rosły – toteż wsadziłem je do plecaka zaraz za Stężnicą i przez całe trzy dni szedłem prawie sto kilometrów boso. Ano, miałem zaprawione nogi do bosoego biegania po rzekach, ścierniskach i po lesie. Choć pogoda była niepewna, humory i apetyty dopisywały wspaniale. Na noclegu w Terce, gdzieśmy dotarli poganiani burzą, wypiliśmy ze Zbyszkiem we dwóch – bo dla Ojca i Zygmunta było za tuste – pełen czterolitrowy garnek kwaśnego mleka. W Dźwiniaczu zjedliśmy we czwórkę na obiad 45 jaj na twardo (– prawie jak Maćko z Bogdańca). Śmieszne, że się pamięta takie rzeczy...

Potem już chodziłem rok po roku, choć od trzydziestego piątego, a zwłaszcza

cza siódmego, odciągały mnie już coraz mocniej Tatry. Ostatni raz poszedłem z Zygmuntem we wrześniu 38 roku – i choć się ta wycieczka zupełnie nie udała i niczym nie odznaczyła, przecież wiąza się mi z nią jakieś specjalnie głęboko w duszę zapadłe wspomnienie. Przeszliśmy przez Gabor do Baligrodu –

– Ej, co za piwo było w tym Baligrodzie! Wypiłem trochę piwa w życiu, i to różnego, ale przecież nigdzie nie było tak dobre, jak to chłodne, pieniste, beczkowe w tej zapadłej dziurze. Nie mieliśmy Baligrodu, chyba w środku nocy, wracając z gór, żeby nie wysuszyć kilku kufli; bywało, żeśmy specjalnie na nie tu biegali, a było tam od nas, z Olchowy, 18 kilometrów! –

– Potem za Bystrem weszliśmy w lasy Grzebienia Baligrodzkiego. Po południu zaczął padać deszcz – niewielki, zimny, siąpiący. Powoli tonęły w nim dalekie góry, dalekie plany. Chmury siadały coraz niżej, a myśmy wznosili się coraz wyżej. Wreszcie pod szczytem Turny postanowiliśmy, choć jeszcze nie było późno, zabiwakować i czekać, co nam przyniesie następny dzień. Na skraju maleńkiej polanki, pod nisko rozsiadłym starym bukiem, zbudowaliśmy opartą oń budę z gałęzi i zwinąwszy się w koce słuchaliśmy narastającego ze zmierzchem szumu deszczu. Padał przez całą noc – na nas nie upadła ani kropla. Siwym od mgły rankiem wyszedłem na polankę o kilkanaście kroków od nas jelen...

ciąg dalszy nastąpi

Sukcesy, porażki, plany

Koniec roku to czas podsumowań i ocen tego, co udało się bądź nie udało w ciągu ostatnich 12 miesięcy. To również czas nowych nadziei i planów na rok przyszły. Zapytaliśmy sanoczan jak oceniają mijający rok i czego spodziewają się w następnym. Byliśmy też ciekawi jak spędzą święta i Sylwestra.

Andrzej Krzanowski – prezes Autosanu:

– Mijający rok był bardzo trudny dla fabryki. Zmagaliśmy się nie tylko z wewnętrznymi problemami, ale i z polityką, która bezpośrednio odbija się na zakładzie. Nie udało się opanować sytuacji w I półroczu, co spowodowało wzrost kosztów i konieczność zaciągnięcia dodatkowego kredytu. Późne uruchomienie środków budżetowych sprawiło, że w pierwszych trzech kwartałach sprzedaliśmy tylko 429 autobusów. Nie uniknęliśmy też tragicznego wypadku młodocianego pracownika. Nie ma w tym naszej winy, ale rzuciło to cień na fabrykę.

Jeśli chodzi o wyniki spółki, rok kończy się jednak nie najgorzej – odnotowaliśmy ponad 210 milionów obrotu i spory zysk – na ubiegłorocznym poziomie. Uratował nas IV kwartał, w którym sprzedaliśmy ponad 500 autobusów, w tym prawie 300 na eksport. Stanowi on dziś 30 procent naszej całej produkcji. Uruchomiliśmy też linię produkcyjną Cezara – naszego sztandardego produktu, który cieszy się na ry-

ku ogromnym zainteresowaniem. Daliśmy pracę 150 młodym ludziom, z których ponad 100 zostanie w fabryce. Poczyniliśmy również dalsze kroki restrukturyzacyjne – udało się wydzielić z majątku dwie kolejne spółki i przekazać kłopotliwą sieć ciepłowniczą.

Święta spędzę w serdecznej, rodzinnej, cieplej atmosferze. Wreszcie będę mógł poświęcić więcej czasu moim najbliższym. Mam nadzieję, że uda mi się choć trochę odpocząć – IV kwartał porządnie dał mi się we znaki. A Nowy Rok powitam w Górniku.

Jan Paszkiewicz – Sekretarz Miasta:

– Moim sukcesem jest na pewno awans na stanowisko sekretarza. Nie śniło mi się to nawet. Cieszę się, że bez starań i zabiegów z mojej strony, doceniono moją pracę w Urzędzie Miasta. Kredyt zaufania, jakiego mi udzielono – jest dla mnie bardzo ważny. Myślę, że w tym czasie udało mi się zmienić nieco zarządzanie i organizację Urzędu, poprawić obsługę petentów – nie spotkałem się praktycznie z żadną skargą w tym zakresie. Odnowiono też część po-



mieszczeń, wymieniono stolarkę, doposażono w sprzęt – to też pewien sukces. Porażki? Znaczących nie było, mniejsze puszczam w niepamięć. A nadzieje? Aby przy tak skromnych środkach budżetowych udało się zrealizować następny etap remontu i komputeryzacji Urzędu. Święta spędzę oczywiście wśród najbliższych, z rodziną – w domu – powitam też Nowy Rok.

Marek Srocki – dyrektor programowy Radia Bieszczady:

– To był dla mnie dobry rok, podobnie zresztą jak poprzednie. Jestem zadowolony ze wszystkiego, najbardziej

z podniesienia poziomu programu radiowego. Porażki? Nie mam żadnych. Święta spędzę w domu a Sylwestra?... Żona mnie gdzieś na pewno wyciągnie, ale jeszcze nie wiem gdzie. Kreacja w każdym bądź razie już gotowa.

Piotr Mazur – wiceburmistrz d/światy:

– Cieszę się, że wreszcie zaczęło dobrze funkcjonować Biuro Promocji Miasta – znacznie dynamiczniej niż do tej pory. Jeśli chodzi o oświatę – utrzymane zostały podstawowe standardy dydaktyczne. Ale jest tu też i pewna porażka – nie udało się w nowym roku

Kraj

Ranking firm samochodowych oferujących swoje wyroby na polskim rynku wskazuje, że nadal najwięcej nowych aut sprzedaje Fiat – 128.187 sztuk co daje 35% całego rynku i wzrost o 5% w stosunku do ubiegłego roku. Zwraca uwagę fakt, iż gros tego rynku stanowią auta wyprodukowane w Polsce.

Na drugim miejscu uplasowało się Daewoo z 95.057 samochodami (25% rynku) i wzrostem sprzedaży aż o 36%. Ponad 90 tys. pochodziło z produkcji krajowej. A oto pełna lista 20 firm prowadzących w sprzedaży samochodów oraz aut cieszących się największą popularnością.

Firmy (I-IX '97)

Liczba sprzedanych egz.	% rynku
1. Fiat	128.187 35
2. Daewoo	95.057 25
3. GM-Opel	35.430 10
4. Renault	17.888 5
5. Skoda	17.296 5
6. Ford	13.479 4
7. VW	11.442 3
8. Seat	10.645 3
9. Peugeot	8.271 2
10. Citroen	6.627 ok. 2
11. Honda	6.624
12. Toyota	5.810
13. Nissan	5.727
14. Suzuki	1.282
15. Rover	1.264
16. Alfa Romeo	1.013
17. Hyundai	802
18. Volvo	633
19. Mitsubishi	600
20. Chrysler	521

Dane własne autora

Modele (I-VIII '97)

Liczba sprzedanych egz.	
1. Fiat Cinquecento	40.229
2. FSO-Polonez	37.486
3. PF 126	35.255
4. Daewoo Tico	27.236
5. Fiat Uno	16.980
6. Opel Astra	15.130
7. Skoda Felicia	14.359
8. Daewoo Nexia	14.016
9. Fiat Punto	12.784
10. Opel Corsa	10.313
11. Renault Mégane	9.159
12. VW Polo	7.244
13. Daewoo Espero	6.898
14. Ford Escort	6.847
15. Seat Cordoba	5.943
16. Honda Civic	5.352

17. Fiat Brava	5.192
18. Opel Vectra	4.848
19. Peugeot 406	3.479
20. Citroen Saxo	3.245

Na podstawie Samar s.c.W. Drzewicki

Z popularnych na naszym rynku samochodów największy spadek sprzedaży zanotowały: Łada (-63,5%) oraz Tavrija (-89%). Natomiast najefektywniejszy skok wykonała Alfa Romeo zwiększając sprzedaż o 63,4% co pozwoliło wspiąć się na 16 miejsce w rankingu.

W sukcesie Fiata najpoważniejszy udział miały samochody małowitazowe – Cinquecento i FP-126. O popularności tych modeli decydowały: cena, niskie opłaty ubezpieczeniowe i podatek drogowy oraz małe zużycie paliwa. W segmencie B najlepiej sprzedawało się Uno a Punto uplasowało się na trzecim miejscu. Dużym wzięciem cieszyły się zaliczane do segmentu C Fiaty: Brava, Siena i Bravo. Fiat Mareca zajął w segmencie C/D czwarte miejsce.

O drugim miejscu Daewoo zdecydowała bardzo dobra sprzedaż FSO-Poloneza, który w segmencie C wyprzedził drugiego Opla Astrę o ponad 50%. Na trzecim miejscu w tej kategorii uplasowała się Nexia. Również pierwsze miejsce, ale w segmencie C/D zajął produkt koreański – Espero; część klientów Fiatowi odebrało małowitazowe Tico. Patrząc na dynamikę wzrostu sprzedaży wyrobów Daewoo wydaje się, iż jest to jedyna firma mogąca w przyszłości zdetronizować panującego od wielu lat na polskim rynku Fiata. Na rywalizacji tych potentatów skorzystają przede wszystkim klienci o których, tak jedna jak i druga strona, będzie musiała stale zabiegać.

Sanok

W naszym mieście mają swoje przedstawicielstwa następujące firmy samochodowe: Fiat, Daewoo, Ford i Renault. Punkty sprzedaży trzech pierwszych usytuowane są przy ul. Krakowskiej a nowe Renault można kupić w Zahutyniu. Z uzyskanych u dealerów informacji wynika, że gust sanoczan nie odbiega od preferencji krajowych.

W Santarze najlepiej sprzedaje się Cinquecento i popularne Maluchy co stanowi blisko 80% sprzedawanych samochodów. Nabyć tutaj można wszystkie produkty Fiata z wyjątkiem Sieny,

na którą trzeba czekać do końca lutego przyszłego roku. Jednak klienci którzy nie mają ściśle określonych wymagań dotyczących koloru i pojemności silnika mogą nabyć ten samochód od ręki. Dostępny jest już Palio Weekend określany czarnym koniem „drużyny” Fiata. Zapewne popularnością będzie cieszyło się nowe dziecko włoskiej firmy – Lancia Y. Wbrew ogólnemu wyobrażeniu o luksusowych limuzynach tej marki, nowe Ypsilon to auto małe, konstrukcyjnie spokrewnione z Fiatem Punto, za-

niedawno Lanosem. Ten ostatni model, dysponujący silnikiem o pojemności 1500 ccm i mocą 86 KM, posiada blacharkę dwustronnie ocynkowaną, co zmniejsza do minimum zagrożenie ze strony czynników atmosferycznych. Wszystkie pojazdy dostępne są za gotówkę; można nabyć je też na raty pozostawiając w rozliczeniu dotychczas używany. Przed końcem roku dodatkowo atrakcją jest sprzedaż niektórych aut z bonifikatą sięgającą 2.000 zł (Polonez – 2.000 PLN, Espero – 1.000 i Tico –

NOWYM SAMOCHODEM W NOWY ROK

W poprzednich numerach pisaliśmy o rynku samochodów używanych. Tym razem proponujemy rzut oka na samochody nowe, których sprzedaż w Polsce z roku na rok rośnie. Ostatnio wysunęliśmy się na 3 miejsce w Europie sprzedając do września 1997 r. ponad 350 tys. sztuk. Przez przyzmat sprzedaży aut w kraju warto przyjrzeć się w czym gustowali sanoczanie.

opatrzone w silnik 1100 lub 1200 ccm. W Europie Zachodniej jest popularny – zwłaszcza u płci pięknej jako komfortowy i elegancki pojazd, przewany pieśczołiwie Elefantino (takie Słoniątki musiał salwować się ucieczką, aby uniknąć stratowania. Przed świętami klienci mogą wybierać w Santarze samochody oznaczone promocyjnymi gwiazdkami – maksymalnie trzema. Każda z nich to upust w wysokości 1000 zł.

Daewoo gości w Sanoku od września, ale już na dobre zadamowiło się w świadomości sanoczan, o czym świadczą wyniki sprzedaży. Sanockie przedstawicielstwo koreańskiej firmy otrzymało w grudniu nagrody za zajęcie I miejsca wśród dealerów Polski południowo-wschodniej. Na wyniki te wpłynęła dobra lokalizacja, odpowiednia reklama, a przede wszystkim oferowany asortyment pojazdów. W salonie prezentowane są najnowsze modele ale największą popularnością cieszą się Polonez i Tico. Klienci dysponujący tzw. średnim portfelem mogą wybierać między znaną Nexią i wprowadzonym

1.500 PLN). W przyszłym roku Daewoo planuje uruchomienie pasa przeglądowego do przeprowadzania badań technicznych oraz wybudowanie nowoczesnej blacharni i lakierni. Inwestycje te umożliwią kompleksową obsługę zmotoryzowanych klientów.

Najnowsze modele Forda można kupić w salonie przy ul. Krakowskiej, będącym filią rzeszowskiego oddziału Ford Res Motors Ltd. W mijającym roku największe zainteresowanie budził Ford Escort 1.3 i przebój firmy – Ford Ka przyciągający uwagę nieszablonością sylwetką. Siłą napędową Ka stanowi nowy silnik Endura E 1.3 będący najnowszą wersją jednego z najbardziej udanych silników tej klasy. Maksymalną moc 60 KM osiąga przy 2500 obr./min. Dzięki zastosowaniu nowoczesnej elektroniki średnie zużycie paliwa przy 90 km/h wynosi 5,9 litra. Producent zapewnia, iż nowy model jest przyjazny dla środowiska nie tylko w wyniku wyposażenia w katalizator, ale przez zastosowanie materiałów, które mogą być powtórnie przetworzone „gdy Ka dotrze do kresu drogi” (cyt. z materiałów rekl.). Ze względu na stylizację nadwozia jak i wzornictwo wnętrza, Ka wychodzi naprzeciw klientom o wyrafinowanym smaku.

w pełni zachować programów autor-skich, innowacyjnych oraz zajęć pozalekcyjnych. Nie znaleziono też sposobu, by systemowo rozwiązać finansowanie obiektów sportowych. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda się zrealizować obligacje komunalne i że choć pod koniec kadencji dopracujemy się systemu finansowania jednostek budżetowych. Bardzo dobrze stałoby się, gdyby przyjęto strategię miasta, choć w gorączkowym czasie wyborów nie będzie to łatwe. Święteczne dni wypełnią rodzinne spotkania, a będzie ich sporo, bo i rodzina nie mała. Co do Sylwestra – jeszcze nie wiem. Żona ma ochotę pójść na bal, prawdopodobnie więc gdzieś się wybierze.

Janusz Pleśniar – komendant sanockiej Policji:

– Ten rok był dla nas jednym z najlepszych. Uzyskaliśmy bardzo dobre wyniki w zakresie wykrywalności przestępstw – znacznie lepsze od Krosna czy Jasła, które bijemy pod tym względem „na głowę”. W pracy sensacji żadnych nie było, raczej spokojna stabilizacja.

Święta spędzę w gronie najbliższych. Wigilię przygotowują rodzice i siostra w domu rodzinnym w Łączkach. To zawsze wspaniała okazja do wspólnych rozmów i wspomnień, na które na co dzień niewiele jest czasu. Cieszę się, że i prywatnie ten rok kończy się dla mnie dobrze – miałem ciężko chorego ojca, który czuje się już znacznie lepiej. Nowy Rok powitam na balu celników w Rzepedzi – mam nadzieję, że będzie udany.

Do 24 grudnia w salonie trwa promocja Fiesty Flair 1.25 – 16V, Fiesty Fun i Escorta Bonus 1.3. Dla dwóch pierwszych modeli obniżka wynosi 1160 zł, natomiast dla Escorta – 1.000 DM.

W salonie Renaulta też panuje świąteczna atmosfera. Uwagę przykuwa Kangoo, który wszedł do sprzedaży 6 grudnia. Ten osobowo-towarowy samochód (homologacja fabryczna – możliwość odliczenia VAT) będzie zapewne atrakcyjnym nabytkiem dla ludzi biznesu, a także rodzin lubiących zabierać w podróż „pół domu”. Sprzyja temu pojemność bagażnika (600 dm³), która po złożeniu tylnych siedzeń wzrasta do 2.600 dm³. Asymetryczny podział tylnych drzwi ma ułatwić orientację przy cofaniu i załadunek niedużych pojemników z towarami. Do wyboru są modele z silnikiem benzynowym 1.2 – 60 KM, 1.4 – 75 KM i wysokoprężnym 1.9 – 55 KM. Standardowo zaopatrzone w poduszkę powietrzną dla kierowcy, immobilizer, przyciemniane szyby i wzmocnione reflektory. Przy małym zużyciu paliwa (średnio – 61 przy 90 km/h) i cenie oscylującej wokół 38.000 zł może okazać się przebojem rynkowym Renaulta w 1998 r. i wyprzedzić popularne modele Megane.

Nowym sloganem reklamowym firmy jest: „ABS za złotówkę” co wskazuje, że zwraca się uwagę przede wszystkim na bezpieczeństwo pasażerów. Zapewne między innymi z tego powodu składane są już zamówienia na samochody z kontyngentu 1998 roku.

Podsumowując rekonesans po sanockich salonach samochodowych można stwierdzić, że naprawdę zbliżamy się do Europy. Każdy kupujący lub tylko oglądający, może liczyć na wyczerpujące informacje dotyczące pojazdów, warunków sprzedaży i serwisu. Aby jednak poczuć swoją siłę – siłę kupującego – musimy dysponować ok. 30.000 zł. Mając w zanadrzu używany samochód możemy swobodnie wybierać i przebierać, czego Państwu i sobie życzę.

/ker/

Podziękowania za pomoc w zebraniu danych dla:

p. T. Lyrkacza – Renault
p. J. Błażowskiego – Daewoo
p. J. Łęckiego – Santar
p. P. Walko – Ford

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.
38-500 Sanok • ul. Jana Pawła II 59 • tel./fax (013) 4632253, 4632520

ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż niżej wymienionych środków trwałych:

Nazwa	Ilość	Cena jednost. (netto)
Ściana oporowa metalowa kompletna	1 szt.	1700,00
Pustaczarka	1 szt.	1000,00
Stół wibracyjny „Żubr”	2 szt.	350,00
Spychacz S-651	1 szt.	1000,00
Betoniarka kompletna BP-500	1 szt.	2500,00
Betoniarka BP-500	1 szt.	1000,00
Zbiornik na cement Z-60T	1 szt.	750,00
Zbiornik na cement Z-25T	3 szt.	400,00
Silos kruszywa 16T	2 szt.	400,00
Przenośnik taśmowy dł. 25 m	1 szt.	200,00
Suwnica pomostowa 5T	1 szt.	3000,00
Suwnica bramowa 8T	1 szt.	8000,00
Dozator wagowy	2 szt.	100,00
Formy metalowe na kręgi:		
- Ø 1250 mm	1 szt.	500,00
- Ø 1000 mm	1 szt.	450,00
- Ø 800 mm	1 szt.	450,00
- Ø 600 mm	1 szt.	300,00
Formy metalowe na rury:		
- Ø 500 mm	1 szt.	200,00
- Ø 400 mm	1 szt.	200,00
- Ø 300 mm	1 szt.	100,00
Formy:		
- na słupki dziewięć-gniazdowe	1 szt.	700,00
- na krawężniki czterdziesto-gniazdowe	1 szt.	250,00
- na obrzeże trzydziestoczworo-gniazdowe	2 szt.	300,00
- na nakrywy cztero-gniazdowe	1 szt.	500,00
- na płytki chodnikowe trzydziestoseść-gniazdowe	1 szt.	100,00
- na płytki korytkowe dwu-gniazdowe	2 szt.	50,00
- na płyty drogowe (3x1,5 m) dwu-gniazdowe	1 szt.	50,00
- na pustaki	1 szt.	20,00
Pojemnik na beton	2 szt.	100,00
Podkłady uniwersalne do form	16 szt.	250,00
Prościarka	1 szt.	1500,00
Magazyn blaszany	1 szt.	300,00
Szafa ubraniowa blaszana	30 szt.	20,00

Wadium wynosi 100 zł.
Termin przetargu – 06.01.1998 r. godz. 10.00 (sala konferencyjna SPGK).
Wszystkie środki będące przedmiotem przetargu można oglądać codziennie od godz. 7.00 do 15.00 na terenie Zakładu Wyrobów Betonowych – SPGK.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku • ul. Konarskiego 22

ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodów:

1. Żuk A06B, cena wywoławcza – 2.900,00 zł.
2. Żuk A16B, cena wywoławcza – 1.100,00 zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Przedsiębiorstwa w dniu 16 stycznia 1998 r. godz. 9.00.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej danej pozycji w kasie Przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu – II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00. W/w pojazdy można oglądać na 2 dni przed przetargiem w godz. 7.00-15.00. Zakupu dokonuje się wg aktualnego stanu technicznego pojazdów w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny na dzierżawę lokalu użytkowego znajdującego się w zasobach Urzędu Miasta Sanoka i przeznaczonego na prowadzenie działalności dowolnej. Przetarg odbędzie się w dniu: 7 stycznia 1998 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 Sala Herbowa.

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu danego lokalu naliczonego według ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej.

Wadium należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta Sanoka, pok. 30 II p. najpóźniej do dnia 6 stycznia 1998 r. do godz. 12.00.

Przedmiotem przetargu jest lokal:
1. ul. Lipińskiego 16 – pow. użytk. 26,39 m² branza dowolna. Cena wywoławcza 10 zł/m². Wadium: 263,90 zł.

UWAGA!!!

Ceny wywoławcze i wadium podano bez podatku VAT 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. ul. Konarskiego 22 (tel. 463-02-92) w dniu 6 stycznia 1998 r. w godzinach od 8-mej do 12-tej udzieli informacji o lokalu łącznie z udostępnieniem go do oglądania. Informacji o przetargu udziela Referat d/s Mieszkaniowych mieszczący się przy ul. Franciszkańskiej 5 tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych lokali objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.



Zawiadomienie Zarządu Miasta Sanoka

Zgodnie z art.18, ust.2, pkt.5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415 z późn. zm.) oraz Uchwałą Rady Miasta Sanoka Nr XXI/139/95 z dnia 1 sierpnia 1995 r. zawiadamiamy, że projekt Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Posada – ul. Lipińskiego – obszar położony w Dzielnicy Posada będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 5.01. do 3.02.1998 r. w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – Rynek 1, od godz. 9.00 do 14.00 w pokoju nr 46.

Zgodnie z art.23 ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść protest.

Zgodnie z art.24 ustawy, każdy którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta z podaniem oznaczenia nieruchomości (numerem działki), w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie wyłożenia, tj. do dnia 18 lutego 1998 r. (włącznie).

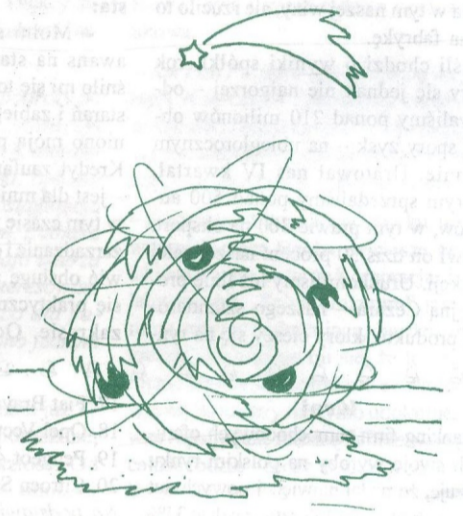
Zawiadomienie Zarządu Miasta Sanoka

Zgodnie z art. 18, ust.2, pkt.5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz.415 z późn. zm.) oraz Uchwałą Rady Miasta Sanoka Nr LI/329/96 z dnia 17.12.1996 r. zawiadamiamy, że projekt Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Zatorze, ul. Jezierskiego – obszar położony w Dzielnicy Zatorze będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 5.01. do 3.02.1998 r. w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – Rynek 1, od godz. 9.00 do 14.00 w pokoju nr 46.

Zgodnie z art. 23 ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy, każdy którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta z podaniem oznaczenia nieruchomości (numerem działki), w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie wyłożenia, tj. do dnia 18 lutego 1998 r. (włącznie).



Zawiadomienie Zarządu Miasta Sanoka

Zgodnie z art.18, ust.2, pkt 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz.415) oraz Uchwałą Rady Miasta Sanoka Nr LI/328/96 z dnia 17 XII 1996 r. zawiadamiamy, że projekt Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Wójtostwo 1” – obszar położony w pln. części Sanoka przy granicy z Trepczą i Sanem, powyżej ulic Goslara i ks. Gorazdowskiego będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 5.01. do 3.02.1998 r. w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – Rynek 1, od godziny 9.00 do godziny 14.00 w pokoju nr 46.

Zgodnie z art.23 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść protest.

Zgodnie z art.24 ustawy, każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta z podaniem oznaczenia nieruchomości (numeru działki), w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia, tj. do dnia 18 lutego 1998 r. (włącznie).

Zawiadomienie Zarządu Miasta Sanoka

Zgodnie z art.18, ust.2, pkt.5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz.415 z późn. zm.) oraz Uchwałą Rady Miasta Sanoka Nr XXI/138/95 z dnia 1 sierpnia 1995 r. zawiadamiamy, że projekt Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Błonie – ul. Lwowska – obszar położony w Dzielnicy Błonie będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 5.01. do 3.02.1998 r. w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – Rynek 1, od godz. 9.00 do 14.00 w pokoju nr 46.

Zgodnie z art.23 ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść protest.

Zgodnie z art.24 ustawy, każdy którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta z podaniem oznaczenia nieruchomości (numerem działki), w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie wyłożenia, tj. do dnia 18 lutego 1998 r. (włącznie).



Przeżyjmy to jeszcze raz

Mijający rok był udany dla sanockiego sportu. Nawet bardzo udany. Najlepsza w historii klubów postawa hokeistów i piłkarzy, mistrzowskie tytuły katek, łyżwiarzy i ciężarowców, świetna postawa młodych siatkarek, to tylko najważniejsze z tegorocznych wydarzeń. Zatem przeżyjmy to jeszcze raz – miesiąc po miesiącu.

STYCZEŃ

* Pierwszy w nowym roku mecz hokeistów STS-u. Unia Oświęcim nie okazuje się jednak gościnną, przegrywamy 4-6.

* Siatkarki Sanoczanki odnoszą efektowne wyjazdowe zwycięstwo, pokonując w Mielcu tamtejszą Stal 3:0.

* Kolejne mecze STS-u: 3-3 z TTH Toruń, 5-4 z Naprzodem Janów, 3-5 z Podhalem Nowy Targ.

* Dzięki wygranej z jasielskim Garmatem siatkarki triumfują w rozgrywkach, co daje im awans do makroregionalnego finału.

* Siatkarze Metsanu przegrywają 2:3 z Wisłokiem Krościenko, tracąc szansę na awans do II ligi.

* Trzy porażki hokeistów: 3-7 z Unią, 1-7 z KKH Katowice i 1-5 z Podhalem.

LUTY

* „Esteesiacy” biorą rewanż na Podhalu, wygrywając 4-3. Niestety, dwa dni później kolejna porażka z Unią, w stosunku 2-4.

* Podsumowanie plebiscytu na najlepszego sportowca Sanoka w 1996 roku. Wygrywa Grzegorz Mermer.

* Panczenistka Górnika Agnieszka Szalkiewicz zdobywa brązowy medal Mistrzostw Polski Juniorów.

* Mimo że w ostatnim meczu grupy makroregionalnej siatkarki pokonują w Rzeszowie AZS 3:2, odpadają z dalszych rozgrywek.

* Katarzyna Wójcicka ponownie najlepszą panczenistką Olimpiady Młodzieży – trzy medale złote i dwa srebrne.

* Sanocki Klub Karate wygrywa Mistrzostwa Polski Południowej. Złote medale zdobywają Janusz Czaban,

Waldemar Wiszyński, Mariusz Boruta i Marek Ociesielski, srebra dla Arturów – Szychowskiego i Wiszyńskiego.

* Ciężarowcy Sanoczanki najlepszym zespołem Mistrzostw Makroregionu do lat 20. Indywidualne triumfy odnoszą Sabina Śnieżek, Małgorzata Motyl, Janusz Tomczewski, Piotr Adamiak, Grzegorz Krupa i Marcin Strzyżowski.

* Piłkarze Stali przygotowują się do rewanżowej rundy III-ligowych rozgrywek, wygrywają kilka sparingów m.in. 9-0 z Pogonią Leżajsk.

MARZEC

* Hokejowe play-offy, STS gra z TTH. Po zwycięstwie 10-4 i porażce 5-7, sanoczanie wygrywają 4-2, awansując do półfinału zmagania o mistrzostwo kraju.

* Zawodniczka STS-u Anna Nawrocka zdobywa dwa brązowe medale (1000 i 15000 metrów) MP Juniorów Młodszych w Short-tracku.

* Hokeiści rozgrywają pierwsze dwa półfinały z Podhalem, na wyjeździe i u siebie. Mecze kończą się identycznymi wynikami, gospodarze wygrywają 4-3. Stan rywalizacji 1-1.

* W II rundzie okręgowego Pucharu Polski piłkarze wygrywają 5-1 z Szarotką Uherce.

* Stal udanie inauguruje wiosenną rundę rozgrywek, pokonując w Rzeszowie tamtejszy Zelmer 2-1.

* Ciężarowcy triumfują także w Mistrzostwach Makroregionu do lat 16. Złote medale w swych wagach zdobywają Sabina Śnieżek, Małgorzata Motyl, Piotr Kramarczyk, Mirosław Kró-

licki, Robert Kluska, Paweł Dorotniak i Tomasz Giefert. Srebrne krawki dla Kamila Kustry, Pawła Bednarczyka, Sebastiana Leniusa i Seweryna Ryniaka.

* Nasi młodzi panczeniści na prestiżowym Viking Race w holenderskim Heerenveen. Najlepsze miejsce zajmuje Katarzyna Wójcicka – 5. pozycja w punktacji wielobojowej.

* Sanoccy karatecy zdobywają drużynowe Mistrzostwo Polski. Staje się tak dzięki srebrnym medalom Waldemara Wiszyńskiego i Marka Ociesielskiego oraz brązowemu Mariusza Boruty.

* Starty rozpoczynają kolarze górscy. Wyścig o Puchar Prezydenta Przemysła wygrywa Janusz Głowacki, za nim finiszuje Marek Wierzbicki, a 3. miejsce zdobywają ex aequo Maksymilian Drajek i Marcin Karczyński.

* Edyta Dubiel najlepszą tenisistką halowych Mistrzostw Makroregionu Juniorów.

* Na własnym terenie ciężarowcy Sanoczanki po raz trzeci triumfują w Mistrzostwach Makroregionu, tym razem w kat. do lat 23. Na sukces ten składają się złote medale Janusza Tomczewskiego i Grzegorza Krupy, srebrne Piotra Adamiaka, Michała Łagodzica i Marcina Strzyżowskiego oraz brązowe Roberta Kluski, Dariusza Przybylskiego, Piotra Kramarczyka i Macieja Bryndzy.

KWIECIEŃ

Robert Kluska złotym medalistą rozegranych w Sanoku Mistrzostw Polski w Podnoszeniu Ciężarów do lat 16. Medal brązowy zdobywa Sabina Śnieżek. Natomiast z mistrzostw Europy Weteranów w Austrii srebro przywozi Józef Sokółowski, a brąz Mieczysław Gontek.

* Piłkarze rozgrywają fantastyczny mecz w Rzeszowie, gromiąc tamtejszą Stal 5-2. Natomiast na inaugurację V-ligowych rozgrywek Komunalni przegrywają 1-3 z Sanovią Lesko.

* Juniorki Sanoczanki awansują do półfinału MP!

* Janusz Głowacki wygrywa wyścig weteranów o puchar firmy Wheeler. Wśród junierek 3. jest Anna Ryniak. Tydzień później nasza cyklistka odnosi znacznie większy sukces, zajmując 2. miejsce w swym pierwszym zagranicznym starcie, prestiżowym Pucharze Grundiga.

* Juniorzy Stali aż 12-1 pokonują Naftę Jasło!

* Edmund Kramarz drugi w Mistrzostwach Polski w Maratonie.

* Siatkarki Sanoczanki zdobywają Mistrzostwo Województwa młodzieckie.

MAJ

* W trzecim półfinale z Podhalem STS odnosi sensacyjne, wyjazdowe zwycięstwo 5-3. Jednak nowotarzańscy wygrywają dwa ostatnie mecze (5-1 i 7-2) i to oni grać będą o mistrzostwo. Naszym pozostaje walka o brąz. Niestety, wygrywamy tylko jeden mecz z KKH (4-2). W trzech pozostałych triumfują rywale (5-1, 1-1; karne 3-1, 3-0).

* Sabina Śnieżek trzecią zawodniczką Mistrzostw Polski Juniorów w Podnoszeniu Ciężarów.

* Dzięki zwycięstwu 2-0 z Resovią juniorzy Stali wygrywają grupę regionalną, awansując do ćwierćfinału Mistrzostw Polski.

* W Sanoku rozgrywane są futbolowe Mistrzostwa Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych. Wygrywa jednostka z Kielc, Sanok odpada w pojedynkach grupowych.

* Lekkoatletyczne Mistrzostwa Okręgu. W trzech konkurencjach – skok w dal, skok wzwyż i rzut oszczepem – najlepszy okazuje się młodziak Komunalnych Wojciech Pięgoń. Po jednym złotym medalu zdobywają jego klubowi partnerzy – Justyna Jaworska, Jowita Kozłowska, Tomasz Surowiak, Piotr Kruczkiewicz, Sebastian Lemko oraz dwaj zawodnicy Zrywa – Piotr Bańczak i Zygmunt Futyma.

* Lektora z wydziału pedagogicznego Uniwersytetu w Katowicach, dr. hab. Andrzej Sidorowicz, w tym roku otrzymał tytuł profesora nauk pedagogicznych. Jest to pierwszy w historii Uniwersytetu w Katowicach tytuł profesora nauk pedagogicznych.

Groźni dla wszystkich

STS potwierdził tezę, iż w bieżącym sezonie jest zespołem groźnym dla wszystkich bez wyjątku i to nie tylko w meczach rozgrywanych na Torsanie. Mało tego. Potrafi zwyciężać z najlepszymi, grając w składzie znacznie odbiegającym od optymalnego. Dowodzi to, że zespół jest bardzo wyrównany, pozbawiony praktycznie słabych punktów.

Drugą serię spotkań sanoczanie zainaugurowali meczem z KKH „Hortex” 100% Katowice na własnym obiekcie. Pokonali rywali 5-4, choć wynik nie oddaje w pełni przebiegu rywalizacji. Oto podopieczni Władimira Katajewa prowadzili po 50. minutach 5-2, mając wygraną w kieszeni. Nastąpiło wówczas rozprężenie, co w konsekwencji pozwoliło katowiczom na zmniejszenie rozmiarów porażki. Później nasi wyjechali do Oświęcimia, aby zmierzyć się z wicemistrzem Polski, Unią. Niestety eskapada nie powiodła się. Co prawda sanoczanie przegrywając 0-3, potrafili doprowadzić do stanu 2-3, lecz kolejne dwa gole unistów przesądziły sprawę. Zawiodła przede wszystkim skuteczność, która nieestety jeszcze da znać o sobie. Niepowodzenie to hokeiści z grodu Grzegorza powetowali sobie podczas konfrontacji z Podhalem. – Sanok ma coraz mocniejszą drużynę i coraz trudniej tu będzie wygrywać – powiedział po meczu trener Ewald Grabowski. Jak się później okazało, słowa te były prorocze. Opromienieni zwycięstwem nad mistrzami (3-1), przystąpili „esteesiacy” do potyczki ze Stoczniowcem. Gdańszczanie nie padli na kolana przed pogromcami lidera, stawiając naszym opór niemal do końca. Dopiero bramki zdobyte przez Dariusza Zabawę i Marcina Cwiklę pozwoliły zgarnąć całą pulę. Mecz tego nie będzie miło wspominał Siergiej Sziwrin, który nie zapanował nad nerwami i popchnął jednego z arbitrow prowadzących zawody. Występek ten kosztował go przy-

musową absencję w dwóch meczach. Pokonanie 6-4 KTH Krynica nie zadowoliło w pełni widowni na Torsanie. Niesmak pozostawiła konkretnie trzecia odsłona tego pojedynku, podczas której gospodarze stracili trzy gole i miał zwyciężyć pewnie i wysoko (prowadzili 6-0), skończyło się na nikłej przewadze. Następnie przyszła

musowa absencja w dwóch meczach. Pokonanie 6-4 KTH Krynica nie zadowoliło w pełni widowni na Torsanie. Niesmak pozostawiła konkretnie trzecia odsłona tego pojedynku, podczas której gospodarze stracili trzy gole i miał zwyciężyć pewnie i wysoko (prowadzili 6-0), skończyło się na nikłej przewadze. Następnie przyszła

porażka w Katowicach 1-3. Znowu sanoccy hokeiści nie mieli zbyt dobrze nastawionych celowników, co miało decydujący wpływ. Przyszły wreszcie dwa mecze z Unią Oświęcim. O ile w pierwszej konfrontacji nasi pokonali rywali 2-1, to w kolejnym, wyższość oświęcimian była już zdecydowana. Nie dziwiła zatem nikogo porażka 2-4. W Nowym Targu, podopieczni Władimira Katajewa, co prawda przegrali 3-5, ale mecz ten okrzyknięto hitem sezonu. W kolejnym spotkaniu sanoczanie pokonali w Gdańsku Stoczniowca 6-5, by dwa dni później ulec w Krynicy hokeistom KTH 2-4. W trzech ostatnich meczach nasi wygrali z KKH u siebie 6-3 i Unią na wyjeździe 5-1 oraz zremisowali po pamiętnym, pasjonującym pojedynku z Podhalem Nowy Targ 5-5. Było to zwieńczenie znakomitej postawy STS-u w tej fazie mistrzostw.

– Na pewno ta runda spotkań była jeszcze lepsza od poprzedniej – mówi trener Czesław Radwański. Zajęliśmy drugą lokatę z przewagą trzech punktów nad Unią Oświęcim, co stawia nas w korzystnej sytu-

acji przed ostatnią serią przed play-offami. Jest to najwyższe miejsce zajęte przez sanockich hokeistów w historii. Wraz z trenerem Władimirem Katajewem jesteśmy zadowoleni z drużyny oraz z poszczególnych piątek. Mamy dwóch świetnych bramkarzy, Aleksieja Szczelancowa i Tomasza Wawrzkiwicza. W punktacji kanadyjskiej nasi

napastnicy zajmują czołowe lokaty. Najlepszy mecz w tej fazie mistrzostw rozegraliśmy z Podhalem na własnym lodowisku, kiedy na pięć minut przed końcem przegrywaliśmy już 2-5, a jednak zawodnicy potrafili wykrzesać z siebie wszystkie siły, doprowadzając do remisu. Najgorzej było chyba w Krynicy gdzie przegraliśmy 2-4. Z porażki tej nie ma co jednak robić tragedii, wszak kryniczanie zrobili znaczne postępy i nie tylko myz nimi przegraliśmy.

Jak grali rywale

Wypada zacząć od obrońców tytułu, Podhala Nowy Targ, które mimo że w końcówce nie prezentowało olśniewającej formy, to jednak wygrywało, gromadząc największą ilość punktów. Konkretnie zdobyli ich 39, co pozwoliło podhalańcom na zajęcie pierwszej lokaty z przewagą ośmiu oczek nad STS-em. Wydaje się, iż nowotarzańskie bez problemów obronią pozycję lidera i będą jednocześnie głównym pretendentem do mistrzowskiego tytułu.

Ostry kryzys formy, zwłaszcza w końcówce, przechodzili zawodnicy Unii Oświęcim. Porażka na swoim lodowisku

z STS-em 1-5 oraz w zaległym spotkaniu w Gdańsku ze Stoczniowcem 4-6 mówią same za siebie. W Oświęcimiu mówi się głośno o zaległych wypłatach dla zawodników, które mają decydujący wpływ na postawę podopiecznych Andrieja Sidorenki.

Największą niespodzianką – in minus – stanowi KKH Katowice. Przed

paroma dniami doszło w tym klubie do zmiany trenera. Dotychczasowego szkoleniowca, Andrzeja Tkacza, narażającego niejednokrotnie swoimi wypowiedziami na śmieszność siebie jak i klub, zastąpił Henryk Janiszewski. Jest to pierwsza tak poważna funkcja w jego trenerskiej karierze. Były reprezentant Polski i olimpijczyk pracował w Austrii, a ostatnio opiekował się młodzieżą w Naprzodzie Janów. Katowiczanie prezentowali dziwne wahania formy. Potrafili wygrać w Oświęcimiu 5-2, by za dwa dni ulec u siebie KTH Krynicy 2-4. Strata KKH do sanoczana wynosi osiem punktów i nie wydaje się, by byli w stanie zdystansować naszych.

Dwa ostatnie miejsca w pierwszej szóstce zajmują KTH Krynica i Stoczniowiec Gdańsk. Obydwie drużyny poczyniły w ostatnim czasie spore postępy, jednak w tym sezonie nie odegrały najprawdopodobniej znaczącej roli. Duże wrażenie pozostawiły zwycięstwa gdańszczan z Unią po 6-4 oraz KTH w Katowicach 4-2, z Podhalem u siebie 3-2 i STS-em także na własnym terenie 4-2.

* Sanoccy strażacy zdobywają 2. miejsce Mistrzostw Województwa w Sporcie Pożarniczym.

* W półfinale siatkarskich MP juniorki Sanoczanki przegrywają wszystkie mecze.

* Józef Sokółowski i Janusz Sabat zdobywają złote medale Mistrzostw Polski Weteranów w Podnoszeniu ciężarów. Srebro dla Krzysztofa Łagodzica.

CZERWIEC

* Eugeniusz Czerepaniak bezkonkurencyjny podczas tenisowego turnieju weteranów o Mistrzostwo Mazowsza.

* W Sanoku rozgrywany jest wyścig „Orlim Szlakiem”. Wśród Kobiet triumfuje Anna Ryniak, w stawce weteranów najlepszy jest Janusz Głowacki, który kilka dni wcześniej wygrał II edycję Grand Prix MTB Żywiec '97.

* Fantastyczny mecz na „Wierchach”. Stal pokonuje 1-0 Czuwaj Przemysł, który już wcześniej zapewnił sobie awans do II ligi.

* Andrzej Lenczyk z klubu żeglarskiego Albatros zajmuje 3. miejsce mistrzostw Polski Południowo-Wschodniej w klasie Omega.

* Juniorzy stali przegrywają z Wisłą Kraków dwumecz o awans do półfinału MP. Po remisie 1-1 w Sanoku, porażka 1-4 w Krakowie.

* Stal kończy sezon 1996/97 na 4. miejscu, w ostatnim meczu bezbramkowo remisując z Karpatami Siepraw. Szkoła. W przypadku zwycięstwa zespół Jerzego Danily uplasowałby się oczko wyżej.

* Janusz Głowacki najlepszym weteranem III zawodów Grand Prix MTB Żywiec '97.

* Po zwycięstwie 4-1 nad Naftą Jasło piłkarze zdobywają Puchar Polski na szczeblu okręgu. Odpadają jednak w I rundzie rozgrywek centralnych, przegrywając 0-1 z Sandecją Nowy Sącz.

Dokończenie w następnym numerze

Bartosz Błażewicz

Najlepiej w historii

W hokejowej ekstraklasie zakończyła się druga seria spotkań rundy zasadniczej. Zawodnicy STS Autosan Sanok nie zawiedli oczekiwań kibiców i plasują się na drugiej – najwyższej w historii tej dyscypliny sportu w naszym mieście – pozycji w tabeli, ustępując pola tylko mistrzom Polski, Podhalu Nowy Targ. Przed wszystkimi drużynami trzecia i ostatnia seria, która zadecyduje o tym z jakiego miejsca oraz z kim przyjdzie potykać się w play-offach. Podsumujmy zatem występy sanoczana i ich rywali w tej fazie mistrzostw oraz pospekulujmy o szansach na utrzymanie aktualnej lokaty, stawiając nasz zespół w nadzwyczaj korzystnej sytuacji.

W hokejowej ekstraklasie zakończyła się druga seria spotkań rundy zasadniczej. Zawodnicy STS Autosan Sanok nie zawiedli oczekiwań kibiców i plasują się na drugiej – najwyższej w historii tej dyscypliny sportu w naszym mieście – pozycji w tabeli, ustępując pola tylko mistrzom Polski, Podhalu Nowy Targ. Przed wszystkimi drużynami trzecia i ostatnia seria, która zadecyduje o tym z jakiego miejsca oraz z kim przyjdzie potykać się w play-offach. Podsumujmy zatem występy sanoczana i ich rywali w tej fazie mistrzostw oraz pospekulujmy o szansach na utrzymanie aktualnej lokaty, stawiając nasz zespół w nadzwyczaj korzystnej sytuacji.

Wypada zacząć od obrońców tytułu, Podhala Nowy Targ, które mimo że w końcówce nie prezentowało olśniewającej formy, to jednak wygrywało, gromadząc największą ilość punktów. Konkretnie zdobyli ich 39, co pozwoliło podhalańcom na zajęcie pierwszej lokaty z przewagą ośmiu oczek nad STS-em. Wydaje się, iż nowotarzańskie bez problemów obronią pozycję lidera i będą jednocześnie głównym pretendentem do mistrzowskiego tytułu.

Wypada zacząć od obrońców tytułu, Podhala Nowy Targ, które mimo że w końcówce nie prezentowało olśniewającej formy, to jednak wygrywało, gromadząc największą ilość punktów. Konkretnie zdobyli ich 39, co pozwoliło podhalańcom na zajęcie pierwszej lokaty z przewagą ośmiu oczek nad STS-em. Wydaje się, iż nowotarzańskie bez problemów obronią pozycję lidera i będą jednocześnie głównym pretendentem do mistrzowskiego tytułu.

Spekulacje

Jako się rzekło, sanoczanie zajmują drugą lokatę z przewagą trzech punktów nad Unią Oświęcim. Istnieje wielkie szanse, aby tę pozycję utrzymać. Oto wersja optymistyczna. W pierwszym styczniowym meczu przeciwnikiem STS-u będzie Stoczniowiec. Trudno wyobrazić sobie inną ewentualność jak wygrana naszych. Natomiast w tym samym dniu Unia wyjeżdża do Nowego Targu. Zakładając jej porażkę, przewaga sanoczana wzrośnie do pięciu punktów. Następnie wyżej wymienione drużyny potykają się z KTH Krynica oraz Stoczniowcem na własnych lodowiskach i zdobędą najpewniej komplety punktów. Pięciopunktowa przewaga STS-u nad Unią utrzymuje się. Kolejnym rywalem naszych będzie KKH Katowice, które będzie podejmować podopiecznych Władimira Katajewa na własnym terenie. Założmy, że STS przegra. Wówczas przy jednoczesnym zwycięstwie Unii nad KTH Krynica przewaga stopnieje z pięciu do trzech punktów. Dojdzie jednak w następnej kolejce do pojedynku bezpośredniego w Sanoku, który zakładamy zakończy się wygraną gospodarzy. Dystans dzielący obie drużyny znowu wzrośnie do pięciu oczek i na dwie kolejki przed końcem rundy zasadniczej nasi hokeiści zapewnią sobie drugie miejsce.

Wersja pesymistyczna zakłada porażkę z Unią u siebie przy zachowaniu poprzednich rezultatów. Wtedy przewaga stopnieje do jednego punktu i o wszystkim rozstrzygną dwa ostatnie pojedynki. My gramy na wyjeździe z Podhalem i Stoczniowcem, natomiast Unia potykać się będzie w Katowicach z KKH i u siebie z Podhalem. Przy założeniu, że nasi przegrają w Nowym Targu i wygrają ze Stoczniowcem, a Unia odniesie dwa zwycięstwa, sanoczanie spadną na trzecie miejsce. Mamy oczywiście nadzieję, że do tego nie dojdzie.

Sebastian Czech

poniedziałek 29 grudnia

POLSAT

TVP1

- 6.00 Kawa czy herbata? [audiotele: 0-7005560-2]
- 7.20 Polityczny budzik
- 8.05 „Murphy Brown” (140) – serial komediowy, USA
- 8.30 Wiadomości
- 8.45 Dla dzieci: Mama i ja
- 9.00 Opowieści z mego dzieciństwa: „12 miesięcy” (1/3) – film animowany, Rosja
- 9.25 Dlaczego lubimy Boże Narodzenie
- 10.00 „Dotyk anioła” (29) – serial, USA 1994
- 10.50 Magdalena z Kossaków – Tątko
- 11.10 Giełda pracy, giełda szans
- 11.30 Magazyn Notowań: Gościnne farmy – Na konwaliowym szlaku
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
- 12.20 Łowcy tajemnic
- 12.35 Siła tradycji
- 12.45 Prawdziwa historia niechcianych pomników (13): Bohater trzech armii i jednej idei
- 13.05 Byłem żołnierzem Wehrmachtu
- 13.25 Film dokumentalny
- 14.30 Wiadomości
- 14.40 Dla dzieci: Jak wychować Marsjanina
- 15.05 „Dzikie, dziwne i nieznanne, czyli świat dzikich zwierząt” (13/26): „Polarnie polowanie”, USA
- 15.30 Dla młodych widzów: Frona: Wojna o biskupa
- 16.00 Czesy – katolicki magazyn informacyjny
- 16.15 „Moda na sukces” – serial obyczajowy, USA
- 16.40 Tydzień prezydenta
- 17.00 Teleexpress
- 17.25 „Klan” – telenowela, Polska 1997 (emisja z teletekstem)
- 17.50 Czytadło
- 18.05 Forum – program publicystyczny [audiotele: 0-70015011 opcja 1; 0-70015012 opcja 2]
- 18.50 Flesz – Wiadomości i Prognoza pogody
- 19.00 Wieczorynka: „Zwierzaki – cudaki”
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Teatr Telewizji: Leon Schiller – „Kram z obrazkami. Obrazki śpiewające z teki Leona Schillera”, reż. Krzysztof Lang
- 21.35 Na czasie – reportaż
- 22.05 Pułapka – program publicystyczny
- 22.40 W centrum uwagi – program publicystyczno-informacyjny
- 23.00 Wiadomości
- 23.10 Mistrzowie kina: James Ivory – „Zwariowane party” („Wild Party”) – dramat obyczajowy, USA 1975, reż. James Ivory, wyk. James Coco, Raquel Welch, Perry King, Tiffany Bolling (96 min)
- 0.50 Tajniki muzyki: Lutnia
- 1.45 Browary polskie: Arcyksiążęcy browar w Żywcu (powt.)
- 2.00 Zakończenie programu

TVP2

- 7.00 Optimus – sport telegram
- 7.05 Dziennik krajowy
- 7.25 7 dni świat (powt.)
- 7.50 Akademia Zdrowia Dwójki – program sportowo-rekreacyjny [audiotele: 0-70055666]
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Aleja Burz” („Thunder Alley”) (24/27) – serial komediowy, USA 1994
- 9.00 Nasze dziecko
- 9.30 „Ukryte światy” (2) – serial dokumentalny, W. Bryt.
- 10.00 Dla młodych widzów: Dlaczego to my?
- 10.30 „Spider-man, człowiek pajak” – serial animowany, USA (20 min)
- 11.00 „Oczy Heleny” (16/18) – serial, Francja 1994, reż. Jean Sagols, wyk. Mireille Darc, Jean Pierre Bouvier (55 min)
- 12.00 „Niezwykłe pociągi” (7): „Indonezja od Jawy do Bali” (1) – serial dokumentalny, Francja
- 12.30 Familiada – teleturniej (powt.)
- 13.00 Panorama
- 13.20 Dziennik krajowy (powt.)
- 14.05 Ojczyzna – polszczyzna
- 14.20 30 ton! Lista, lista – lista przebojów
- 14.50 Akademia Zdrowia Dwójki – program sportowo-rekreacyjny (powt.)
- 15.00 Film dokumentalny
- 15.30 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
- 16.00 Panorama
- 16.10 Przygoda z wojskiem: Nie tylko dla komandosów
- 16.30 Dla dzieci: Krzyżówka trzynastoletków
- 17.00 „Prawie doskonałi” (14/24) – serial komediowy, USA 1995
- 17.30 Programy lokalne
- 18.00 Panorama
- 18.10 Programy lokalne
- 18.30 Koło fortuny – teleturniej [audiotele: 0-70055500]
- 19.00 Auto – magazyn motoryzacyjny
- 19.35 Dla młodych widzów: Mixer
- 20.00 „Galimatias, czyli Kogel Mogel 2” – komedia obyczajowa, Polska 1989, reż. Roman Załuski
- 21.35 Tele Wizje kultury
- 22.00 Panorama
- 22.30 Optimus – sport telegram
- 22.40 „Hrabia Luxemburg” – filmowa wersja operetki Franciszka Lehara
- 0.10 Film dokumentalny
- 1.00 Film fabularny
- 2.25 Zakończenie programu

- 6.00 Poranek z Polsatem
- 7.45 Polityczne graffiti
- 7.55 Poranne informacje
- 8.00 „Erich von Stroheim: człowiek, którego kochałiście nienawidzić” – film dokumentalny, USA 1980, reż. Patrick Montgomery
- 9.30 Przerwy satyryczny
- 10.00 „Zar młodości” („Young and Restless”) (345) – serial obyczajowy, Kanada 1973
- 11.00 „Gunsmoke: Ostatni Apacz” („Gunsmoke 1: The Last Apache”) – western, USA 1987
- 12.30 „Balonem w niebo” („Let the Balloon Go”) – film obyczajowy, USA 1976, reż. Oliver Howes
- 13.50 „Frisco Kid” – komedia, USA 1979, reż. Robert Aldrich, wyk. Gene Wilder, Harrison Ford, Ramon Bieri, Val Bisoglio
- 16.00 Informacje
- 16.15 Piraci Show: gra – zabawa
- 16.45 „Drużyna A” (50) – serial sensacyjny, USA
- 17.45 „Pomoc domowa” (17) – serial komediowy, USA 1996, reż. Lee Shallat
- 18.15 „Świat według Bundych” („Married with Children”) – serial komediowy, USA 1987
- 18.45 Informacje
- 19.00 „Renegat” („Renegade”) (41/44) – serial sensacyjny, USA 1992
- 19.25 Prognoza pogody [w przerwie filmu]
- 19.55 „Błękitny grom” („Blue Thunder”) – film sensacyjny, USA 1983
- 20.50 Losowanie LOTTO [w przerwie filmu]
- 22.00 Informacje i biznes Informacje
- 22.20 Polityczne graffiti
- 22.30 „Uciekinier” („Running Man”) – film sensacyjny, USA 1987
- 22.55 Wyniki losowania LOTTO [w przerwie filmu]
- 0.25 Muzyka
- 2.30 Pożegnanie

TV POLONIA

- 7.00 Gimnastyka – magazyn popularyzujący różne formy rekreacji ruchowej
- 7.10 Stare Dobre Małżeństwo: „Nie Brookliński most” (powt.)
- 8.00 Magazyn kulturalny (powt.)
- 8.15 Informacje Studia Kontakt (powt.)
- 8.30 Wiadomości
- 8.45 „Maszyna zmian” (6/14): „Wielka forsja” – serial obyczajowy, Polska 1995 (powt.)
- 9.10 Dla dzieci: Ala i As (powt.)
- 9.25 Mazzi w Gondolandii – lekcja języka polskiego dla dzieci (powt.)
- 9.35 Tata, a Marcin powiedział...
- 9.40 Prognoza pogody
- 9.45 „Klan” (26) – telenowela, Polska 1997
- 10.15 Film fabularny (powt.)
- 11.15 Program rozrywkowy (powt.)
- 11.45 Teledyski na życzenie (powt.)
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 „Komedia małżeńska” – komedia obyczajowa, Polska 1994, reż. Roman Załuski (powt.)
- 13.50 Program rozrywkowy (powt.)
- 14.35 Studio parlamentarne – magazyn (powt.)
- 15.00 Panorama
- 15.20 Program dnia
- 15.30 Uwieśnieni Polska: „Oliśnienie” – film dokumentalny Mirosława Kina
- 15.50 Pociąg z Florydy: Z Polką nad Atlantykiem – reportaż
- 16.00 Teledyski na życzenie
- 16.10 Sportowy tydzień
- 16.30 „Klan” (26) – telenowela, Polska 1997
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Dla dzieci: Ciuchcia
- 17.45 Krzyżówka szczęścia – teleturniej
- 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (48/52) – serial, Kanada 1993, reż. Georges Michalka
- 19.00 Dziennik Telewizyjny – program satyryczny Jacka Fedorowicza
- 19.15 Dobranocka: „Wyprawa profesora Gąbki” – serial animowany
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Rzeczpospolita babska” – komedia, Polska 1969, reż. Hieronim Przybył
- 21.35 Mała rzecz, a cieszy – program poświęcony polskiemu filmom animowanym
- 22.10 Program rozrywkowy
- 22.30 Panorama
- 23.00 Przegląd publicystyczny
- 0.00 „Nie jestem dzieckiem mojego czasu – powrót kompozytora” – program poświęcony twórczości Romana Maciejewskiego
- 0.50 „Wyprawa profesora Gąbki” – serial animowany (powt.)
- 1.00 Wiadomości (powt.)
- 1.30 „Dajcie to na pierwszą stronę” (48/52) – serial, Kanada 1993, reż. Georges Michalka (powt.)
- 2.30 Panorama (powt.)
- 3.00 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Rzeczpospolita babska” – komedia, Polska 1969, reż. Hieronim Przybył (powt.)
- 4.35 Mała rzecz, a cieszy – program poświęcony polskiemu filmom animowanym (powt.)
- 5.00 Dziennik Telewizyjny – program satyryczny Jacka Fedorowicza (powt.)
- 5.30 „Klan” (26) – telenowela, Polska 1997, reż. Paweł Karpiniński (powt.)
- 6.00 W centrum uwagi – program publicystyczny (powt.)
- 6.20 Teledyski na życzenie (powt.)
- 6.30 Krzyżówka szczęścia – teleturniej (powt.)

niedziela 30 grudnia

POLSAT

TVP1

- 6.00 Kawa czy herbata? [audiotele: 0-7005560-2]
- 7.20 Polityczny budzik
- 8.05 „Frasier” – serial komediowy, USA 1993, wyk. Kelsey Grammer, Jane Leeves, David Hyde Pierce
- 8.30 Wiadomości
- 8.45 Dla dzieci: Mama i ja
- 9.00 Opowieści z mego dzieciństwa: „12 miesięcy” (2/3) – film animowany, Rosja (25 min)
- 9.25 Kolejnicy ze Strzyżewa
- 9.50 „Middlemarch” (1/7) – serial obyczajowy, W. Bryt. 1993, reż. Anthony Page
- 10.50 Zrób to lepiej
- 11.00 Agroliga '97
- 11.15 Ludzie tacy jak my
- 11.30 Magazyn Notowań: W zgodzie z naturą
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes – rolniczy magazyn informacyjny
- 12.20 Atom, gwiazdy, życie: Komputerowa szkoła II
- 12.35 Łyk matematyki
- 13.00 Studio sport: Turniej Czterech Skoczni – konkurs w Oberstdorfie
- 14.00 „Staying Alive” (1/2) – film dokumentalny, W. Bryt.
- 14.30 Wiadomości
- 15.00 „Świat Bobiego” – serial animowany, USA
- 15.30 RAJ – magazyn młodzieżowy
- 16.00 TLP – Twoja Lista Przebojów
- 16.15 „Moda na sukces” – serial obyczajowy, USA
- 16.40 Sejmograf – magazyn parlamentarny
- 17.00 Teleexpress
- 17.25 „Klan” – telenowela, Polska 1997, reż. Paweł Karpiniński, wyk. Halina Dobrowolska, Zygmunt Kęstowicz, Agnieszka Kotulanka (27 min) (emisja z teletekstem)
- 17.50 LEX – magazyn poradnikowy
- 18.20 Sensacje XX wieku: Narodziny wojny (1)
- 18.50 Flesz – Wiadomości oraz Prognoza pogody
- 19.00 Wieczorynka: „Trzy misie”
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 „Zdarzyło się jutro” („Early Edition”) (2/13) – serial, USA, wyk. Kyle Chandler, Shanesia Davis, Fisher Stevens (55 min)
- 21.05 Czas na dokument: „Nylon blues. Historia nylonowych pończoch” – film dokumentalny
- 22.05 Oko w oko: Spice Girls
- 22.40 W centrum uwagi – program publicystyczno-informacyjny
- 23.00 Wiadomości
- 23.15 Bez przebaczenia
- 0.15 „One takie są” („Alsi solent-elles”) – film obyczajowy, Francja/Kanada 1994
- 1.50 Zakończenie programu

TVP2

- 7.00 Optimus – sport telegram
- 7.05 Dziennik krajowy
- 7.25 Auto – magazyn motoryzacyjny (powt.)
- 7.50 Akademia Zdrowia Dwójki – program sportowo-rekreacyjny [audiotele: 0-70055666]
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Dzieciaki, kłopoty i my” (121) – serial, USA (30 min) Film jest opowieścią o codziennym życiu sześciuosobowej rodziny. Jak w każdej rodzinie, tak i tu często dochodzi do poważnych konfliktów i problemów, które trzeba rozwiązać.
- 9.00 Świat kobiet – magazyn [audiotele: 0-70035277]
- 9.30 „Walka o przetrwanie”: „Nadmuchiwany słoń” – serial dokumentalny, W. Bryt.
- 10.00 Dla dzieci: Wehikuł czasu
- 10.30 „Przygody Animków” – serial animowany, USA
- 11.00 „Blanche” (6/11) – serial, Kanada, reż. Charles Buane, wyk. Pascale Bussieres, Jean Francois Blanchard, Marina Orsini (50 min)
- 12.00 Program rozrywkowy
- 12.30 Familiada – teleturniej (powt.)
- 13.00 Panorama
- 13.20 Dziennik krajowy (powt.)
- 13.40 Muzyczne nowości Dwójki
- 13.55 Program rozrywkowy
- 14.25 Clipol – magazyn muzyczny
- 14.50 Akademia Zdrowia Dwójki – program sportowo-rekreacyjny [audiotele: 0-70055666] (powt.)
- 15.00 Film dokumentalny
- 15.30 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa (powt.)
- 16.00 Panorama
- 16.10 W okolicie Stwórcy
- 16.30 5 x 5 – wygrałny razem – teleturniej [audiotele: 0-70035217]
- 17.00 „Leśny patrol” (17/20) – serial przygodowy, Australia 1996, wyk. Lisa Laird, Steele Sciberras, Wendy Strehlow (30 min)
- 17.30 Program lokalny
- 18.00 Panorama
- 18.10 Programy lokalne
- 18.30 Koło fortuny – teleturniej [audiotele: 0-70055500]
- 19.00 Reporterzy Dwójki przedstawiają
- 19.35 Dla dzieci: Wehikuł czasu (powt.)
- 20.00 Kocham kino – magazyn filmowy
- 21.00 Teresa Torańska przedstawia: Teraz Wy!
- 21.50 Optimus – sport telegram
- 22.00 Panorama
- 22.35 Kocham kino: „Noc na Ziemi” („Night on Earth”) – film obyczajowy, USA 1991, reż. Jim Jarmusch, wyk. Winona Ryder, Gena Rowlands, Giancarlo Esposito, Rosie Perez
- 0.40 Świat filmu animowanego
- 1.00 Zakończenie programu

- 6.00 Poranek z Polsatem
- 7.45 Polityczne graffiti
- 7.55 Poranne informacje
- 8.00 „Noc w Casablanca” („A Night in Casablanca”) – komedia, USA 1946, reż. Archie Mayo
- 9.30 Przerwy satyryczny
- 10.00 „Zar młodości” („Young and Restless”) (346) – serial obyczajowy, Kanada 1973
- 11.00 „Gunsmoke: Powrót do Dodge” („Gunsmoke: Return to Dodge”) – western, USA 1987, reż. Vincent McEvety
- 12.30 „Żegnaj przyjacielu” („Adieu l'ami”) – film kryminalny, Francja 1968, reż. Jean Herman
- 14.30 „Szalony koń” („The Rounders”) – komedia, USA 1965, reż. Burt Kennedy
- 16.00 Informacje
- 16.15 Kalambury – program rozrywkowy
- 16.45 „Nieustraszone” (56) – serial sensacyjny, USA
- 17.45 „Pomoc domowa” (18) – serial komediowy, USA
- 18.15 „Świat według Bundych” – serial komediowy, USA
- 18.45 Informacje
- 19.00 „Renegat” („Renegade”) (42/44) – serial sensacyjny, USA 1992, reż. Michael Preece
- 19.25 Prognoza pogody [w przerwie filmu]
- 19.55 „Żelazny orzeł” („Iron Eagle”) – film sensacyjny, USA 1986, reż. Sidney J. Furie, wyk. Jackson Gedrick, Louis Gossett Jr., Tim Thomerson, David Suchet
- 20.50 Losowanie LOTTO [w przerwie filmu]
- 22.00 Informacje i biznes Informacje
- 22.20 Polityczne graffiti
- 22.30 „Złbate ostrze” („Jagged Edge”) – film sensacyjny, USA 1985, reż. Richard Marquand
- 22.55 Wyniki losowania LOTTO [w przerwie filmu]
- 1.30 Muzyka
- 3.25 Pożegnanie

TV POLONIA

- 7.00 Gimnastyka – magazyn popularyzujący różne formy rekreacji ruchowej
- 7.10 Al Bano & Romina Power – koncert (powt.)
- 8.10 Sportowy tydzień (powt.)
- 8.30 Wiadomości
- 8.45 „Widget” (50) – serial animowany dla dzieci
- 9.10 Dla dzieci: Szkoła na wesoło (powt.)
- 9.40 Prognoza pogody
- 9.45 „Klan” (27) – telenowela, Polska 1997, reż. Paweł Karpiniński (emisja z teletekstem)
- 10.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (48/52) – serial, Kanada 1993, reż. Georges Michalka (powt.)
- 11.15 Krzyżówka szczęścia – teleturniej (powt.)
- 11.45 Teledyski na życzenie (powt.)
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Rzeczpospolita babska” – komedia, Polska 1969 (powt.)
- 13.45 Mała rzecz, a cieszy – program poświęcony polskiemu filmom animowanym (powt.)
- 14.10 Dziennik Telewizyjny – program satyryczny Jacka Fedorowicza (powt.)
- 14.20 Pocztynion (powt.)
- 14.30 Salony polityczki: Jan Peszek – program Leszka Bonara i Ryszarda Czubaczyńskiego (powt.)
- 15.00 Panorama
- 15.20 Program dnia
- 15.30 Madonny polskie: Matka Boża Kalwaryjska – reportaż Jerzego Kołodziejczyka
- 16.00 Teledyski na życzenie
- 16.10 Zaproszenie – program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
- 16.30 „Klan” (27) – telenowela, Polska 1997, reż. Paweł Karpiniński (powt.)
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 „Paziowie” (2/5) – serial dla młodych widzów, Polska 1989, reż. Grzegorz Warchoł
- 17.45 Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody – program Lecha Nowickiego
- 18.15 „Yokohama” – film fabularny, Polska 1981, reż. Paweł Kuczyński
- 19.15 Dobranocka: „Opowiadania Muminków” – film animowany
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 „Polskie drogi” (7/11): „Lekcja poloneza” – serial wojenny, Polska 1977
- 21.35 Wieczór reporterski: Witaj Samuel doma – reportaż Krzysztofa Krzyżanowskiego
- 21.55 Okruchy wspomnień – program Mariusza Jelińskiego
- 22.30 Panorama
- 23.00 Rozmowy o zmierzchu i świcie (9) – rozmowa Magdy Umer z Agnieszką Osiecką
- 23.55 Tok szok – program Piotra Najstuba i Jacka Żakowskiego
- 0.50 „Opowiadania Muminków” – film animowany (powt.)
- 1.00 Wiadomości (powt.)
- 1.30 „Yokohama” – film fabularny, Polska 1981, reż. Paweł Kuczyński (powt.)
- 2.30 Panorama (powt.)
- 3.00 „Polskie drogi” (7/11): „Lekcja poloneza” – serial wojenny, Polska 1977 (powt.)
- 4.35 Wieczór reporterski: Witaj Samuel doma – reportaż Krzysztofa Krzyżanowskiego (powt.)
- 4.55 Okruchy wspomnień – program Mariusza Jelińskiego (powt.)
- 5.30 „Klan” (27) – telenowela, Polska 1997, reż. Paweł Karpiniński (powt.)
- 6.00 W centrum uwagi – program publicystyczny (powt.)
- 6.20 Teledyski na życzenie (powt.)
- 6.30 Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody – program Lecha Nowickiego (powt.)

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- Mieszkanie 66 m², tel. 463-55-76.
- Mieszkanie 54,4 m² (II p.) przy ul. Lan-giewiczza, tel. 463-23-79.
- Mieszkanie 39 m² w centrum Sanoka (Rynek), tel. (017) 62-69-73 (po 16.00).
- Mieszkanie w Sanoku 65 m² – wykończone, komfortowe + garaż, tel. 463-75-20 (od 15.00 – 19.00).
- Mieszkanie własnościowe 48 m² (II p.) przy ul. Kochanowskiego, tel. 463-10-35.
- Mieszkanie 50 m² przy ul. Stróżowskiej 5, wiad. sklep MAG, ul. Jagiellońska 56 lub tel. 463-17-82 (po 19.00).
- Mieszkanie własnościowe 30 m², wiad. Sanok ul. Stróżowska 5/11 (po 15.00).
- Lokal handlowo-usługowy 22 m², bar-dzo dobra lokalizacja, tel. 463-62-39.
- Działkę z rozpoczętą budową garażu murowanego, tel. 463-50-26.

Posiadam do wynajęcia

- Mieszkanie 61 m² (I p.) w Sanoku, tel. Przemysł (016) 678-67-40.
- Dom wolnostojący w Sanoku do zamieszkania lub na działalność gospo-darczą, tel. Przemysł (016) 678-67-40.

Poszukuję do wynajęcia

- Piłnie – garażu w okolicy osiedla Ro-botnicza lub Stróżowska (przynajmniej na okres zimy), tel. grzechn. 463-73-39.

AUTO – MOTO

Sprzedam

- Trabant – Polo combi (1991) z silni-kiem volkswagena, poj. 1100 cm³, gara-żowany, tel. (013) 435-02-08.
- Ładę samarę (1992), przeb. 50 tys. km, I-wszy właściciel, tel. 463-06-10.

UWAGA!

Ze względu na to, iż następny numer „TS” ukaże się z datą 9 stycznia, ogłoszenia drobne i reklamy przyjmujemy do PONIEDZIAŁKU 5 STYCZNIA

P.P.H.U. „LOWO” SANOK
ul. STASZICA 18 TEL. 463-71-72
TEL./FAX 463-13-26

oferuje w cenach producenta

- * Blachy dachowe – trapezowe RAUTARUUN
- * Okna i drzwi PCV – Panele Panoramiczne – Sieger
- * Okna dachowe – FAKRO
- * Okna aluminiowe – Urzowski, Kobiór
- * Drzwi aluminiowe – drzwi wewnętrzne i wewn.
- * folie dachowe, rytle, parapeki wewnętrzne i wewn. drzwi garażowe i bramy NOR

**TOWAR DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE WŁASNYM TRANSPORTEM !
RABATY DLA FIRM
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA !**

NIEMOŻLIWE?!

PROMOCJA OKIEN ALUMINIOWYCH DO 31.12.97

Wszystkim Naszym Klientom Najlepsze Życzenia i Noworoczne

TAŃSZE ZAKUPY Z „TS”

Drodzy Czytelnicy!

Zakupy z „Tygodnikiem Sanockim” mogą być tańsze i miłsze jeśli skorzystacie z naszej propozycji. Poniżej drukujemy kupony firm, które w swoich sklepach i firmach udzielają rabatów. Wystarczy udać się na zakupy z wyciętym z „TS” kuponem i wręczyć go przy płaceniu. Kupon można wykorzystać w tygodniu, na który jest datowany. Życzymy udanych i tanich zakupów.

Bon rabatowy
5%
na bilety autokarowe po Europie
Biuro Turystyczne **KURIER**
ul. Mickiewicza 11, tel. 463-28-84

WAZNY OD 24.12 DO 31.12

KARO ŻALUZJE
PRODUKCJA W SANOKU
- poziome
- pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31
tel. 463-20-66 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

PROGRES-BUD SANOK
PODGÓRZE 25 (obok Szkoły Muzycznej)
POLECA SUCHY TYNKI „RIGIPS”
1,20 x 2,60 m
12,5 mm – 19,81 zł/szt.
9,5 mm – 18,50 zł/szt.
12,5 mm (wodoodporne) – 25,95 zł/szt.
Również polecamy styrosupremę

Firma Consultingowa
Usługi księgowo-biurowe
Sanok
ul. Bema 1 (budynek PKS)
oferuje usługi:
- prowadzenie pełnej księgowo-ści firm,
- instruktaż finansowo-księgowy,
- prowadzenie spraw kadrowych, regulaminy pracy, wynagradza-nia,
- plany dla celów bankowych,
- analizy ekonomiczno-finanso-we, rozwiązania organizacyjne.

**WIĘŻBY DACHOWE
ŁATY, KONTRŁATY, PALE
NAJTANIEJ**
Zakład Produkcji Drzewnej
A. Kurnik i S-ka
Kostarowce-Spółdzielnia
tel. 462-62-85

**DRZWI
OCIEPLANE – FILUNKOWE**
oraz zwykłe na każdy wymiar
faktury VAT – zamówienia na rok 1998
NADOLANY 80
tel. 4625111 w. 161
4632233 (wieczorem)

**PIZZERIA - RESTAURACJA
BUSTAR**
38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
tel (013) 463-35-42
DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

FOTOLAND
CENTRUM FOTOGRAFICZNE
SANOK
UL. KOŚCIUSZKI 24

**POD CHOINKĘ
APARAT
Z DATOWNIKIEM
ZA SUPER
NISKĄ CENĘ**

PSB
PROFESJONALNA SZKOŁA BIZNESU
W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Reymonta 6
tel. (013) 463 00 03

UWAGA MATURZYŚCI!!!

Profesjonalna Szkoła Biznesu w Sanoku organizuje kursy przygotowujące do egzaminów maturalnych i egzaminów wstępnych na studia.

Nasza oferta obejmuje następujące przedmioty:

Języki:
- angielski
- francuski
- niemiecki
- rosyjski
- włoski
- łaciński
oraz
- matematykę

**PIERWSZE ZAJĘCIA GRATIS
PROFESJONALNA KADRA
ZAJĘCIA W MAŁYCH GRUPACH**

Zajęcia rozpoczynają się w połowie stycznia 1998 r.
Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z sekretariatem Profesjonalnej Szkoły Biznesu

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH
Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 463-06-03
zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

MARLEY® STANLEY® DECORA®
DRZWI HARMONIIKOWE | SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH | KASETONY SUFITOWE

SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
SANOK, ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

**Profesjonalna Szkoła Biznesu
Szkoła Wyższa w Krakowie**

Życzy wszystkim zdrowych, wesółych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia.

Pragniemy poinformować, że w lutym 1998 r. rozpoczynamy studia prowadzone systemem Indywidualnego Programu Studiowania

Informacje i zapisy: **PSB – Tarnobrzeg**
39-400 Tarnobrzeg, ul. Wyspiańskiego 12
tel. (015) 823-26-35

PSB – Sanok
38-500 Sanok, ul. Reymonta 6, tel. (013) 463-00-03

KOMAX
wejście od strony stadionu
POLSKI PRODUCENT PAPIERU KOMPUTEROWEGO
Sanok, ul. Mickiewicza 29 („Dom Turysty”), tel. (0-13) 463-14-39 w.55

dostawy na	Przy większych zakupach stosujemy KORZYSTNE RABATY	cenę brutto
	Papier 240x12" (1+1) ORYGINAL-KOPIA Papier 240x12" (1+2) ORYGINAL-KOPIA ROLKI 38 mm ROLKI 76/20 (1+1)	62,74 70,65 0,39 1,78
	Taśma do drukarki OKI 182/321 ORYGINALNA TAŚMA Taśma do drukarki STAR LC 10/20 ORYGINALNA TAŚMA	5,43 23,20 3,66 6,79
	TONER CANON 1010/1020 (2 SZT.) CANON ORYGINALNY TONER CARTRIDGE CANON BCJ 21 (CZARNY) CARTRIDGE HP 600 (CZARNY)	42,81 84,15 25,63 109,02
	DYSKIETKI (PUDEŁKO) PUDEŁKO NA CD (1 SZT.) SUPER OFERTA! 4 RAZY TANIEJ! Zestawy do napełniania cartridge'ów firmy InkTEC	od 12,00 1,25

STYCZEŃ

- 1 Cz Mieczysława, Mieszka
- 2 Pt Izydora, Makarego
- 3 So Danuta, Genowefy
- 4 N Tytusa, Eugeniusza
- 5 Pn Edwarda, Szymona
- 6 Wt Kacpra, Melch., Balt.
- 7 Śr Juliana, Łucjana
- 8 Cz Seweryna, Mściława
- 9 Pt Marceliny, Marcjanny
- 10 So Jana, Wilhelma
- 11 N Matyldy, Honoraty
- 12 Pn Arkadiusza, Erwina
- 13 Wt Weroniki, Bogumiły
- 14 Śr Feliksa, Hilarego
- 15 Cz Pawła, Domoława
- 16 Pt Marcelego, Włodzimierza
- 17 So Antoniego, Rościsława
- 18 N Piotra, Małgorzaty
- 19 Pn Henryka, Mariusza
- 20 Wt Fabiana, Sebastiana
- 21 Śr Agnieszki, Jarosława
- 22 Cz Anastazego, Wincentego
- 23 Pt Ildefonsa, Rajmunda
- 24 So Felicji, Rafała
- 25 N Pawła, Miłosa
- 26 Pn Pauliny, Polikarpa
- 27 Wt Jana, Przybysława
- 28 Śr Walerego, Radomira
- 29 Cz Zdzisława, Franciszka
- 30 Pt Marcina, Marceliny
- 31 So Jana, Marceliny

LUTY

- 1 N Brygidy, Ignacego
- 2 Pn Marii, Mirosława
- 3 Wt Błażeja, Hipolita
- 4 Śr Adrzeja, Weroniki
- 5 Cz Agaty, Adelajdy
- 6 Pt Doroty, Bohdana
- 7 So Ryszarda, Romualda
- 8 N Jana, Piotra
- 9 Pn Cyryla, Apolonii
- 10 Wt Jacka, Scholastyki
- 11 Śr Marii, Lucjusza
- 12 Cz Eulalii, Modesta
- 13 Pt Grzegorza, Katarzyny
- 14 So Zenona, Walerego
- 15 N Jowity, Faustyny
- 16 Pn Danuty, Julianny
- 17 Wt Sylwina, Łukasza
- 18 Śr Symeona, Konstancji
- 19 Cz Konrada, Arnolda
- 20 Pt Leona, Ludomira
- 21 So Eleonory, Fortunata
- 22 N Marty, Małgorzaty
- 23 Pn Romany, Damiana
- 24 Wt Macieja, Bogusza
- 25 Śr Wiktora, Cezarego
- 26 Cz Mirosława, Aleksandra
- 27 Pt Gabriela, Anastazji
- 28 So Romana, Makarego

MARZEC

- 1 N Albina, Antoniny
- 2 Pn Heleny, Radosława
- 3 Wt Maryny, Kunegundy
- 4 Śr Kazimierza, Łucji
- 5 Cz Adriana, Fryderyka
- 6 Pt Róży, Wiktora
- 7 So Pawła, Tomasa
- 8 N Cypriana, Marcelego
- 9 Pn Katarzyny, Franciszka
- 10 Wt Cypriana, Marcelego
- 11 Śr Ludosława, Konstantego
- 12 Cz Bernarda, Grzegorza
- 13 Pt Bożeny, Krystyny
- 14 So Leona, Matyldy
- 15 N Ludwika, Klemensa
- 16 Pn Izabeli, Hilarego
- 17 Wt Patryka, Zbigniewa
- 18 Śr Cyryla, Edwarda
- 19 Cz Józefa, Bogdana
- 20 Pt Klaudii, Eufemii
- 21 So Lubomira, Benedykta
- 22 N Bogusławy, Katarzyny
- 23 Pn Feliksa, Pelagii
- 24 Wt Marka, Gabriela
- 25 Śr Marii, Wieńczysława
- 26 Cz Larysi, Emanuela
- 27 Pt Lidi, Ernesta
- 28 So Anieli, Sykstusa
- 29 N Wiktoryna, Eustachego
- 30 Pn Amelii, Kwiryna
- 31 Wt Balbiny, Kornelii

KWIECIEŃ

- 1 Śr Zbigniewa, Grażyny
- 2 Cz Franciszka, Władysława
- 3 Pt Ryszarda, Pankracego
- 4 So Waława, Izydora
- 5 N Wincentego, Ireny
- 6 Pn Celestyna, Wilhelma
- 7 Wt Donata, Rufina
- 8 Śr Dionizego, Januarego
- 9 Cz Marcelego, Marii
- 10 Pt Michała, Makarego
- 11 So Leona, Filipa
- 12 N Wielkanoc, Juliusza
- 13 Pn Hermenegildy, Idy
- 14 Wt Waleriana, Justyny
- 15 Śr Bazylego, Anastazji
- 16 Cz Benedykta, Julii
- 17 Pt Roberta, Rudolfa
- 18 So Apoloniusza, Bogusławy
- 19 N Leona, Adolfa
- 20 Pn Agnieszki, Czesława
- 21 Wt Feliksa, Anzelma
- 22 Śr Łukasza, Leonii
- 23 Cz Jerzego, Wojciecha
- 24 Pt Aleksandra, Grzegorza
- 25 So Marka, Jarosława
- 26 N Marii, Marzeny
- 27 Pn Zyty, Teofila
- 28 Wt Pawła, Walerii
- 29 Śr Piotra, Roberta
- 30 Cz Mariana, Katarzyny

MAJ

- 1 Pt Święto Pracy, Józefa
- 2 So Anastazego, Zygmunta
- 3 N Święto Narodowe
- 4 Pn Moniki, Floriana
- 5 Wt Ireny, Waldemara
- 6 Śr Jana, Judyty
- 7 Cz Ludmiły, Gizeli
- 8 Pt Stanisława, Eryka
- 9 So Bożydara, Grzegorza
- 10 N Izydora, Antonina
- 11 Pn Igi, Franciszka
- 12 Wt Dominika, Pankracego
- 13 Śr Roberta, Serwacego
- 14 Cz Dobiesława, Bonifacego
- 15 Pt Zofii, Nadziei
- 16 So Andrzeja, Jędrzeja
- 17 N Sławomira, Paschalisa
- 18 Pn Eryka, Aleksandry
- 19 Wt Iwa, Piotra
- 20 Śr Bazylego, Bernarda
- 21 Cz Wiktora, Kryspina
- 22 Pt Heleny, Wiesława
- 23 So Iwony, Dezyderiusza
- 24 N Joanny, Zuzanny
- 25 Pn Łucji, Wilhelma
- 26 Wt Filipa, Pauliny
- 27 Śr Jana, Juliusza
- 28 Cz Jaromira, Augustyna
- 29 Pt Teodozji, Magdaleny
- 30 So Feliksa, Ferdynanda
- 31 N Anieli, Petroneli

CZERWIEC

- 1 Pn Dzień Dziecka, Jakuba
- 2 Wt Marii, Erazma
- 3 Śr Leszka, Tamary
- 4 Cz Karola, Franciszka
- 5 Pt Waltera, Bonifacego
- 6 So Norberta, Laurentego
- 7 N Roberta, Wiesława
- 8 Pn Medarda, Maksyma
- 9 Wt Pelagii, Felicji
- 10 Śr Bogumiła, Małgorzaty
- 11 Cz Barnaby, Boże Ciało
- 12 Pt Jana, Onufrego
- 13 So Antoniego, Łucjana
- 14 N Elizy, Bazylego
- 15 Pn Wita, Jolanty
- 16 Wt Aliny, Justyny
- 17 Śr Laury, Adolfa
- 18 Cz Cz Marka, Elżbiety
- 19 Pt Gerwazego, Protazego
- 20 So Bogny Florentyny
- 21 N Alicji, Alojzego
- 22 Pn Paulina, Flawiusza
- 23 Wt Wandy, Zenona
- 24 Śr Jana, Danuty
- 25 Cz Łucji, Wilhelma
- 26 Pt Jana, Pawła
- 27 So Marii, Władysława
- 28 N Leona, Ireneusza
- 29 Pn Piotra, Pawła
- 30 Wt Emilii, Lucyny

LIPIEC

- 1 Śr Haliny, Mariana
- 2 Cz Marii, Urbana
- 3 Pt Jacka, Anatola
- 4 So Teodora, Innocentego
- 5 N Karoliny, Antoniego
- 6 Pn Łucji, Dominiki
- 7 Wt Cyryla, Metodego
- 8 Śr Elżbiety, Prokopa
- 9 Cz Zenona, Weroniki
- 10 Pt Amelii, Filipa
- 11 So Olgii, Kaliny
- 12 N Jana, Gwalberta
- 13 Pn Ernesta, Małgorzaty
- 14 Wt Marcelina, Bonawentury
- 15 Śr Henryka, Włodzimierza
- 16 Cz Marii, Eustachego
- 17 Pt Bogdana, Aleksego
- 18 So Kamila, Szymona
- 19 N Wodzisława, Wincentego
- 20 Pn Czesława, Hieronima
- 21 Wt Andrzeja, Daniela
- 22 Śr Marii, Magdaleny
- 23 Cz Bogny, Apolinarego
- 24 Pt Kingi, Krystyny
- 25 So Jakuba, Krzysztofa
- 26 N Anny, Grażyny
- 27 Pn Julii, Natalii
- 28 Wt Marceli, Wiktora
- 29 Śr Olafa, Marty
- 30 Cz Julii, Ludmiły
- 31 Pt Ignacego, Lubomira

SIERPIEŃ

- 1 So Piotra, Justyny
- 2 N Kariny, Gustawa
- 3 Pn Lidii, Augusta
- 4 Wt Dominika, Protazego
- 5 Śr Marii, Stanisławy
- 6 Cz Sławy, Jakuba
- 7 Pt Doroty, Kajetana
- 8 So Cyriaka, Emiliana
- 9 N Romana, Romualda
- 10 Pn Borysa, Filomeny
- 11 Wt Zuzanny, Ligii
- 12 Śr Klary, Lecha
- 13 Cz Diany, Hipolita
- 14 Pt Alfreda, Euzebiusza
- 15 So Wniebowzięcie NMP
- 16 N Rocha, Joachima
- 17 Pn Jacka, Mirona
- 18 Wt Ilony, Bronisława
- 19 Śr Juliana, Bolesława
- 20 Cz Bernarda, Sobiesława
- 21 Pt Joanny, Franciszki
- 22 So Cezarego, Tymoteusza
- 23 N Filipa, Apolinarego
- 24 Pn Jerzego, Bartłomieja
- 25 Wt Luizy, Ludwika
- 26 Śr Marii, Zefirynty
- 27 Cz Józefa, Kalasantego
- 28 Pt Augustyna, Wyszomira
- 29 So Jana, Sabiny
- 30 N Róży, Szczęsnego
- 31 Pn Bohdana, Rajmunda

WRZESIEŃ

- 1 Wt Idziego, Bronisławy
- 2 Śr Stefana, Juliana
- 3 Cz Izabeli, Szymona
- 4 Pt Róży, Rozalii
- 5 So Doroty, Wawrzyńca
- 6 N Beaty, Eugeniusza
- 7 Pn Reginy, Melchiora
- 8 Wt Marii, Nestora
- 9 Śr Piotra, Sergiusza
- 10 Cz Łukasza, Mikołaja
- 11 Pt Jacka, Prota
- 12 So Marii, Gwidona
- 13 N Eugenii, Aureliusza
- 14 Pn Jana, Bernarda
- 15 Wt Albina, Nikodema
- 16 Śr Edyty, Kornela
- 17 Cz Justyny, Franciszka
- 18 Pt Józefa, Irmy
- 19 So Januarego, Konstancji
- 20 N Filipiny, Eustachego
- 21 Pn Jonasza, Mateusza
- 22 Wt Tomasza, Maurycyego
- 23 Śr Tekli, Bogusława
- 24 Cz Gerarda, Teodora
- 25 Pt Aurelii, Ładysława
- 26 So Justyny, Cypriana
- 27 N Kosmy, Damiana
- 28 Pn Marka, Waława
- 29 Wt Michała, Michaliny
- 30 Śr Wery, Hieronima

PAŹDZIERNIK

- 1 Cz Danuty, Remigiusza
- 2 Pt Dionizego, Teofila
- 3 So Teresy, Gerarda
- 4 N Rozalii, Edwina
- 5 Pn Apolinarego, Igora
- 6 Wt Artura, Brunona
- 7 Śr Marii, Marka
- 8 Cz Pelagii, Brygidy
- 9 Pt Arnolda, Ludwika
- 10 So Franciszka, Pauliny
- 11 N Aldony, Emila
- 12 Pn Eustachego, Maksymiliana
- 13 Wt Edwarda, Geralda
- 14 Śr Bernarda, Kaliksta
- 15 Cz Jadwigi, Teresy
- 16 Pt Ambrożego, Gawła
- 17 So Małgorzaty, Wiktora
- 18 N Juliana, Łukasza
- 19 Pn Piotra, Ziemowita
- 20 Wt Ireny, Kleopatry
- 21 Śr Urszuli, Hilarego
- 22 Cz Filipa, Korduli
- 23 Pt Teodora, Seweryna
- 24 So Marcina, Rafała
- 25 N Darii, Ingi
- 26 Pn Ewarysta, Łucjana
- 27 Wt Iwony, Sabiny
- 28 Śr Szymona, Tadeusza
- 29 Cz Euzebie, Wioletty
- 30 Pt Zenobii, Przemysława
- 31 So Urbana, Saturnina

LISTOPAD

- 1 N Wszystkich Świętych
- 2 Pn Bohdana, Bożydara
- 3 Wt Sylwii, Huberta
- 4 Śr Karola, Olgierda
- 5 Cz Elżbiety, Sławomira
- 6 Pt Feliksa, Leonarda
- 7 So Antoniego, Florentego
- 8 N Seweryna, Adriana
- 9 Pn Ursyna, Teodora
- 10 Wt Leny, Ludomira
- 11 Śr Narodowe Św. Niepodl.
- 12 Cz Renaty, Witolda
- 13 Pt Mikołaja, Stanisława
- 14 So Serafina, Wawrzyńca
- 15 N Alberta, Leopolda
- 16 Pn Gertrudy, Edmunda
- 17 Wt Salomei, Grzegorza
- 18 Śr Klaudyny, Romana
- 19 Cz Elżbiety, Seweryna
- 20 Pt Feliksa, Anatola
- 21 So Janusza, Konrada
- 22 N Marka, Cecylii
- 23 Pn Felicji, Klemensa
- 24 Wt Jana, Flory
- 25 Śr Erazma, Katarzyny
- 26 Cz Delfiny, Sylwestra
- 27 Pt Waleriana, Wirgiliusza
- 28 So Grzegorza, Zdzisława
- 29 N Błażeja, Saturnina
- 30 Pn Maury, Andrzeja

GRUDZIEŃ

- 1 Wt Natalii, Eligiusza
- 2 Śr Pauliny, Balbiny
- 3 Cz Franciszka, Ksawerego
- 4 Pt Barbary, Krystiana
- 5 So Saby, Kryspina
- 6 N Mikołaja, Jaremy
- 7 Pn Marcina, Ambrozego
- 8 Wt Marii, Światozora
- 9 Śr Wiesława, Leokadii
- 10 Cz Julii, Daniela
- 11 Pt Damazego, Waldemara
- 12 So Adelajdy, Aleksandra
- 13 N Łucji, Otylii
- 14 Pn Alfreda, Izydora
- 15 Wt Celiny, Niny
- 16 Śr Albiny, Zdzisławy
- 17 Cz Olimpii, Łazarza
- 18 Pt Gracjana, Bogusława
- 19 So Gabriela, Dariusza
- 20 N Dominika, Bogumiły
- 21 Pn Tomasza, Seweryna
- 22 Wt Zenona, Honoraty
- 23 Śr Wiktorii, Sławomiry
- 24 Cz Adama i Ewy
- 25 Pt Boże Narodzenie
- 26 So Szczepana, Dionizego
- 27 N Jana, Maksyma
- 28 Pn Teofilii, Cezarego
- 29 Wt Dawida, Tomasza
- 30 Śr Irminy, Eugeniusza
- 31 Cz Sylwestra, Melanii

'98



Wiek naszych okien...
pozostanie na zawsze ich tajemnicą!

PRZEDSIĘBIORSTWO
Okno-Res
filia w Sanoku, Hala Targowa 1 p.
tel. (0-13) 463-66-63 w. 341

DZIESIĄTKA '97

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko

Adres

DZIESIĄTKA '97

Kto tym razem?

Przyszedł czas na kolejną edycję konkursu na 10 najpopularniejszych sportowców Sanoka. W naszej zabawie obowiązywać będą takie same reguły jak poprzednimi laty. Czyli: wycinamy z gazety kupon (kupon nie mogą być kserowane), w odpowiednim miejscu wpisujemy nazwiska wytypowanych przez siebie sportowców, po czym wypełniony kupon przysyłamy, bądź przynosimy do redakcji. Każdy może głosować jeden raz, choć nikt nie zabrania o to samo poprosić rodziny, sąsiadów, znajomych... Na Wasze propozycje czekamy do 9 lutego. Osoba, która trafnie wytypuje „złotą dziesiątkę” – lub będzie najbliższą tego – otrzyma atrakcyjną nagrodę. W następnym numerze przedstawimy krótko sylwetki kandydatów. A oto ich lista:

Hokeiści – Tomasz Demkowicz, Grzegorz Mermer, Marcin Cwikła, Wojciech Zubik, Tomasz Jękner, Arkadiusz Burnat i Tomasz Rysz, piłkarze – Wiesław Zabawski, Roman Lechoszest, Marek Węgrzyn, Robert Ząbkiewicz, Jacek Zięba, Szymon Golda i Grzegorz Pastuszek, karatecy – Waldemar Wiszyński, Marek Ociesielski, Jacek Jaskółka, Mariusz Boruta i Artur Szychowski, kolarze – Anna Ryniak, Janusz Głowacki i Marcin Karczyński, panczenistki – Katarzyna Wójcicka i Agnieszka Szalkiewicz, ciężarowcy – Sabina Śnieżek i Robert Kluska, tenisiści – Eugeniusz Czerepaniak i Edyta Dubiel oraz biegacz Edmund Kramarz.

(blaz)



Katarzyna Wójcicka (z prawej) i Agnieszka Szalkiewicz powiększyły kolekcję „krążków”.

Kolejne sukcesy panczenistek

Podczas rozgrywanych na torze tomaszowskiej Pilicy zawodów o Puchar Polski w łyżwiarstwie szybkim, wysoką formę potwierdziły zawodniczki Górniaka Katarzyna Wójcicka i Agnieszka Szalkiewicz. Ta ostatnia z czasem 44,7 sek. triumfowała w sprincie na 500 m, a Wójcicka była najlepsza na 1000 m, uzyskując czas 1.36,0 sek. Zawody rozgrywane były przy padającym deszczu ze śniegiem.

Na tym samym torze Wójcicka zdobyła kolejne kilka medali podczas Mistrzostw Polski. Katarzyna wywalczyła złoto na 500, 1500 i 3000, srebro na 1000 i brąz na 5000 metrów. Szalkiewicz była druga na 500 metrów. (sec)

Tenis

Młodszy przymusowo

Po kilkumiesięcznej przerwie w startach Eugeniusz Czerepaniak pojechał do Zabrza na VII Halowe Mistrzostwa Polski Weteranów. Miał zamiar powalczyć zarówno w grupie 75-latków, jak i w kategorii o 5 lat niższej, ale okazało się, że nie ma dla niego rywali. Rakiety więc skrzyżować mu przyszło z tenisistami młodszymi o ponad 10 lat.

Turniej rozegrano na obiekcie Mostostalu Zabrze. Impreza miała słabą frekwencję – zgłosiło się około 60 zawodników. W grupie, do której trafił Czerepaniak (przebieg wiekowy 65-70 lat) rywalizowało 8 graczy. W ćwierćfinale pan Eugeniusz pokonał Andrzeja Kozłowskiego z Katowic 6:4, 6:4, jednak w walce o finał musiał uznać wyższość zdecydowanie najlepszego w kraju zawodnika tej kategorii, Stanisława Kaczmarskiego z Raciborza, który ostatnio „wygrywa, co się da” (m.in. Mistrzostwa Polski, także międzynarodowe).

– Młodszy o 11 lat przeciwnik był poza moim zasięgiem – przyznał Czerepaniak. – Bardzo mocno uderzał, zwłaszcza z forehandu. Próbowalem więc zagrywać na jego backhand, ale wiedząc, co mam na myśli umiejętnie się ustawiał. Przegrałem 3:6, 3:6. (bart)

Koszykówka

Role odwrócone

Dapper w tym sezonie poniósł już kilka porażek z zespołami krakowskimi, ale zła passa została w końcu przerwana. I to w meczu z liderującą Koroną!

Nasi kadeci rozegrali bardzo dobry mecz – gra się kleiła, niezłe było ze skutecznością. Radzili sobie w ataku pozycyjnym, wyszło im kilka sprytnych przechwyty, swoją wymowę ma też osiem celnych rzutów za 3 punkty. Pierwszą połowę Dapper zakończył 11-punktowym prowadzeniem, później przewaga naszych wzrosła nawet do 24 punktów. Gdy jednak na 5 minut przed końcem za „komplet” przewzięciem parkiet opuścił Piotr Szala, sanocznianie zaczęli grać zbyt indywidualnie, co pozwoliło rywalom nieco zmniejszyć dystans. W zespole sanockim po raz pierwszy w tym sezonie wystąpił mierzący 194 cen-

tymetry Damian Milczanowski, którego trener Zygmunt Futyma nazwał „ojcem zwycięstwa”: – *Damian zaliczył dużo zbiórek, grał bardzo ofiarnie. Nie wydaje mi się, by Korona nas zlekceważyła, co jak wiadomo lubi się zemścić. Goście przeprowadzili solidną rozgrzewkę, wydawali się skoncentrowani. Jednak chyba zaskoczyła ich bojowa postawa mojego zespołu, a poza tym tego dnia rzeczywiście dużo akcji nam „wychodziło”.*

DAPPER – KORONA KRAKÓW 87-75 (40-29). Dapper: Przybycień 27, Baran 21, Kopij 14, Kluska 10, Milczanowski 8, Szala 7, Rywka, Stabryła. (bb)

Futbol

Kluby, szkoły, „dzicy”

Powstały niedawno Klub Przyjaciół Radia „Bieszczady” co jakiś czas zamierza organizować zawody sportowe w różnych dyscyplinach. Pierwszy turniej już się odbył – na hali SP8 kopano futbolówkę.

Do rywalizacji przystąpiło 6 zespołów. Na parkiecie jednocześnie mogło przebywać trzech zawodników i bramkarz danej drużyny. Istniała możliwość dokonywania zmian. Pierwsze mecze rozegrano systemem pucharowym. Sekcja sportowa Klubu Przyjaciół Radia wygrała z klasą 6e z „ósemki” 3-2, Radio „Bieszczady” klasę 7c tej samej szkoły pokonało dopiero w rzutach karnych 3-1 (w regulaminowym czasie było 5-5, po dogrywce 7-7), a Zespół Szkół Technicznych drużynie Miastowcy odprawił w stosunku 11-2. Przebrane zespoły walczyły o miejsca 4.-6. 7c zwyciężyła Miastowców 7-2, wygrywając także 6-4 z 6e, która wcześniej otrzymała wolny los. W grupie finałowej obowiązywał system „każdy z każdym”. Turniej wygrało Radio „Bieszczady”, pokonując Klub 9-6, a ZST po bardzo zaciętym meczu 5-4. Wcześniej futboliści z ZST rozgromili Klub 13-1, co zapewniło im 2. miejsce. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Paweł Pilawski z 7c. (blaz)

Uzupełnienie

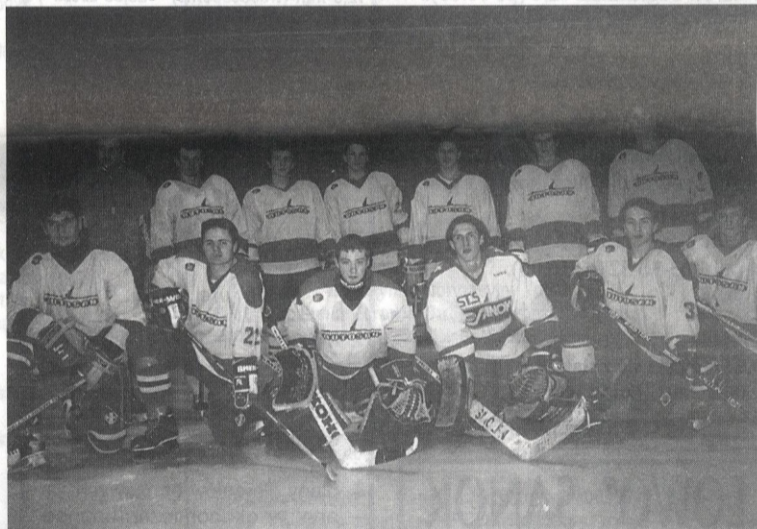
W poprzednim numerze, opisując zmagania młodych sportowców podczas VI Turnieju Gwiazdkowego, zapomnieliśmy o ludziach, bez których nie byłoby tej wspaniałej imprezy – o organizatorach. A pochwalić ich należy bez dwóch zdań, gdyż swój obowiązek traktują czysto społecznie. Podobnie jak w latach poprzednich, Komitetowi Organizacyjnemu przewodził trener siatkarek Sanoczniki Ryszard Karaczkowski, pozostałe osoby to Anna

Hokej młodych

Będzie lepiej

Z uwagi na przyspieszony termin wydania tego numeru nie mogliśmy zamieścić relacji z sobotnio-niedzielnymi spotkami młodych hokeistów. Nadrobiamy to jednak krótkim podsumowaniem pierwszej części sezonu i – uwaga fanki – zdjęciami obydwu drużyn juniorskich.

Na początku sezonu naszym drużynom wiodło się raczej nieszczególnie. Przygotowania do sezonu rozpoczęły się zaledwie miesiąc przed rozpoczęciem rozgrywek, co oczywiście odbiło się na formie „esteściaków”. W miarę upływu czasu było jednak coraz lepiej.



Juniorzy starsi. W górnym rzędzie od lewej: trener Zygmunt Wójcik, Krzysztof Rocki, Wojciech Milan, Łukasz Miśków, Robert Krynicki, Dariusz Demkowicz i Sebastian Radwański. Dolny rząd: Daniel Marczak, Daniel Zamorski, Rafał Szelest, Artur Grzesik, Damian Wojnarowski i Daniel Rocki.

Juniorzy młodsi zdobyli tylko 7 punktów, wygrywając trzy mecze, a jeden remisując. Dało im to 6. miejsce w gronie 7 zespołów. Trener Mrugała jest jednak dobrej myśli: – *W II rundzie chłopcy radzą sobie znacznie lepiej. Choć pozostało nam jeszcze 4 spotkania, już zdobyliśmy o punkt więcej niż w pierwszej części sezonu. Powalczymy o 5. miejsce w grupie, premiowane barażami o awans do Spartakiady Młodzieży.*

Jeżeli więc najlepsi zawodnicy drużyny, bramkostrzelni Grzegorz Karnas, Robert Kostecki, Bogusław Rapala i Grzegorz Galant nie zawiodą oczekiwań trenera, to być może zespół juniorów młodszych nie zakończy sezonu już w styczniu. (bart)

Salamak, Marek Drwięga, Krzysztof Zajac oraz jedyny „nowy” w tym gronie – Janusz Szuba. Należy jeszcze wspomnieć, iż wraz z Markiem Drwięgą imprezę prowadziła Małgorzata Florek.



Juniorzy młodsi. W górnym rzędzie od lewej: Paweł Mika, Rafał Klepek, Grzegorz Karnas, Adrian Barnuś, Bogusław Rapala, Dawid Soczek, Robert Kostecki, Wojciech Łukus, Kosma Hański, Marcin Lewandowski i trener Kazimierz Mrugała. Dolny rząd: Bogumił Malinowski, Artur Dżoń, Grzegorz Galant, Maciej Piecuch, Krzysztof Krauze, Piotr Ciepły, Paweł Staruchowicz i Jarosław Grzesik.

Młodzieżowcy w reprezentacji

Hokejowa reprezentacja Polski do lat 20, przygotowująca się do Mistrzostw Świata grupy B, rozegrała kontrolne spotkanie z czeskim HC Barum Zlin. Polacy przegrali 3-6 (0-1, 3-3, 0-2), a w ich szeregach zaprezentowali się Maciej Radwański i Maciej Mermer. Żadnemu z nich nie udało się wpisać na listę strzelców. Radwański przesiedział na ławce kar aż 14 minut, z czego 10 za niesportowe zachowanie. (sec)

Po pierwszej rundzie juniorzy starsi zgromadzili 10 punktów, wygrywając cztery mecze i remisując dwa. Dało im to 7. miejsce w tabeli na 10 rywalizujących zespołów. Obecnie nasi hokeiści zajmują 6. pozycję i najprawdopodobniej uda im się zakwalifikować do turnieju o Mistrzostwo Polski. Bardzo mocnym punktem drużyny jest bramkarz Rafał Szelest, o jej sile stanowią też Wojciech Milan, Dariusz Demkowicz i Krzysztof Rocki. Natomiast bardzo nierówno spisuje się obrona, o czym świadczą chociażby skrajnie różne wyniki spotkań rozgrywanych z dnia na dzień z tym samym rywalem. Jednak juniorzy STS-u są w stanie urwać punkty każdemu przeciwnikowi.

W grudniu sprzedajemy okna 7% taniej!

W grudniu montujemy okna o 30% taniej!

Okna o wsp. (k=1.6) w cenie standardu I (k=3.00)

PRZEDSIĘBIORSTWO
Okno-Res
Sanok
Hala Targowa I p.
tel./fax (0 13) 463 66 63

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe”.
Redaktor naczelna – Maria Boczar.
Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor – red. prowadzący, Bartosz Błażewicz.
Współpracują: Stefan Stefański, Edward Zajac, Marcin Kandefer, Krystyna Dżoń.
Skład techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Zespół redakcyjny.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: mitei Rzeszów, ul. Warszawska 5/7. tel. (0-17) 361-69.

KULTURA w listopadzie

9 – Szantowy zespół z Sanoka „Yank Shippers” otrzymał Grand Prix XVII Radomskich Spotkań Piosenki Żeglarskiej „Rafa 97”
10-12 – Z okazji Narodowego Święta Niepodległości muzyki sekcji akordeonowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku dali Koncert Muzyki Polskiej, a Andrzej Tomala recital gitarowy muzyki polskiej i hiszpańskiej (w Zajeździe Muzeum Historycznego).

11 – Szkole w Olchowej koło Tarnawy nadano imię Wiktora Schramma.
12 – Z gośćmi Korporacji Literackiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej spotkał się w MBP Ryszard Schramm, autor wspomnień z dzieciństwa „Na wschód od Oslawy” oraz książek będących plonem jego wypraw m.in. na Spitzbergen i do Afganistanu.
14 – W ODK „Puchatek” w Sanoku otwarcie wystawy malarstwa Niny Rostkowskiej z Krośna.
15 – Wernisaż prac malarza Jana Rybka (Warszawa) w Sanockim Domu Kultury (zob. Wydarzenia).

15 – W Rejonowym Domu Kultury w Ustrzykach Dolnych zamknięto pokon-kursową wystawę i wręczono nagrody I Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego „Nasze Bieszczady” (zob. DK 10/97).
19-20 – Z udziałem historyków polskich i ukraińskich w sanockim Klubie Nałtowska odbyła się konferencja naukowa „Polacy i Ukraińcy 1918-1936” zorganizowana przez Podkarpackie Towarzystwo Historyczne.
22 – Jubileuszowy (40 lat) koncert Chóru im. Świętej Cecylii w kościele p.w. Najświętszego Serca Jezusowego.
25-27 – W sali narad Urzędu Gminy Sanok zorganizowano wystawę prac lokalnych twórców nieprofesjonalnych. Wystawiano m.in. obrazy, rzeźby, hafty, dzianiny, koronki, makramy, kompozycje z suchych kwiatów.
26 – Na spotkaniu Korporacji Literackiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku „Mój Mickiewicz” o swojej pasji opowiadał Zygmunt Żytko.
26 – W Muzeum Historycznym w Sanoku otwarto wystawę „Res Divinae. Sztuka sakralna Kościoła katolickiego XVI-XIX wieku ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku” (zob. Wydarzenia).

27 – W I Konkursie Recytatorskim „Literacka Nagroda Nobla” zorganizowanym przez Jasielski Dom Kultury wzięło udział około 70 recytatorów i śpiewających poezję z województwa. Maria Pasek z Sanoka zajęła trzecie miejsce.
28 – w Sanoku śpiewała Eleni występującą wraz z zespołem Dżokasa Kostasa w Zespole Szkół Technicznych.

Od razu na wstępie (głównie po to aby uniknąć nieporozumień) powinna zostać wyjaśniona pewna kwestia, mianowicie: jeśli w dalszym tekście gdziekolwiek pojawi się wyraz sztuka, to zostanie on użyty w pierwotnym tego słowa znaczeniu, które nie ma nic wspólnego ze sztuką cyrkową, sztuką ludową, sztuką magiczną, czy sztuką mięsa.

Czy w Sanoku mieszka Prorok?

Essere o non essere? - powiedziałby Hamlet, gdyby znał włoski, język artystów. Przeglądając się z pewnego dystansu środowisku sanockich artystów, trudno oprzeć się wrażeniu, że w tej nowej scenarii stary szekspirowski dramat nabiera świeżego koloru. Od pewnego czasu bowiem istnieją wśród tej grupy twórców tendencje zmierniejące do jakiejś formy konsolidacji. Powodów przemawiających za taką płaszczyzną wspólnych działań jest wiele, lecz ciągle nieprzekraczalną wydaje się być pewna granica wynikająca z zasadniczego pytania: tworzyć grupę – dobrze, ale na jakich zasadach i z kim? - sami bowiem zainteresowani na razie nie potrafili określić kryteriów jakie

Forum Środowisk

kiedyś: *W towarzystwie lepiej milczeć i uchodzić za idiotę, niż odezwać się i rozwinąć wszelkie wątpliwości* - jeśli nad dźwiękiem Twaina zastanowić się głębiej, to przestaje dziwić fakt tak wielkiej liczby domorosłych „artystów”, którzy za wszelką cenę starają się wyeksponować wytwory swoich rąk (powstające przy niewielkim udziale innych narządów) i pewnej powściągliwości w „pokazywaniu się” ludzi tworzących głównie przy pomocy intelektu i wyobraźni. Niemniej jednak temu miastu potrzebna jest artystyczna prowokacja, coś w rodzaju samorodnego happeningu, jaki miał miejsce kilka lat temu po otwarciu sex-shopu w Lesku. Musi to być coś, co poruszy szersze kręgi ludzi i zapoczątkuje dyskusję na temat sztuki w ogóle, a sztuk plastycznych w szczególności. Istnieje koncepcja, aby na wiosnę otworzyć wystawę prac sanockiej grupy artystów – bardzo dobry pomysł, tylko jeśli zostanie zrealizowany podobnie jak wszystkie dotychczasowe, gwarantuję, że nie zajrzy tam pies z kulawą nogą. Sztuka jest tą dziedziczą życia, która co jakiś czas z zasady łamie funkcjonujące kanony, stale poszukuje nowych form wyrazu, lecz dotyczy to nie tylko samych treści, jakie się w niej zawierają, lecz także sposobów ekspozycji. Najtrudniej być prorokiem we własnym



Anna Turkowska. Chrystus wśród męczenników. Gobelina. Fot. R. Biskupski.

mieliby spełniać przyszli uczestnicy takiej grupy. Tymczasem faktem jest, iż jak do tej pory najlepiej widać tych, którzy mają najmniej do powiedzenia. Bo, przecież turyście, który po wakacjach wyjeżdża z Sanoka i wiezie to, co zobaczył (a może i kupił) w Polskę, do głowy by nie przyszło, że oprócz twórczości ludowej coś jeszcze na tym terenie istnieje. Mark Twain powiedział

domu – nawiązując do tego starego porzekadła można by postawić pytanie: czy wśród artystów sanockich znajduje się człowiek, a może grupa ludzi, którzy zdolają ożywić skostniały system komunikacji pomiędzy twórcą i widzem, a tym samym znaleźć sposób na dotarcie do szerszego grona odbiorców?

Robert Górka

ISSN 1232-6534

DODATEK KULTURALNY

Redaguje Korporacja Literacka R. I Nr 11(11) Sanok, grudzień 1997 Dodatek do Tygodnika Sanockiego

Zawartość

Mickiewicz 199	1	Jerzy Wojtowicz Salon Grudniowy, Salon Zimowy, Salon...?	5
Wydarzenia	2	U wydawców	7
Jerzy Wojtowicz Wernisaż-Happening	2	Dykcjonarz Literatów Ziemi Sanockiej, Tomasz Korzeniowski	7
Nasza Europa; Literatura słowacka w Polsce	3	Kultura w listopadzie	8
Jan Skoczyński Święta, święta	3	Robert Górka Czy w Sanoku mieszka Prorok?	8
Póki mamy czas, czyżmy dobro. Rozmowa	4		

Tytułem wstępu

Jak sugeruje tytuł wystawy sztuki sakralnej w sanockim Muzeum Historycznym, sztukę wypełnia boska tajemnica i natchnienie. A jeśli ktoś z dzieł sztuki pozbawione jest tych atrybutów boskości? Wtedy, zapewne, nie jest dziełem sztuki. Sztuka jako ideał jest naśladowaniem boskiej doskonałości, zatem może i winna być przedmiotem naśladowania przez człowieka.

Mamy nadzieję, że grudniowy numer „Dodatku Kulturalnego” wzbudzi refleksje nad istotą kondycji ludzkiej wobec Sztuki i Tajemnicy Boga. Wszystkim Czytelnikom „Dodatku” Redakcja składa najlepsze życzenia z okazji Święt Bożego Narodzenia i Nowego 1998 Roku.

MICKIEWICZ 199

W przyszłym roku Adam Mickiewicz stanie się jednym z głównych obiektów zainteresowania instytucji kulturalnych w Polsce, a zapewne i poza nią. Pod hasłem *Mickiewicz wiecznie żywy* będziemy obchodzić *ku czci*, a jednocześnie niejednemu po cichu pytać będzie samego siebie, kąd to jest dzisiaj dla nas ten Mickiewicz. Wiedząc, że jakiś Twardowski i jakiegoś dziada, właściwie nieodparcie cisnie się na usta – NICKIEWICZ, bo prócz tego, że wielkim poetą był, coś więcej mamy z Mickiewicza wśród chaosu końca dwudziestego wieku, pomieszania wartości i systemów etyczno-moralnych, walki bogów o zabłąkane dusze, walki snickersa z pieguskami, podczas gdy Bóg Jedyny szuka pośród nas tych, których piórem przemówi pozostali do rozsądku. Mickiewicz w kursie czwartym swych „Prelekcji paryskich” rozwija koncepcję sztuki proroczej, stworzonej z Bożego natchnienia. Jednocześnie w dziele i misji Mickiewicza dostrzec możemy wspólną z dziełem dni naszych ideę zjednoczonej Europy. Nawet, jeśli dziś nie wkładamy w to tak wielkiego poczucia misji dziejowej, jakiej orędownikiem był Mickiewicz, niewątpliwie coś tu jest na rzeczy i aż prosi się, by wielki jubileusz wykorzystać do próby choćby przypomnienia dzieła Wieszczca. *Literatura słowacka* jest jego częścią. Częścią – przypomnijmy – pomijaną w edukacji narodowej ostatnich pięćdziesięciu lat. I to wcale nie z lekceważenia mickiewiczowych wykładów, nie z niedoceniań wartości i siły jego słowa. Wprost przeciwnie, to obawa o tę siłę i moc krynicy prawdy zamykała usta pedagogom. Jeżeli przed stu laty młodzież sanocka podjęła trud zwożenia ziemi na jedno miejsce na górze parkowej, by usypać tam Kopiec dla Wieszczca, to nie robiła tego dla NICKIEWICZA. Wówczas nazwisko Mickiewicz to była firma. Z niej zniewolony naród czerpał prawdę o wolności. Czy nam dzisiaj tej prawdy nie potrzeba? Czy Mickiewicz już nam jej nie zapewni? Odpowiedzmy na te pytania wsłuchawszy się w jego słowa. Spróbujmy odczytać na nowo wykłady noszące miano paryskich, wierząc, że ta nazwa jest jak najzupełniej w duchu zjednoczonej Europy. Po spotkaniu z Zygmuntem Żytko, admiratorem postaci i pasjonatem twórczości Mickiewicza, prezentującym własny stosunek do Wieszczca, Korporacja Literacka przygotowuje cykl wykładów realizowanych na przestrzeni roku 1998 poświęconych *Prelekcjom paryskim* Mickiewicza.

Tomasz Korzeniowski



PÓKI MAMY CZAS CZYŹMY DOBRO-

rozmowa z Ojcem Gwardianem Edwardem Staniukiewiczem – strona 4.

Na zdjęciu: Detal ołtarza kościoła oo. Franciszkanów w Sanoku.

PÓKI MAMY CZAS CZYŃMY DOBRO -

rozmowa z Ojcem
Gwardianem Edwardem
Staniukiewiczem

– Od blisko dwóch lat jest Ojciec gwardianem i proboszczem parafii franciszkańskiej w Sanoku. Dał się Ojciec poznać jako dobry gospodarz, znakomity mówca oraz inicjator licznych akcji charytatywnych. Skąd Ojciec czerpie siłę do tak różnorodnego działania?

– Zaskoczony jestem tak pozytywnym odbiorem. Za dużo dobrych słów. Nie wiem, czy aż tak jest. Lubię porządek, a jako gospodarz troszczę się nie tylko o sprawy zewnętrzne, ale i o sprawy duchowe. Wypływa to z chęci aby wszędzie rozwijało się dobro. W pracy i myślności towarzyszy mi świadomość, aby realizować wolę Bożą i służyć wszystkim ludziom. Chociaż nie zawsze wiem, czy to mi się udaje.

– Jest Ojciec autorem publikacji, czego one dotyczą? Czy związane są z zainteresowaniami Ojca historią sztuki?

– Rzeczywiście historia sztuki to moje zamiłowanie nieco uboczne, wypływające z pragnienia poznania przeszłości, kultury jaką ludzie tworzyli na przestrzeni wieków. Ta fascynacja historią sztuki wzbogaciła i przekształciła się w kierunku teologiczno-filozoficznym. Choć kontynuować le zamierzenia i jako franciszkanin lepiej poznać np. życie naszych braci w średniowieczu, co dostarcza wielu pięknych przemysłań. Dotychczas wydałem dwa przewodniki po franciszkańskich kościołach: *Przewodnik po Bazylice św. Franciszka w Krakowie* oraz *Przewodnik po Sanktuarium Maryjnym w Kaniach Pałuckich*. Ta forma publikacji najbardziej mi odpowiada, pozwala na uwypuklenie piękna, które nie zawsze jest dostrzegane z daleka.

– Czego będzie dotyczyć następna książka?

– Obecnie przygotowuję przewodnik po kościele i klasztorze franciszkańskim w Sanoku. Będzie on również wzbogacony o mały modlitewnik związany z kultem Matki Bożej Pocieszenia.

– Często słyszymy termin: duchowość franciszkańska. Jak powinniśmy go rozumieć?

– Zagadnienie jest bardzo szerokie, najogólniej można ją ująć w trzech pojęciach: braterstwo, małość i konwentualność. A w formie zewnętrznej koncentruje się na tym co przekazał św.

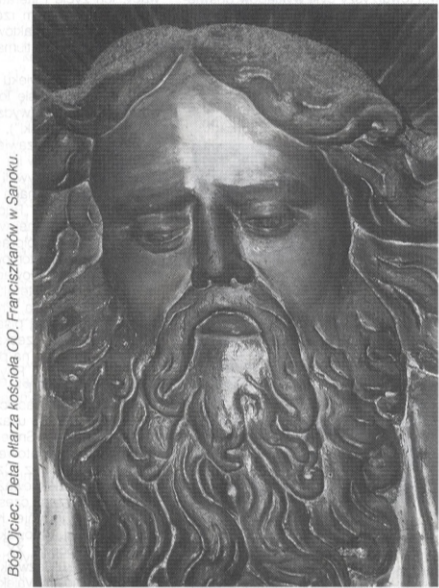
Franciszek; umiłowania krzyża i Matki Bożej. Widać także w Sanoku jak jest realizowana. Świadczy o niej wezwania naszego kościoła – Podwyższenia Krzyża oraz kult obrazu Pani Pocieszenia pielęgnowany przez franciszkanów i sanoczan od kilku wieków. Duchowość naszego Złożyciela przejawia się również w umiłowaniu świata i przyrody, w służbie ludziom, w trosce o piękno w świątyniach, które franciszkanie pieczołowicie restaurują.

– Na czym polega fenomen Biedaczyny z Asyżu, skoro tak wielu młodych ludzi

urzekło ludzi młodych, którzy nie są zakłamanymi, a otwarci na dobro, które dostrzegają w przykładzie życia św. Franciszka.

– Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Wiemy, że również nasza kultura narodowa, wzbogaca tradycje świąteczne o liczne elementy franciszkańskie, czego one dotyczą?

– Nie chciałbym chwalić i wywyższać swojego zakonu, ale rzeczywiście szopka, żłobek, jasełka – są zasługą św. Franciszka. On pierwszy w miejscowości Grecio zrobił żywą szopkę,



Bóg Ojciec. Detal ołtarza OO. Franciszkanów w Sanoku.

pragnie iść w jego ślady. Czym i dzisiaj urzeka charyzmat św. Franciszka?

– Trudno na to pytanie odpowiedzieć w kilku słowach. Fenomen św. Franciszka polega głównie na jego prostocie życia. On nie tworzył filozofii, ale w tym co nas otacza, w drobnostce widział piękno i celowość Stwórcy. Przypomina mi się takie wydarzenie z życia św. Franciszka, które go trafnie charakteryzuje.

– Brat Maciej szedł ze św. Franciszkiem i pytał: Dlaczego właśnie za tobą? (idę ja, idą inni ludzie). Usłyszał wtedy odpowiedź: bo Bóg wybrał sobie najłuchsze narzędzie, aby głosić Jego Ewangelię. Stąd też wzięta się nazwa – zakon braci mniejszych, wyrażająca akceptację tego co Bóg daje, choćby było najmniej. Dzisiaj ta prostota

zwołał wieśniaków, zaprosił pasterzy, swoich współbraci aby, cieszyć się narodzeniem małego Chrystusa – adorować i rozważać przyjscie Zbawiciela na świat w postaci bezbronnego dziecka w rodzinie Józefa i Maryi. Tak też powstała pierwsza Pastierka, śpiewano pieśni, wyrażające radość. Ta tradycja franciszkańska przeszła do kultury wielu narodów, również wplótła się w kulturę i tradycję bożonarodzeniową naszego kraju. Może nie zawsze pamiętamy, że szopka, żłobek, pochodzi od św. Franciszka, który uczy nas pochylać się z miłością i pokorą nad małym Chrystusem.

– Czym zasłużyli się franciszkanie na Ziemi Świętej?

– Jak wiele razy mówilem, św. Franciszek umiłował Chrystusa i krzyż, chciał

miejsca święte związane bezpośrednio z Chrystusem odwiedzić, dlatego udał się do Ziemi Świętej. Jak podaje historia rozmawiał z sultaniem, nawet usiłował go nawrócić. Nie udało się to. Jednak sultana tak urzekła postać św. Franciszka, że przekazał mu pieczę nad miejscami związanymi z Chrystusem. Od tego czasu do chwili obecnej franciszkanie są kustoszami tych miejsc świętych – tak ważnych dla wszystkich chrześcijan.

– Jak Ojcowie w sanockim klasztorze spędzają święta?

– Tak jak każda polska rodzina w taki dzień, zbieramy się przy wspólnym stole, składamy sobie życzenia, łamiemy się opłatkiem, śpiewamy kolędy i czekamy na Pasterkę. Jeśli chodzi o święta to trzeba dodać, iż mamy dużo pracy, która związana jest z posługą kapłańską. Cieszymy się ludźmi, tym że jesteśmy potrzebni, możemy im służyć. Do domów rodzinnych raczej nie wyjeżdżamy. Wszyscy zostają na miejscu.

– Sporo osób z zadowoleniem zauważyło, iż dla Ojca szczególnie ważne są sprawy duchowe, rozwój głębokiego życia religijnego u wszystkich wiernych. Czego Ojciec robi szczególnie w tym zakresie?

– To trudne pytanie. Oczywiście ważne są sprawy duchowe. Jak by tu powiedzieć, sam stan, powołanie na które odpowiedziałem Bogu, by służyć ludziom wyjaśnia wszystko. Mam świadomość, że nie przekazuje się głębi duchowej jeśli samemu nie będzie się przykładem, jeśli zabraknie modlitwy. Dlatego każdy ze współbraci dużo się modli wspólnie i indywidualnie. Ważne jest to, aby nie stwarzać sztuczności. Każdy ma swoje słabości, lecz pragnie żyć Bogiem, chce pracować i być dobrym. Nie chcemy robić nic na pokaz. Ludzie sami zauważą co jest szczerze, prawdziwie. Trzeba tylko ukazywać sprawy wiary po ludzku, aby każdemu uświadomić jak ważne jest nasze życie, które nie kończy się przecież na doczesności.

– U franciszkanów działa wiele wspólnot, grup modlitewnych, prowadzone są liczne dzieła charytatywne – o czym Ojciec dyskretnie przemilcza. Jednak proszę o kilka słów odsłaniających tajemnicę Ojca, jak i współbraci.

– Najważniejsza jest świadomość, że wszystko czynimy na chwałę Bożą, dla dobra ludzi a nie dla siebie. Często nasza praca jest rezultatem potrzeb i oczekiwań ludzkich. Skarbem parafii jest świetlica dla dzieci. To wypłynęło jakby samorzutnie, czulem potrzebę, aby dzieciom dać coś z siebie. Myślę, że Pan Bóg cieszy się z takich dzieł - pomocy najmniejszym, dzieciom i w ogóle ludziom. Nie jest to przemil-

czanie, bo czasem o tym mówię, lecz pragnę uniknąć reklamy, trąbienia o naszej działalności. Ciężko mi mówić na ten temat, chcę uniknąć wychwalania, a naszą pożyteczną pracę duszpasterską otoczyć dyskrecją. Jestem bardzo zadowolony ze współbraci, więc jeśli mogę, chciałbym im podziękować i wyrazić wdzięczność całej wspólnoty franciszkańskiej, za wspieranie w trudnych sytuacjach. Sam niewiele moglibym uczynić.

– Sanoczanie śledzą pilnie prace remontowe we franciszkańskim kościele Podwyższenia Krzyża. Co już zrobiono, odkryto...?

– Cieszę się zainteresowaniem remontem. Dziękuję za wszelkie ofiary. A powracając do pytania. W kościele oczyszczono polichromię sklepienia w prezbiterium, wzmocniono je specjalistycznymi żyrandolami, oczyszczono główne ołtarz. W najbliższych dniach ołtarz będzie malowany, jego elementy złoczone, a sklepienie punktowane. Konserwatorzy z Krakowa obiecują, że na święta rusztowanie będzie zdjęte, a reszta pracy w prezbiterium dookończona. Natomiast do odkryć możemy zaliczyć liczne ciekawostki architektoniczne, które wskazują, że pierwotny kościół franciszkański, już w XIV wieku, był murowany a nie drewniany. Interesujące jest odkrycie, że pierwszy kościół mieścił się prawdopodobnie w granicach obecnego prezbiterium, odkryto również łuki gólczykie okien. Ponadto cenne było znalezienie w ołtarzu relikwii, które w 1745 roku były otwierane podczas wizytacji biskupa z Przemysła. Świadczy to, że relikwie były tu już wcześniej, jednak nie wiadomo czyje są to szczątki, ponieważ nie można opisu odczytać.

– Jakie są dalsze plany związane z remontem?

– Planują odnowienie ołtarza i przywrócenie pierwotnego koloru z XVII wieku, odnowienie polichromii w prezbiterium, rekonstrukcji witraży na podstawie zachowanych fragmentów witraży z XIX wieku. Pragniemy także wymienić instalację elektryczną na nową oraz dokonać remontu bocznych kaplic i nawy głównej, gdyż po zdjęciu rusztowań będzie widoczny kontrast między odnowioną częścią świątyni, a pozostałą.

– Przez dwa lata pobytu w naszym mieście udało się Ojcu dużo dokonać. Z czego Ojciec jest najbardziej zadowolony, co daje największą satysfakcję?

– Kolejne krępujące pytanie. Zacytuję w odpowiedzi św. Franciszka: Bracia do tej pory nic ześmy nie zrobili. Póki mamy czas – czynmy dobro".

– Czy parafianie chętnie wspierają Ojca w działaniu?

– Jak już wspominałem bez pomocy parafian, sympatyków, nic byśmy nie zrobili. To jest nasze wspólne dzieło.

Jeśli chodzi o sanoczan jestem zafascynowany, wręcz miłe zaskoczony ich postawą wobec nas i to od samego początku. Jako wspólnota klasztorna doświadczamy wiele dobra, życzliwości i serdeczności. W tym regionie, na wschodzie Polski, ludzie są szczególnie otwarci, ciepłi uczuciowo, wrażliwi na piękno, dobro, cierpienie innych osób, dlatego spieszą z pomocą, gdy widzą taką potrzebę.

– Co chciałby Ojciec powiedzieć mieszkańcom Sanoka w przededniu świąt Bożego Narodzenia?

– Chciałbym życzyć im, aby ciepło i dobro zawsze wśród nich było. Aby czerpali siłę z życia świętej Rodziny, by jak pasterze, trzej królowie, a zwłaszcza Maryja i Józef okazali sobie życzliwość. Życzę by atmosfera rodzinna świąt Bożego Narodzenia trwała cały rok. Bo gdy człowiek wyciąga rękę z kawałkiem chleba – z opłatkiem – do drugiego człowieka jest to znak miłości i przebaczenia. Chciałbym, by rozwijało się dobro, a sanoczanie byli zawsze sobą, otwarci, życzliwi, aby nie zagłuszali tego w sobie.

– Dziękuję za rozmowę

Halszka Więcek

Sztuki piękne

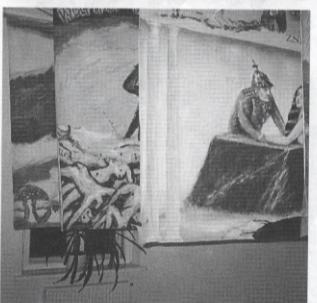
Salon Grudniowy, Salon Zimowy, Salon...?

W dniu 17 listopada 1997 roku w Muzeum Historycznym w Sanoku w obecności dyrektora Wiesława Banacha odbyło się spotkanie artystów plastyków działających na terenie naszego miasta. Spotkanie poświęcono próbie integracji środowiska artystycznego wokół idei corocznej wystawy malar-



Wernisaż wystawy „Grupy Sanok”, Muzeum Historyczne w Sanoku, listopad 1981. Fot. M. Kraczkowski.

Wydarzenia – to w naszym zamierzeniu rubryka sygnalizująca bieżące, wybrane, ciekawsze, co nie znaczy, że koniecznie akceptowane przez nas, najnowsze wydarzenia kulturalne Sanoka i okolic.



Na zdjęciach: 1. Otwarcie wystawy „Res Divinae” (Fot. D. Szwałski), 2. Występ chórzystek chóru Cerkwi Prawosławnej w Sanoku w Sanockim Domu Kultury (Fot. T. Korzeniowski), 3. Fragment wystawy Jana Ryłke (Fot. B. Błażewicz).

Miesięcznik. Redakcja – Piotr Kijowski, Tomasz Korzeniowski (redaktor naczelny), Jacek Mączka, Janusz Szuber (sekretarz), Halina Więcek, Jerzy Wojłowicz. Współpraca – Zbigniew Garbiś, Ireneusz Paternoga, Katarzyna Stączek. Opracowanie graficzne – Tomasz Korzeniowski. Skład komputerowy – Maciej Haudek. Wydawca: Zakład Budowlany, Typodruk Sanocki. Pismo Samorządowe. Adres: 38-500 SANOK, ul. Lenartowicza 2. Tel. 463-25-79.

WYDARZENIA

SZTUKA KOŚCIELNA. Jak zauważa w „Naszej propozycji” (34) Wiesław Banach - komisarz wystawy „Res Divinae. Sztuka sakralna Kościoła katolickiego XVI-XIX wieku ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku” (otwartej także 26 listopada) - zbiór malarstwa i rzeźby z kościołów Podkarpacia, znajdujący się w zbiorach sanockiej placówki nie posiada „zbyt dużej rangi artystycznej, siłowi jednak interesujące uzupełnienie wiedzy na temat sztuki Ziemi Sanockiej, a także pozwala dostrzec różnice między stylami sztuki zachodniej a malarstwem tworzonym w obrębie kultury bizantyjskiej”. Prostota, skromność, niemalże ubóstwo formy (szczególnie w pracach proveniencji ludowej), nieoczekiwanie staje się tu zaletą. Popularyzowana ostatnio na reprodukcjach Święta Anna Samotrzęś, jeden z niewielu przykładów późnego gotyku w sanockich zbiorach, oglądana w naturze, w asyście mrowią figułek Frasobliwego, zamknięta z nimi w dużej gablocie, okazuje się skromną szarą miniaturą. Jak może konkurować z potnymi dużymi płaszczyznami złoto-zielonych tablic ikon? A jednak dobrze, że święta Anna i inne wyloty rzemiosła lubo zgola rerum divinae - oczyszczone z kurzu, zgorzeliny, posklejane, pojawiły się w świetle reflektorów muzealnej sali.

ZMIANY NA LEPSZE. Na opłatkowym spotkaniu w Urzędzie Miasta w ubiegłym roku po raz pierwszy po 1989 roku obecni byli duchowni prawosławni obok rzymskokatolickich, co społeczność lokalna przyjęła pozytywnie. O stałym procesie poprawiania stosunków między wiernymi obu Kościołów mówił ostatnio rezydujący w Sanoku ksiądz arcybiskup Adam (Aleksander) Dubec w wywiadzie udzielonym Pawłowi Sawickiemu (Gazeta w Krakowie 24.10.1997), wspominający m.in. szok jakiego doznał w 1986 roku w Moskwie na widok kapłanów prawosławnych i rzymskokatolickich odnoszących się do siebie z dużą serdecznością. Arcybiskup, który wyznał „Myslałem sobie wtedy: Kiedy tak będzie w Polsce?”, obecnie na uroczystość koronacji ikony Matki Boskiej zaprosił księży rzymskokatolickich z sanockich parafii. Po wspólnym nabożeństwie, podczas wspólnego obiadu rozmawiano o problemach pracy duszpasterskiej. Ale jednocześnie dostojny rozmówca na pytanie P. Sawickiego „Jak prawosławni postrzegają polską katolicyzację?” stwierdza: „Nasi wyznawcy wiedzą prawie wszystko o Kościele Zachodnim - znają liturgię i różnice, jakie nas dzielą. Niestety, wierni rzymskokatolicy o Kościele Prawosławnym nie wiedzą prawie nic”.

WERNISAŻ-HAPPENING

W Sanockim Domu Kultury 15 listopada odbył się wernisaż wystawy Jana Ryłke z Warszawy. Wystawa prezentuje obrazy olejne w dwóch grupach. Pierwsza odnosi się do polityki - Polski od czasów rozbiorów do okresu stanu wojennego. Druga grupa gromadzi prace tematycznie związane z podstawowymi kwestiami ludzkiej egzystencji, Boga, Dobry i Zła i ich symboli Anioła i Szatana. Obecny na otwarciu ekspozycji autor wykorzystał obrazy na wystawie jako scenografię przeprowadzonego happeningu. Malarz-poeta czytał wybitnie ekspresyjnie swoje wiersze, wybijając rytm na tamburynie, akceptując spontaniczny udział w wydarzeniu obecnej publiczności. Niekonwencjonalny sposób ekspozycji obrazów „politycznych” pozwalał widzom na oglądanie prac, jakby wyszukanym niczym ubrania wiszące w szafie. Dopiero po sięgnięciu po konkretny obraz i wydobyciu go spośród innych, okazywało się jaki obraz widz zdecydował się obejrzeć. W moim przypadku była to m.in. „Jalta” i zniewolenie Polski przez zaborców, wyrażone wyjątkowo dosadnym językiem. Sposób ten zmuszał widza do aktywności, dającej w sumie szczególnie zindywidualizowany odbiór wystawy. Trzeba zauważyć, że późniejsi odbiorcy wystawy, nie uczestniczący w proponowanym przez artystę happeningu, pozbawieni warstwy muzyczno-literacko-teatralnej, skazani są na zubożony odbiór sztuki Jana Ryłke.

Jerzy Wojłowicz

DODATEK KULTURALNY

Miesięcznik. Redakcja – Piotr Kijowski, Tomasz Korzeniowski (redaktor naczelny), Jacek Mączka, Janusz Szuber (sekretarz), Halina Więcek, Jerzy Wojłowicz. Współpraca – Zbigniew Garbiś, Ireneusz Paternoga, Katarzyna Stączek. Opracowanie graficzne – Tomasz Korzeniowski. Skład komputerowy – Maciej Haudek. Wydawca: Zakład Budowlany, Typodruk Sanocki. Pismo Samorządowe. Adres: 38-500 SANOK, ul. Lenartowicza 2. Tel. 463-25-79.

śnicki, Z. Osenkowski, Stanisław Puchalik, J. I. Rogowscy, K. Staroścjak, W. Szulc, A. I. Turkowsky, A. Wilk, J. Wojłowicz, Tyrsus Wenhrynowicz, Tadeusz Żurawski.

Działalność Grupy Sanok, jak również artystów wystawiających w corocznym Salonie Grudniowym została dramatycznie przerwana stanem wojennym, który swym dekretem rozwiązał wszystkie niezależne zrzeszenia, organizacje i grupy twórcze. Nikt nie jest w stanie oszacować strat, jakie wyrządził stan wojenny artystom w tak małym środowisku twórczym, jakim był wówczas Sanok. Zaprzepaszczona została idea wspólnego wystawiania sanockich twórców, która rozwijała się żywiłowo na fali rozwoju młodej demokracji i wolności w dziedzinie sztuki.

Do ponownej konfrontacji środowisk twórczych Sanoka dochodzi dopiero po latach, w 1993 roku, na wystawie zorganizowanej przez Muzeum Historyczne pod nazwą *Sanocki Salon Zimowy*. Wystawa ta miała mniejszy zasięg i ograniczała się do artystów sanockich, a jedynym honorowym gościem był nie żyjący już wówczas Marian Kruczek.

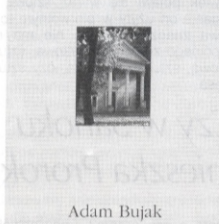
Spotkanie po latach sanockich twórców w Muzeum Historycznym być może pozwolił powrócić do tradycji i wypracować program dalszej wspólnej działalności, która uwidocznił się w corocznej wystawie artystów z Sanoka. W chwili obecnej jest to grupa twórców-koleżanek i kolegów – znających się od lat, którzy zobowiązali się do twórczych spotkań na które zapraszają również młodych artystów chcących wnieść swój zapal twórczy w rozwój naszego środowiska oraz promocję miasta.

Jerzy Wojłowicz

U WYDAWCÓW

Wydawnictwo Bosz z siedzibą w Olszanicach powstało w roku 1993. Specjalizuje się w wydawaniu albumów. Do tej chwili ukazało się tu osiemnaście książek w tym siedem albumów (z ich wersjami miniaturowymi), m.in. „Bieszczady”, „Karpaty Wschodnie”, „Ziemia Przemyska”, „Jarosław i okolice”, „Krosno i okolice”, a ostatnio dwa albumy, „Błogosławie tę ziemię” (z fotografiami z pobytu Jana Pawła II w Krośnieńskim) i „Lwów z pracami znanego i doskonałego fotografa Adama Bujaka oraz wstępem Jerzego Janickiego, uważanego za przedniego znawcę Lwowa, który napisał tu m.in.: „Historia, historia, historia... Na każdym kroku w tym mieście historia”. Album drukowany we włoskiej firmie „Fotolito Lombarda” prezentuje w doskonałych reprodukcjach architekturę miasta. Piękne miasto, na pięknych fotografiach, pięknie wydrukowane i opisane. Do tego dodać pozostałe, że i samo mia-

LWÓW



Adam Bujak

sio jest przecież szczególne, a jego związku z polską kulturą przecenić nie sposób. Nawet przez wiele lat komunistycznej cenzury nie można było całkiem przemilczeć jego obecności w dorobku kulturalnym Polski. Ta publikacja przyczynia się zatem do powrotu Lwowa w świadomości głównie młodych pokoleń Polaków.

(mt)

Lwów: [album] / Adam Bujak; wstęp Jerzy Janicki; oprac. graf. Władysław Fluta. – Olszanica: Wydawnictwo Bosz, 1997. – 240 s. : ok. 200 il. kolor.; 23,5 cm. – Twarda okładka, papier kredowy. Cena: 89 zł

— Dykjonarz literatów Ziemi Sanockiej —

Tomasz Korzeniowski

Urodzony w 1955 roku w Poznaniu. 1956-1979 we Wrocławiu. W Sanoku od 1979. Z wykształcenia bibliotekarz



Literaturę zajmuje się od 1979 roku. Autor utworów wierszem i prozą; recenzji, artykułów publicystycznych. Dziennikarz, bibliograf. Inicjator Stowarzyszenia Korporacja Literacka. Tłumacz z języka hebrajskiego. W dorobku około 200 przekładów, głównie wierszy Jehudy Amichaja. Publikował m.in. w pismach: Akcenty (Tel. Awiw), Czas Kultury, Dekada Literacka, Fraza, Kresy, Kwartalnik Artystyczny, Literatura, Nowe Książki, Nowiny Kurier (Tel. Awiw), Okolice, Wiadomości Kulturalne, Węz, Zeszyty Literackie. W 1979 współwydawał i współredagował z żoną Marią miesięcznik „Karbunkuly poetyckie”. W latach 80. redagował almanachy literackie RSTK w Sanoku. W 1991 był redaktorem naczelnym „Tygodnika Sanockiego”, 1991-2 - redaktorem naczelnym i wydawcą „Pisma Sanockiego”. Opracował i wydał wybór sentencji „Seks w Tajmudzie” (1982). Autor bibliografii M. Czerkaskiej (1986), K. Segala (1989), mies. „Okolice” (1989), M. Pankowskiego (1990). Obecnie pracuje nad Galicyjskim Słownikiem Pisarzy Żydowskich, drukowanym we „Frazie”. Jest redaktorem naczelnym „Dodatku Kulturalnego”.

Awot Jeszurun (Ur. 1904 w Krasnymstawie)

ŚWIECIE, JAKA SZKODA

Czasem słyszę melodię. Czasem słyszę melodię. Że cały świat, jaka szkoda, że cały świat jest dobry, że cały świat, to dom. Małka.

Nie tylko ja znikam z tego świata. Ta melodia też odeszła z tego świata. Ale melodia powraca sama. Melodia powraca sama. 2 grudnia 1976

Natan Zach (Ur. 1930 w Berlinie)

SIEDZĘ NA SKRAJU ULICY

Siedzę na skraju ulicy i patrzę na ludzi wokół. Oni nie wiedzą, że ja patrzę na nich.

Czy tak samo patrzy na nas Bóg, że nic nie czujemy, że nic nie wiemy, że o nic nie pytamy?

Nie wiem. Jest wiele rzeczy, o które pytam. Ale teraz siedzę na skraju ulicy i patrzę.

stwa, ukazującej całokształt osiągnięć twórców związanych z naszym grodem. W spotkaniu udział wzięli Barbara Bandurka, Tadeusz Turkowski, Władysław Szulc i Jerzy Wojtowicz. Muzeum Historyczne podjęło się pełnienia roli gospodarza takiej wystawy, udostępniając na tę okazję salę wystawową z całym zapleczem technicznym oraz meblami.

Podczas spotkania zgodnie stwierdzono, że należałoby na bieżąco omawiać nurtujące środowisko twórców problemy podczas cyklicznych spotkań. W tak krótkiej notatce nie byłoby nic szczególnego gdyby nie fakt, że w chwili obecnej cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców Rzeszowa, czy też Krosna, gdzie ideę taką popierają nie tylko instytucje zajmujące się z urzędu propagowaniem sztuki, ale również władze miejskie i samorządowe.

Warto tu nadmienić, że w latach 80. były próby organizowania zbiorowych wystaw sanockich artystów pod nazwą - *Sanocki Salon Grudniowy*. Miało to służyć związku z ówczesną działalnością Muzeum Historycznego w Sanoku. Pierwszą tego typu wystawą miała miejsce w grudniu 1980 roku. Nikt do tej pory nie pokusił się o szersze opracowanie twórczego okresu lat 1980-81, a jedynie wzmianki można znaleźć choćby w krótkiej recenzji podsumowującej te lata przerwane stanem wojennym, a szkoda, ponieważ w wystawie grudniowej 80-tego roku udział wzięli m.in. artyści twórcy jak Zdzisław Beksiński, Barbara Bandurka, Wiesław Banach, Stanisław Hryń, Bronisław Naczas, Jacek i Ryszard Rogowscy, Kazimierz Starościak, Władysław Szulc, Roman Turkowski, Anna i Tadeusz Turkowscy, Andrzej Wilk, Jerzy Wojtowicz, Zbigniew Osenkowski, Władysław Kwaśnicki, Edward Osiecki.

Ciekawą myśl możemy odnaleźć we wstępie do katalogu wspomnianej wystawy napisanym przez J. I. W. Banachów: *Jest okazja do zastanowienia się, co w tutejszym środowisku plastycznym jest ogólnopolskie, a co prowincjonalne i czy to ostatnie nie bywa czasami bardziej wartościowe od prądów płynących z dużych ośrodków kulturalnych*. Nie wiem, patrząc z perspektywy czasu, czy ta wystawa dała odpowiedź na to pytanie, ale jestem pewien, że wychodziła ona naprzeciw próbie integracji środowiska plastycznego miasta oraz

przybliżała mieszkańcom tych twórców, którzy korzeniami niejako związani z Sanokiem tworzyli w innych miastach Polski. Ponadto wychodziła także naprzeciw odradzającej się demokracji, budzącej się wówczas w naszym społeczeństwie. Następnym krokiem popularyzacji idei wspólnego wystawiania było powołanie 25 czerwca 1981 roku *Grupy Sanok*. W skład grupy weszli Anna i Tadeusz Turkowscy, Wiesław Banach, Jacek i Ryszard Rogowscy, Władysław Szulc i założyciel Jerzy Wojtowicz.

Sięgając do katalogu pierwszej wystawy *Grupy Sanok* z listopada 1981 roku, napisanego przez J. I. W. Banachów czytamy: *Inicjatywa powołania grupy sanockich artystów, jest pierwszą tego rodzaju działalnością w historii życia artystycznego naszego miasta (...). Grupę stanowią artyści różnych pokoleń, posiadający różne doświadczenia i zainteresowania twórcze, posługujący się nieraz różnymi technikami. Ich poglądy na sztukę ścierają się często w towarzyskich dyskusjach oraz spotkaniach i wernisazach organizowanych przez muzeum. Została więc stworzona atmosfera, która winna oddziaływać na środowisko. I pewnie by się tak stało, ponieważ w programie *Grupy Sanok**

oprócz organizowania zespołowych wystaw w samym mieście, była również promocja oraz propagowanie twórczego dorobku grupy w innych środowiskach kulturalnych naszego kraju, a także za granicą. Ponadto w programie upowszechniania sztuki, jaki stworzyliśmy, grupa apelowała do nauczycieli plastyki w szkołach, wychowawców placówek kulturalnych i oświatowych, aby odwiedzali wystawy umożliwiając swym wychowankom bezpośredni kontakt ze sztuką żywą oraz uzyskanie fachowej informacji od samych twórców. W założeniach działalności grupy miały być organizowane również pokazy filmów o sztuce oraz dyskusje mające na celu wychowanie sobie wśród młodzieży przyszłych odbiorców sztuki. Szczególne założenia grupy zostały zrealizowane w jednej wystawie w listopadzie 1981 roku.

Rok 1981 był szczególnie owocny w podejmowaniu wysiłków integrujących środowisko artystyczne Sanoka. Wyrazem tego był kolejny *Salon Grudniowy*, w którym wystawiali zarówno twórcy miejscowi, jak i zaproszeni goście z innych środowisk kraju, związani z Sanokiem. Wystawiali wówczas W. Banach, B. Bandurka, Stanisław Batruch, Z. Beksiński, Marian Kruczek, W. Kwa-



Członkowie „Grupy Sanok”, 1981 rok. Od lewej stoją: Jerzy Wojtowicz, Tadeusz Turkowski, Władysław Szulc. Siadają: Ryszard Rogowski, Anna Turkowska, Jacek Rogowski, Wiesław Banach. Fot. M. Kraczkowski.

KULTURA W...

Chłodnym okiem

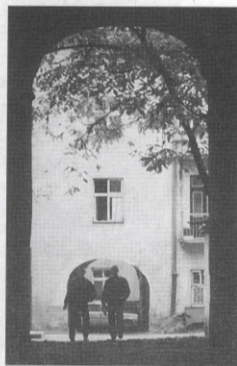
REINHEIM

Utracona ojczyzna, odnaleziony dom

To nazwa wystawy prezentowanej w Reinheim w dniach 13-28 listopada. Czy w Sanoku mieszka Prorok? Wystawie prac związanych z losem przesiedleńców niemieckich po II wojnie światowej towarzyszy cykl wykładów poświęconych wydarzeniom tamtych lat.

Koncert

Wspólnota kościoła ewangelickiego zorganizowała pod koniec października koncert chóru dziecięcego Cantabile. To kolejny przykład propagowania w Reinheim kultury wśród najmłodszych.



Fragment Lwowa. Fot. M. Kraczkowski

Klub Seniora

Bardzo aktywny jest w Reinheim również Klub Seniora organizujący regularnie wycieczki, zjazdy dawnych kolegów szkolnych, spotkania z zaproszonymi osobami.

(Na podstawie *Odenwälder Volksblatt - Ireneusz Paternoga*)

LITERATURA SŁOWACKA W POLSCE

Na słowackie pieśni ludowe zwrócono uwagę na początku XIX wieku. Po wyodrębnieniu się słowackiego języka literackiego w stosunku do czeskiego, długo nie liczono się ze słowacką literaturą. Nieliczne przekłady na polski

ukazywały się rozproszone w czasopiśmie. Dopiero pod koniec ubiegłego stulecia zauważono współczesnych twórców - S. Hurbana-Vajanskiego i Hviezdosłava. Janosik w naszej kulturze (u Tetmajera i Kasprowicza), to wynik wprowadzania u nas tematyki słowackiej. Z wyrazem sympatii opisał Słowaków A. Giller (Z podróży po kraju słowackim; 1876) i R. Zwillński (Słowacy, ich życie i literatura; 1899) Ten ostatni był głównym rzecznikiem polsko-słowackich kontaktów, przyjaźnił się z Hviezdosławem, a tłumaczył go M. Ku-

kućin. Od początku XX wieku słowacką literaturą interesowało się Towarzystwo Słowackie w Krakowie (wydające w l. 1905-14 „Świat Słowiański”), a po I wojnie światowej w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Słowaków im. L. Śtury. Jego członkowie nawiązywali do myśli słowiańskiej na łamach pism „Kultura Słowiańska”, „Zet”, „Ruch Słowiański”, a także w wydawanej w Chelmie „Kamenie”. Przy współpracy obu towarzystw wydano dwutomową pracę zbiorową „Słowacja i Słowacy”, zawierającą m.in. „Dzieje literatury słowackiej w zarysie” W. Bobka. Prócz niego o literaturze słowackiej pisał m.in. J. Magiera (Literatura czeska i słowacka; 1929). Tłumaczone na polski modernistów (I. Krasko, V. Roy), kontynuatorów symbolizmu (E.B. Lukáč), także nacjonalistów słowackich (M. Rázus, A. Žarnov). W 1938 ukazał się „Wybór poezji” witalisty J. Smreka.

Po II wojnie światowej państwowa umowa kulturalna z Czechosłowacją spowodowała zlekceważenie literatury słowackiej na rzecz czeskiej. XIX wiek reprezentuje jedynie Kollár (Wybór pism; oprac. H. Bałowski, 1954). Zainteresowanie poezją XX wieku ogranicza się do kilku nazwisk (m.in. Smrek, Novomesky, Kosira, Valek, Horov, Rúfus, Plávek, Mihálik). Nie lepiej jest z prozą międzywojnia i powojnia, gdzie uważano przede wszystkim tematykę wojenną i powstaniaczą, a w latach 60. „nową falę”. Współczesną literaturę słowacką reprezentują u nas wydane - antologia prozy „Królewskie wolne miasto” (1968), „Antologia poezji czeskiej i słowackiej XX wieku” (1971) i „Począta na południu. Antologia młodej prozy słowackiej” (1978).

O wzajemnych związkach literackich pisał m.in. J. Magnuszewski. (Mickiewicz wśród Słowaków; 1956)

(ml)

Na podstawie „Słowacko-polskie związki literackie” // W. Literatura polska: przewodnik encyklopedyczny - Warszawa, 1987.

Mając na uwadze naszą narodową skłonność do świętowania, należy przypuszczać, że najbliższe Boże Narodzenie będzie trwało nie dwa, ale cztery dni. Tak intensywnie zajmujemy się strojeniem choinki, przyrządzaniem wigilii, jedzeniem, picciem, kolejdowaniem, odwiedzaniem znajomych et cetera, że mało kto zauważy sobotę, która same święta oddziela od bliskiej im niedzieli.

Święta, święta...

„No i dobrze, no i na zdrowie, Tak wyrosła się na...” Polaka! żeby straszył słowackiego poe! Boże Narodzenie w większym stopniu zrosło się z polską tradycją, aniżeli Wielkanoc. Trochę mnie to dziwi, jeśli zwyczaj, że odzyskanie niepodległości w roku 1918 jakiś czas po tym fakcie porównywano do zmartwychwstania. Widocznie zbyt słabo wypukliło chrześcijaństwo u nas stawiane jest dopiero na drugim miejscu.

Święta Bożego Narodzenia są jakoś bliższe naszemu sercu głównie przez obrzędy w jakie obrósł na polskim gruncie. Słów wigilijny - na przykład - gromadzi członków rodziny, którzy przez okrągły rok nie chcą się znać. Mąż składa wiedeńskie życzenia żonie, która bije średnio raz w tygodniu, a niekiedy częściej; żona z przejęciem całuje męża, którego zazwyczaj poniewierza, jak jej się tylko nadarzy okazja; córka jest mniej ortydnarna niż zwykle wobec ojca, a syn mniej opyskliwy dla matki. Nawet zwierzęta w tym dniu mówią ludzkim głosem, jakby zapomniały, że im to do szczęścia wcale nie jest potrzebne...

Polskie święta są huczne, zastawne, bogate, Absorbują czas, pochłaniają ogromne sumy pieniędzy, przeciżają przewód pokarmowy, rujnują wątrobę, nadwątlają nerki, osłabiają serce, a mimo to czekamy na nie z ulęsknieniem i oddajemy się im z lubością. Większość świątecznych obrzędów ma już dziś charakter świecki, do czego walnie przyczynia się lekkość i prasa (radio w tym względzie zachowuje się z umiarem), a przede wszystkim handel, który w ostatnim miesiącu nadrabia zaległości z całego roku. I pomyśleć, że źródłem tych wszystkich działań było przyjsie na świat Chrystusa 1997 lat temu. Każde kolejne święta wprawdzie przypominają o tym fakcie, ale związek między nim a rytuałem naszych zachowań jest coraz mniejszy. Coraz częściej mam też wrażenie, że niedługo i u nas zabieg okoliczności powoli zdłonią pamięć o tamym ważnym zdarzeniu sprzed prawie dwu tysięcy lat. Jak to się już stało w większości krajów chrześcijańskiej Europy.

Jan Skocznyński